SPRAWOZDANIE DWUDZIESTE SZÓSTE

DYREKCYI c. k. GIMNAZYUM III.

W KRAKOWIE

ZA ROK SZKOLNY 1909.

TREŚĆ.

1. Antoni Mazanowski: Klucz do symboliki Anhellego. 2. Część urzędowa.

W KRAKOWIE
NAŁKADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO

DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI
1909

SPRAWOZDANIE DWUDZIESTE SZÓSTE

DYREKCYI c. k. GIMNAZYUM III.

W KRAKOWIE

ZA ROK SZKOLNY 1909.

TREŚĆ.

W KRAKOWIE
NAŁKADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO

DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI
1909

Klucz do symboliki »Anhellego«.

I

»Anhelli« potrzebuje komentarza jak Dante, albowiem pisałem go umyślnie zwięźle i z wielką ekonomią detalów — kto więc nie popracuje imaginacyą własną nad każdym frazesem »Anhellego«, temu wszystko w nim będzie »blade«... [1]).

I owszem — badania krytyczne twórczości Słowackiego stwierdzają coraz wyraźniej, że organizacya duchowa poety ma swe zawrotne głębie, których powierzchownie ocenić się nieda. Jedną z doniosłych kwestyi jest stosunek pomysłów do życia. Są krytycy, którzy dowodzą, że Słowacki w sercu nie miał nic prócz miłości własnej, że mu zatem brakło odczucia nędzy społecznej; są inni, którzy mniemają, że Słowacki gorąco przejmował się niedolą porewolucyjną narodu i że pomysły jego, zanim się skrystalizowały w dzieła, przechodziły przez ferment w jego duchowym organizmie w myśl programowego wiersza Zaleskiego:

> Tak przebiegam różne tony,
> Pierwej z sercem dźwięk pogodzę;
> I czyściejszy, upiękniony
> Po samotnej puszczam drodze.

Dziś nawet po dziełach Gadona i Wł. Mickiewicza emigracyjne męki serdeczne są nam tak mało jeszcze znane, że

---

[1]) Juliusz Słowacki do Gaszyńskiego — list z 22 maja 1839 r.

jakby przez mgłę odgadywać musimy współudział w nich wybitnych jednostek.

Może nastanie i ten moment rozpoznania, w którym psychologiczna analiza twórczych pomysłów Słowackiego usunie wszelką wątpliwość pod tym względem, że jak inni spółcześni najlepsi synowie ojczyzny czuł jej niedolę i wyraz kojarzenia się duchowego z ogółem ogłaszał w genialnych dziełach. Już dzisiaj ani bluszczowa natura ani pierwiastek osobisty nie tłómaczy bardzo wielu stron tej różnorodnej i złożonej organizacyi. Już dziś, gdy mowa o Anhellim, niepodobna zgodzić się ani na sąd: »Słowacki uidealizował w Anhellim siebie samego« [1]), ani na sąd: »Słowacki w postaci Anhellego nie miał zamiaru przedstawiać całego pokolenia, ale tylko siebie« [2]).

Radykalne te sądy mają atoli jedną zasługę: zwróciły one czujniejszą uwagę krytyki na patryotyzm Słowackiego, znagliły do objektywnej psychologicznej analizy tej właśnie sfery uczuciowej — i wiodą do rozjaśnień coraz ciekawszych, które się zapewne potwierdzą, gdy się odsłoni główne, dotąd nieznane, źródło — korespondencya poety z ludźmi [3]).

Nie myślę zgoła utrzymywać, jakoby czy to w *Kordyanie* czy w *Anhellim* Słowacki miał przed oczami duszy jakąś inną kreacyę duchową, siebie wyłączywszy z okręgu widzenia. Zgadzam się z Krasińskim, który pisał: »trzeba mieć *w sobie* elementa postaci, które się przedstawia, jak Bóg w dniu stworzenia miał w sobie zarody żywiołów« [4]). Jeżeli Krasiński złożył Hrabiemu Henrykowi w dziedzictwie wszystko, co wiedział o własnej słabości lub sile, to w każdym razie nie dał mu trzech własnych walorów: wiary w Opatrzność, pokory i dobrej woli [5]). Czy zatem można identyfikować poetę i jego kreacyę z »Nie-

---

[1]) M. Zdziechowski: Mesyaniści i Słowianofile, Kraków 1886, str. 109.

[2]) Józef Tretiak: Jul. Słow., Kraków 1903, str. 97. Ob. też wyd. z 1904 II, 480 — 1.

[3]) Mówiąc o nowszej krytyce, mam na myśli zwłaszcza dwa studya: Bolesława Pochmarskiego p. t. Rok 1832 w życiu i twórczości J. Słow. (Pam. im. Ad. Mick., str. 167 i d.), oraz Kleinera Juliusza: Patryotyzm Słow. (odb. z Bibl. Warsz.).

[4]) List z Warszawy 4 kwietnia 1833 r.

[5]) Zeznaje to wnuk Zygmunta Adam Krasiński (Bibl. Warsz. 1901, str. 217).

boskiej«? Jeżeli Konrad — przeistoczywszy się z Gustawa w więzieniu — w chwilach dumnej analizy Boga mógł mieć rysy Mickiewicza z okresu wileńskiego, to popełnilibyśmy ciężki błąd chronologiczny i wyrządzili dotkliwą krzywdę Adamowi, gdybyśmy te same rysy narzucali mu w okresie drezdeńskim, gdy on duchowo bliższym stał się ks. Piotra, niż Konrada.

Gdyby Słowacki w Anhellim siebie przedstawiał, czyż powiedziałby tak, jak Anhelli mówi: »Życie moje zaczęło się od przerażenia. Ojciec mój umarł śmiercią synów ojczyzny, zamordowany; a matka moja umarła z boleści po nim, a jam był pogrobowcem. Pierwsza lilia na grobie ojca mego jest moją rówienniczką, a pierwsza róża na grobie matki mojej była mi siostrą młodszą«...[1]). Nie — Anhelli to nie Słowacki, choć w Słowackim były elementa tej postaci. Anhelli — to pomysł poetyczny, jak poetycznym pomysłem był Konrad, Wacław, Kordyan, Irydion: — jest to pomysł męża opatrznościowego dla Polski. Emigracya oddychała i żyła nadzieją prędkiego zwycięskiego powrotu do kraju. Ślady tego nastroju liczne są w emigracyjnej liryce. Garczyński w utworze *Rocznica* porównywał cierpienia Polski do cierpień Chrystusa i wróżył rychłe zmartwychwstanie:

»Bracia moi! nadzieja! jeźli głosy wieszcze
Nie uwodzą, czas przyjdzie zmartwychwstania jeszcze;
Przyjdzie czas Wniebowzięcia — laur z Krzyża wyrośnie,
Tułacze znów się zbiegną na Pańską wieczerzę;
Jak kiedyś apostoły Chrystusa, radośnie
My Polskę powitamy! I Polak zabierze
Miejsce między ludami i na siłach dzielny
Jak dwa razy zrodzony — będzie nieśmiertelny!

Pol w swem *Proroctwie kapłana* wołał:

Wytrwaj, mój ludu! Już twój ranek świta!
Powstań do życia!

---

[1]) R. XV. To samo da się powiedzieć o Kordyanie. Wszak w scenie czwartej aktu III-go Kordyan mówi:
»Chciałbym spisać imiona płaczących nademną.
Ojciec w grobie — i matka w grobie — krewni w grobie,
Ona — jak w grobie«.
Jest to jedna z analogii między Kordyanem a Anhellim.

Antoni Gorecki we wierszu *Wódz przyszedł* [1]) prorokuje: Przyszedł ten, co Polskę wyzwoli, jest już na ziemi, słucha huku bębnów; pod wpływem pieśni bardów podwaja się bicie jego serca.

Idzie wódz, jakich świat pokaże mało,
Piąty bój wojsku każe zacząć rano,
Dzień i noc przejdzie, walczyć nie przestaną,
Lecz w krwi potokach wśród boju takiego
Będzie potrzeba krwi *męża jednego.*
Strach przejmie szyki, *jeden się odważy,*
Rzuci krew swoją, szala się przeważy [2]).

Wiersz, pisany w maju 1833 roku w Paryżu przed powstaniem »Kordyana« dowodzi, że w emigracyi żyła silna wiara w powstanie Polski drogą rewolucyi. Ten sam poeta w odezwie *Do Królów*, w grudniu tegoż roku napisanej, każe wsłuchiwać się w głos ludu, zapowiada znów »bój straszliwy, że aż na tronach króle nie dosiedzą«. Gorecki należał do tego stronnictwa emigrantów, które liczyło na pomoc ludów i na rewolucyę powszechną, które widziało odzyskanie niepodległości przez ogólne wstrząśnienie i chciało wrócić do przekształconej ojczyzny po przez gruzy zaburzonej Europy na tryumfalnym wozie socyalnej rewolucyi [3]). Lecz wśród emigracyi żyła też nadzieja wyzwolenia przez jednostkę, która się poświęci. Ideę popierała rzeczywistość. »Śród niedoli — świadczy historyk [4]) — emigracya stronę ofiary i zaparcia się wielce w sobie wykształciła i miała w swojem gronie nierzadkie przykłady wysokich cnót i heroicznych poświęceń«.

Ale i w emigracyi obok większości tych, którzy w ówczesnych stosunkach sile pieśni ufali, żyła garść marzycieli, »rozpowiadających o Bogu i o niebiosach« [5]). Już w »Posłaniu do

[1]) Poezye Litwina. Paryż w 1834 r. Wiersz pisany 30 maja 1833 r., (str. 102 — 103).

[2]) Może to jest w związku z artykułem we *Władysławie II* z końca kwietnia 1833 r. o wybuchu powstania w Krakowskiem, Sandomierskiem i Kaliskiem.

[3]) Lubomir Gadon. Emigracya polska II, 236.

[4]) Ibdem III, str. 263.

[5]) Wszak i Mickiewicz w 1832 r. pisze do Grabowskiego: »Ja sam mam tylko nadzieję w Panu Bogu; a potem w szabli, aby tylko raz jeszcze, ją z pochwy dobyto« (Kor. 1.100) Słowacki podziela wiarę ogółu w rychły tryumfalny powrót do Kraju. W liście z 4 lipca 1832 r. pisze do

braci na wygnaniu z ziemi ucisku« błagał Brodziński: »Każdy niech ma pragnienie i wiarę, iż Bóg obrać go może za narzędzie ku zbawieniu ludu; niech się w pokorze ducha sposobi, bo na każdego łaska spaść może«.

Kto więc stał przy Lelewelu, ten burzył się w Taranie i piorunował na rządy, kto stał przy Czartoryskim, ten oczekiwał ocalenia od gabinetów, a równocześnie krzepiono się nadzieją jasnego jutra i rozdmuchiwano w sobie ukryte bóstwo, byle stanąć w gotowości, kiedy nadejdzie moment ofiary osobistej.

Słowacki nigdy nie szedł ani z ogółem ani z większością. Od lat dziecinnych niemal aż do okresu mistycznego żywił głęboką wiarę w przemoc ducha nad ciałem. Od szkolnej ławy, kiedy ze Spitznaglem »na księgach Swedenborga budowali gmachy«, ćwiczył w sobie siłę magnetyczną, od jednej istoty idącą ku drugiej.

»Nieraz wśród ciemnego tłumami kościoła
Którą z klęczących dziewic natrafiwszy losem,
Wołali na nią silnie *niemym* duszy głosem;
Wtenczas twarz odwracała od Pańskiego stoła
I pośród tłumu ludzi jej wzrok w zadziwieniu
Nieobłędnie rzucony na twarz dzieci padał« [1]).

Można w dziełach poety chronologicznie od tej próby opanowania duszy aż do końcowych lat wskazać szereg pośrednich ogniw, uznających możliwość najzupełniejszego opanowania ciała przez ducha. W *Raptularzu* zaś uczy Słowacki, że człowiek, jako duch, może być »stwórcą widzialności«, że duchy nieśmiertelne

»w co tylko wierzą,
Nawet że globy w słońca zapalą,
Nawet że ruszą ciało z mogiły —
Wszystko mieć będą, w co uwierzyły«.

Stąd wiara w cuda, które są przełamaniem przez ducha praw materyi. »A gdy siłę naszą cudotwórczą z Boga wziętą

Matki: »Kuzynka moja, jak się zdaje, może przyjdzie do zdrowia... Wszyscy, co ją kochamy, mamy nadzieję; kiedyś więc może przywiozę do was tę kochaną dziewczynę« (I, 107); w liście z listopada znów: »Kto wie, czy kuzynka nie ozdrowieje« i t. d.

[1]) Godzina myśli.

a niższym duchom panującą zwiększymy i zamienimy w potęgę, to »srebrne komety jawić się będą i przylatywać i pytać niby: czy już bliskie jest zwycięstwo ducha na ziemi?« Wiara to późniejsza o lat kilka; jednak już w czasie swego anhellizmu, a nawet w czasie pomysłu *Kordyana* Słowacki wie, że nie materyalna potęga działać może cuda, lecz duchowa, wie, że drogą duchowych przeistoczeń można tę potęgę zdobyć. Myśli i czucia trzeba rozkładać na lata, nie tracić zmysłów w jednej burzy, dziś zwyciężać się, żeby jutra dożyć. Już Kordyan — w którym sto żądz, sto uczuć — wie o innym świecie, gdzie z razem zlanych uczuć wstanie cały jasny anioł; Bóg da mu wizyę przyszłości, anioł wzrokiem *nadziei* przejrzy gwiazdy i popłynie w tę przyszłość. Serce jego, silne uczuciem, przepełnia niem po brzegi serca ludu — by mógł *obalać trony*. Taki cel Kordyana z I części trylogii. Taki był cel *Konrada Wallenroda*, taki był cel *Irydiona* w pomyśle pierwotnym petersburskim, taki cel *Wacława* Garczyńskiego, w tem nadzieje i widoki większości emigracyjnej. Czy jednak mielibyśmy racyę, gdybyśmy twierdzili, że i Słowacki na tym celu poprzestałby? Tyle razy mówiło się o pokrewieństwie pomysłów *Konrada*, *Wacława* i *Kordyana*, tyle razy temu ostatniemu ujmowało się wartości, jako chronologicznie najmłodszemu, że warto parę uwag krytycznych tej kwestyi poświęcić. Po pierwsze wiemy niezawodnie, że Słowacki przed pisaniem *Kordyana* znał i *Konrada Wallenroda* i *Dzieje Wacława* [1]. Zatem wiedział o wartości spisku, zdrady, wszelkich lisich albo gwałtownych środków w dziele odrodzenia narodu. Czy wiedząc o tem, mógłby swego *Kordyana* nazwać wielkim pomysłem? »Bóg mię sam natchnął, bo rozwinął w myśli mojej *wielkie* dzieło. Wierz mi, Matko droga, że się nie *zaślepiam*, żem to dzieło osądził po napisaniu obcego człowieka rozwagą« [2)]... Choć pozornie słowa te odnoszą się do pierwszej części *Kordyana*, to jednak pozornie tylko: w rzeczywistości ma Słowacki na myśli cały pomysł,

---

[1]) W IV t. Korespondencyi A. Mickiewicza (Dzieła — Paryż 1885, t. XI, str. 68). List Stef. Garczyńskiego do Ignacego Domeyki w Paryżu z 2 sierpnia 1833 roku.

[2]) Listy do Matki I, 215. Por. Lambra:

»Mam myśl jedną, wielką w głębi serca,
Co kiedyś zbawi nawet pamięć moją«. W. W. 362—3.

którego *Kordyan* jest pierwszą — mniej ważną i nieistotną — cząstką. Wynika to oczywiście ze słów poprzedniego listu: »piszę *wielkie* dzieło, napisałem już 1.300 wierszy, ale to jest jeszcze *niczem* w porównaniu do całej budowy« [1]). Otóż cała pierwsza część trylogii ma około 2.400 wierszy, t. zn. o tysiąc wierszy więcej nad owych 1.300, które w myśli poety były *niczem* wobec całej budowy. Nie wyraziłby się tak, gdyby był świadom tego, że większą część wykonał. Mógł się tak wyrazić tylko mając na myśli odległy kres dzieła — koniec trzeciej części zamierzonej trylogii. To mając w pamięci — zawierzmy poecie, że się nie zaślepiał, że oceniał pomysł rozwagą obcego człowieka, że wielkość pomysłu odnosił *nie* do napisanej już cząstki, lecz do całości, przytomnej wyobraźni, i usiłujmy pomysł ten odgadnąć.

»Kordyan« jako dramat jest zgodnie z ówczesnem pojęciem dramatu szeregiem psychicznych przemian bohatera pod naciskiem wpływów zewnętrznych i akcyi. Młodzieniec, bogato uposażony, ale wskutek miłości nieszczęsnej zgorzkniały, przeistacza się stopniowo i odradza. Momenty tego odrodzenia wskazuje poeta w monologach aktu I i II [2]). Młodzieniec rośnie, mężnieje, nabiera siły; im bliższym jest celu swego — uczynienia Polski Winkelriedem narodów, — tem więcej daje gwarancyi, że cel ten spełni. Ale Słowacki zgoła nie zamierzał Kordyana z I. cz. trylogii uczynić wyzwolicielem narodu [3]). Słowacki zdawał sobie doskonale z tego sprawę, że zabicie cara i jego rodziny nie dostarczy Polsce niepodległości: wszakże sam to powiedział przez usta Prezesa. Kordyan miał w przeznaczeniu poety uledz dalszej metamorfozie. Dotąd był on wyobrazicielem wieku. Dotąd skupiał, łączył i odbijał w ogniwie duszy promienie świata spółczesnego, dotąd był podobny do Konrada czy Wacława, ale Słowacki nie chciał

---

[1]) Listy do Matki I, str. 209.

[2]) Monolog aktu I. »Boże, jak ten stary
Rósł zapałem w olbrzyma«
stwierdza, że Kordyan pragnie »nowych skrzydeł, nowych dróg«. Monolog ze sceny I aktu II zakończony słowami: »Próżno myśl geniuszu świat cały pozłaca« — stwierdza, że Kordyan uznaje walkę z przesądami za bezcelową; monolog na *Mont-Blanc* świadczy o zacieśnieniu akcyi Kordyana do ram własnego narodu, który chce uczynić »Winkelriedem narodów«.

[3]) Prof. Tarnowski w Hist. lit. pol. t. IV.

na tem poprzestać. Dante, Wolter i Byron — pisał w 17 kwietnia 1833 r. we Wstępie do *Lambra* — wyobrażają epoki, w których żyli, oblicza wieków odbite są na ich umysłowej twarzy. *Wyżej* nad nich wzniósł się Szekspir, bo on nie *własne* serce, nie *myśli swojego czasu*, lecz serca i myśli ludzkie niezależne od epoki przesądów malował i stwarzał władzą do Boskiej podobną.

Słowacki więc szukał wprawdzie — jak Mickiewicz i Garczyński — treściwej myśli żywotnej swego kraju; jednakże nie tylko chwilę obecną obejmował, lecz *przyszłość* na wzór Szekspira. Jeżeli tedy Kordyan w pierwszej części trylogii ze swym porywem do czynu gwałtownego wyobraża młodą Polskę z doby rewolucyjnej 1830 r., to nie jest on ani ideałem Słowackiego ani też jego wielkim pomysłem, lecz jest momentem przejściowym duszy narodu; drogą czynu, myśli i cierpienia zmierza do regeneracyi swej istoty. Narodziny jej odnajdziemy w scenie VI aktu trzeciego. W Kordyanie właśnie w proch i gruzy rozsypało się jedno złudzenie: żeby krwawym czynem można wyzwolić naród. Rój gorzkich myśli i gryzących cierpień ściga go w szpitalu; towarzyszy im sarkazm, cięty jak osa, zabójcza samokrytyka, która we wzburzonym duchu jego huczy, krzyczy, urąga i osądza go. Ten rój myśli i cierpień, ten szum ironii i szyderczych zgrzytów w duszy Kordyana — to Doktór. Doktór się prezentuje: »Jestem zapaleńcem«, na co Kordyan odpowiada:

> Musiałeś się więc chyba urodzić dziś rano?
> Wszyscy dotąd mówili, żem jeden na świecie [1]).

Nie, nie urodził się dziś rano, tkwił dawno w Kordyanie, ale dopiero dziś rano Kordyan ujrzał, poznał, ocenił i osądził go w sobie, a osądziwszy zapragnął dokonać na sobie chirurgicznej

---

[1]) Kordyan nazywa się wyraźnie zapaleńcem. Pośród różnych »czwartaków«, »kosynierów«, »piekielników« — byli i »zapaleńcy« w 1830 roku. Garczyński w poemacie p. t. *Zapaleniec młody* daje ich charakterystykę: Myśl o kraju obudza mu żar w oczach, tworzy z cieni ciało, niezgodny, gardzący radą, skory do miotania *zdrad*, plwa na ster rządu, nie wierzy w listy i łaski cara. Rwie się do czynu. Miota przekleństwa na stróży praw i ojczyzny. Należał do tych, którzy powstali przeciwko dyktatorowi, a należeli do Towarzystwa patryotycznego. (Garczyński. Poezye, Lipsk, Brockhaus str. 146—7).

operacyi ducha — wyłączyć ze siebie zapaleńca z całym orszakiem jego atrybutów. Dwaj waryaci, z których jeden wyobraża krzyż, drugi jest zbawcą codziennym ludów przed »nieba potopem«, oznaczają cierpienie pokorne i bierne, jako formę bezużytecznego dla losów narodu opętania [1]), rezultat jednak autoanalizy Kordyana jest ten, że pragnienie wolności może wydać człowieka w rozmiarach Napoleona — tylko »nowy Boga twór« — i choćby ten twór był »glinianym garnkiem«, którego glinę rozkruszą wrogie moce i własne słabości, to jednak, gdy w tonie boskiej gliny znajdzie się duch potężny, — »nowy twór Boga«, przygotuje wyzwolenie narodu. Jaki to ma być — ów wyzwoliciel?

Pierwszy i najprostszy wyraz tego pomysłu mieści się w słowach Kordyana, że to ma być

»Człowiek-anioł,
Co swe cierpienia ludom przynosi w ofierze
I gromom spadającym wystawia cel czoła,
I śmierć za Zbawiciela ponosi przykładem,
Za lud cierpiąc« (III, 6).

Czy Kordyan posiada warunki owego człowieka-anioła? Tak, niektóre, ale nie wszystkie. Posiada ogromne pragnienie wolności [2]); czuje się wielkim i mocnym duchem — i możemy mu zawierzyć, skoro ze szczerością przyznaje się do stron ujemnych; ma »czyste serce«; zdolen jest wszystkie władze ducha w jedno ognisko skupić — i wówczas »nie waha się, myślą przecięty na dwoje, lecz jest cały i jeden« [3]).

Ale Kordyana gryzie robak smutku, gdyż jest on z pokolenia Byrona, »rozpaczającego o wątpliwą przyszłość poety« — i zna doskonale tę swoją słabość; powtóre zaś choć Kordyan występ swój rozpoczął od jałowego samobójstwa, ocalony jednak przez Grzegorza, roznieciwszy w duszy jedną wielką myśl,

---

[1]) Obaj ci waryaci poświęcili się za lud, ale cierpienie ich tem się właśnie różni od myśli Kordyana, że jest: *a)* nieświadome, a zatem *b)* bierne.

[2]) »A potem kraj nasz wolny! potem jasność dniowa!
Polska się granicami ku morzom rozstrzela
I po burzliwej nocy oddycha i żyje.
Żyje! czy temu słowu zajrzeliście w duszę?« i t. d. (III, 4).

[3]) III, 4.

pragnie żyć; w jego duszy, jakiś głos tęskny »pamiątek woła — i śladu na świecie« [1]), rad róży, którą ksiądz zasadzi w ogrodzie i nazwie jego imieniem, rad temu, że wnuk Grzegorza będzie miał *Kordyan* na imię, słowem Kordyan, »chwyta się każdej słomki — szuka przeżyć siebie«; potrzecie Kordyan ma dla ludzi wzgardę, która manifestuje w płomiennym i szyderczym testamencie [2]).

Musi tedy Kordyan oczyścić duszę swą z tych mętów, musi się przeanielić, musi się z Kordyana, człowieka wielkiego serca, ale pełnego niedoskonałości, przerodzić w Anhellego o przewadze pierwiastków boskich — i wówczas, jako istota uduchowiona przez cierpienie — musi dobrowolnie przyjąć śmierć, a śmierć ta uzyska moc, wyzwalającą miliony.

Czy zatem w »Anhellim« Słowacki miał całe pokolenie przedstawić? [3]). Nie. Anhelli nie miał być ani obrazem pokolenia, ani obrazem wieku, jak Lambro lub Kordyan. *Anhelli* przyszłość ogarnia, nie chwilę obecną; jest tedy poematem wieszczym.

Czy »przejęty brakiem wspólności pomiędzy sobą a ludźmi, następnie rozegzaltowany myślą o swojem oddaleniu się od świata — uidealizował w Anhellim siebie samego, choć nie zrobił i nie chciał zrobić z siebie przykładu dla innych? [4]).

Nie. Nie idealizował siebie. Odpowiedział na to sam, zestawiając w odpowiedzi na recenzyę *Anhellego w Młodej Polsce* [5]) pierwsze swe utwory z *Kordyanem* i *Anhellim*. »Kordyan świadczy, żem jest rycerzem tej nadpowietrznej walki, która się o *narodowość* naszą toczy. Przez osiem lat każdą chwilę życia mojego wyrywałem roztargnieniom, osobistemu staraniu o szczęście, abym ją *temu jedynie* poświęcił celowi«...

Czy Słowacki »nie myślał wskazywać w Anhellim na drogę wiodącą do zbawienia narodu, nie pragnął wywyższać ponad wszystko cichego i bezczynnego cierpienia« ? [6]).

---

[1]) III, 8.

[2]) III, 8. »Niech się rojami podli ludzie plemią«..

[3]) Tretiak. Jul. Słow. Cz. I. str. 97.

[4]) Zdziechowski: Mesyaniści i Słowianofile, Kraków 1888, str. 109.

[5]) »Kilka słów odpowiedzi na artykuł pana K. Z. o Poezyach Juliusza Słowackiego. Dodatek do Nr. 9 z d. 30 marca 1839, str. 35—6.

[6]) Zdziechowski, Ibdm.

Na pierwsze pytanie trzeba stanowczo odpowiedzieć: tak, wskazywał drogę do zbawienia, ale ponad wszystko nie wywyższał bezczynnego cierpienia, ponieważ rola Anhellego jest czynną, ofiara jego świadomą i dobrowolną, zatem nie bierną. Cierpienie zaś nie odgrywa w poemacie roli głównej, jeno pośrednią i przygotowawczą [1]).

Czy »ziszczenie się pragnień narodowych może być zawisłem od cichych ofiar? od niekrwawych męczeństw? Czy trzeba, aby najczystsi i najlepsi w narodzie konali samotnie, jako nieświadome misyi swojej narzędzia przeznaczenia czy opatrzności? czy społeczeństwu zda się to na co? Czy doktryna ta jest mętna i fantastyczna?« [2]).

Usuńmy wyrażenie: — nieświadome misyi swojej narzędzia, gdyż ono nie stosuje się do Anhellego, który — jak się przekonamy świadom był swej misyi [3]). Na resztę pytań, jak słusznie zauważył sam pytający — i milczenie może być odpowiedzią. Jednakże jeżeli w szeregu tych pytań, skierowanych ku Słowackiemu, daje się odczuć niemy zarzut i wątpliwość, to godzi się nadmienić, że najszlachetniejsi w narodzie w momentach bolesnych stwierdzili dużą wartość takiej właśnie ofiary. Wszakże Mickiewicz w III. cz. Dziadów wkłada w usta jednego z bohaterskich młodzieńców Frejenda słowa:

Taki jak ja ojczyźnie tylko śmiercią służy,

uważał tedy widocznie samą śmierć za zasługę. Wszakże Krasiński w *Resurrecturis* wyraźnie mówi:

---

[1]) Podzielam zupełnie zdanie p. Pochmarskiego w pięknym artykule p. t. Rok 1832 w życiu i twórczości J. Sł. Fragment z rozważań nad »Anhellim«. Pam. lit. r. 1906 str. 184 w. 4. Że Słowacki doskonale zdaje sobie sprawę z różnicy pomiędzy cierpieniem nieświadomem i biernem a ofiarą świadomą i czynną, wynika z następującego momentu. W *Kordyanie* scena VI aktu III występują dwaj waryaci: *Pierwszy waryat* z rozkrzyżowanemi rękami — poświęcił się za lud; *Drugi waryat* z podniesioną ręką wyobraża, że zasłania ludy przed potopem. I ten za lud się poświęcił. To są ofiary nieświadome i bierne w przeciwstawieniu do świadomej i czynnej ofiary Kordyana - Anhellego.

[2]) Małecki. Jul. Słow. t. II, str. 143 — 4. Wyd. 3.

[3]) »Anhelli jest rzeczywiście odkupicielem, ale *nieświadomym* swego powolania« — mówi i prof. Zdziechowski. (Mesyaniści i Słowianofile str. 109). Ale byłby w takim razie bierną ofiarą i bez zasługi. To mylne.

Jedna tylko w świecie
Moc *ofiary cicha*
Los gniotący zgniecie:
Oto dziejów lew!
A podłość czy pycha
To jednakie śmiecie,
Które w otchłań spycha
Lada dziejów wiew.

Już tu zatem nie za zasługę, lecz za zbawienie uważa się śmierć cichą: ona ma moc, ona jest lwem dziejów!

Podobnie Garczyński we wierszu »Grobowiec na granicach Syberyi« wartość zbawczą przypisuje śmierci w słowach:

— »Śród dzikich stepów grób im wykopano.
Grób ich granicznym zostanie kamieniem.
Może i kiedyś *zbawcami* zostaną!
Bo słońce swobód — wiecznem przeznaczeniem —
Miłości ofiar wygrzane płomieniem. –

A jeśli wolno mi i z doby spółczesnej wziąć przykład, to znajdę go w *Zaraniu* Jeża. W Bułgaryi śród straszliwego ucisku tureckiego świta idea niepodległości. Jednym z jej bohaterów nauczyciel Stanko. Dostał się do więzienia, skąd droga na szubienicę. Gdy mu chcą ułatwić ucieczkę, odpowiada:

»Nadchodzą momenty takie, że służyć potrzeba ojczyźnie i życiem i śmiercią. Jedni są do tego, drudzy do owego. Jam służył, póki mogłem, życiem, ale klamka zapadła«. — »Zjawienie się osobistości jak Stanko — mówi mądry Piotr — świadczy, że idea wolności w dusze wrosła. Niedawno nie istniała wcale. Dziś zaś ludzie życie jej niosą w ofierze. Kwiat wystrzela, da Bóg, że owoc zrodzi«. Nie dziwmy się Słowackiemu, gdy śmierć uważał za walor potężny w sprawie wyzwolenia. Wszak byli i inni tacy sami.

II

Raczej poddajmy rozpoznaniu kwestyę, wśród jakich warunków ma się dokonać cicha ofiara Anhellego? Za kogo Anhelli ma cierpieć i umrzeć? Jakim jest on, kto jest Szaman? Jak pod wpływem Szamana przeistacza się Anhelli?

Na pierwsze pytanie odpowiedziała już Pierwsza osoba prologu w Kordyanie w słowach:

»Boże! ześlij na lud twój wyniszczony bojem
Sen cichy, sen przespany, z pociech jasnym zdrojem;
Niechaj widmo rozpaczy we śnie go nie dręczy.
Rozwieś nad nim kotarę z rąbka niebios tęczy,
Niech się we łzach nie budzi przed dniem zmartwychwstania«.

Zatem za cały naród, za trzy zabory, za Litwę, Wołyń i Ukrainę, o ile cały ten organizm nie stał się jeszcze martwym, o ile nie podlegnie zupełnej zatracie, lecz zdoła uchronić w sobie pierwiastki życie dające.

Skupieniem tych elementów jest właśnie Szaman. On jest umiłowaniem przeszłości, on jest rozumem, nadzieją, wiarą, on jest siłą, energią i powagą. Ale Szaman nie jest oczywiście postacią z życia wziętą, lecz uosobieniem wymienionych pierwiastków *in statu nascendi* w duchowej organizacyi Anhellego na początku akcyi [1]). Anhelli ma serce czyste, miłość serdeczną dla ludzi i litość — a na dnie swego ducha ma wszystko, czem jest Szaman. Poeta dobywa ów splot potężnych czynników z ducha Anhellego, kształtuje z nich postać Szamana, stawia ją ponad Anhellim, aby stopniowo w przebiegu bolesnej wędrówki przenieść je nazad w ożywieniu i zolbrzymieniu do ducha Anhellego. Skupienie tych elementów udziela mocy cudotwórczej. Przeto nie nieszczęścia emigracyi, ani cierpienia narodu są głównym celem poematu Słowackiego, lecz widok bohatera, który się sposobi do dobrowolnej śmierci za naród i widok tej śmierci dobrowolnej, a w skutkach tryumf jej. Ofiarnej śmierci tchnienie unosi się nad całym poematem; ofiarnej śmierci anioł roztacza skrzydła w drodze Anhellego na

---

[1]) Zgadzam się w tem ze zdaniem Małeckiego, który pisze: Szaman jest allegoryą. O geniusz sybirskich autochtonów nie chodziło poecie. Że jest arcykapłanem ludów sybirskich — rzecz obojętna. To wszystko fantastyczny ornament. Jest to uosobienie fantastyczne tego wszystkiego najwznioślejszego, czego ani w tłumie wygnańców, *ani nawet w Anhellim niema*. I tu się w zdaniu różnię. W Anhellim to wszystko jest, ale na początkn akcyi uśpione, nieświadome, póżniej budzi się, rośnie, olbrzymieje — uświadamia się. — (Mał. II, 140). Z tego powodu o roli Szamana niema co mówić, choć jest ona *główną* nie podrzędną.

Golgotę. Jeżeli w narodzie nie wygaśnie do szczętu nadzieja [1]), jeżeli Anhelli przygotuje się i usposobi do przyjęcia dobrowolnej śmierci, jeżeli ofiara jego będzie całkiem czysta i zgodna z wolą Bożą — to nastąpi tryumf. *Ubi spiritus Domini, ibi libertas.*

Otrząsnąć się ze wszystkich materyalnych więzów, skrępowań i przywiązań, wznieść się ponad osobiste wygody czy dolegliwości, stać się czystym i wolnym duchem, a wtedy chcieć ofiarnie umrzeć za naród — to cel Anhellego. »O ile powiększycie i polepszycie dusze wasze, o tyle polepszycie prawa wasze i powiększycie granice«. (Adam Mickiewicz Dzieje Narodu i pielgrzymstwa polskiego).

Z duszą, pełną serdecznej miłości dla ludzi i litości — udaje się tedy Anhelli w wędrówkę, aby widzieć »wszystkie nieszczęścia tej ziemi«, potem zostać samemu »w ciemności wielkiej z brzemieniem myśli i tęsknot na sercu« [2]). Nieszczęścia te muszą być ogromne, bo czyż warto byłoby ginąć dobrowolnie dla uwolnienia od błahych czy urojonych nieszczęść? A zresztą »jutro życia« w nędzy niezmienionej gorsze jest, niż »jutro śmierci« dla ludzi wielkiego serca i wielkiej szlachetności.

Na wstępie zaraz spotyka Anhelli z Szamanem gromadkę głodnych dzieci, a w środku z koszem chleba pop uczący, że »car jest głową wiary i że w nim jest Bóg i nic nie może kazać przeciwko Duchowi świętemu; nakazując nawet rzeczy podobne zbrodniom, albowiem w nim jest Duch święty«. Gdy zaś Szaman zgładził ogniem popa, dzieci wołały:

»My Polaki! odprowadź nas do ojczyzny i do matek naszych«.

---

[1]) »Miejcie nadzieję, bo nadzieja przejdzie z was do przyszłych pokoleń i ożywi je; ale jeżeli w was umrze, to przyszłe pokolenia będą z ludzi martwych«. »Aby was wskrzesił, mówię i dobył z mogiły i uczynił was narodem, który drugi raz kładziony jest w kołysce i spowity, by wyrósł prosty i nie skrzywiony na ciele«. (R. II). Nadzieja — głównym warunkiem odrodzenia. Podobnie w rok później *Roza* zaklina *Harfiarzy:*

> Brońcie, by grobu dusza ludu nie spostrzegła,
> Brońcie, by lud nad sobą nie usłyszał płaczu,
> Jeśli nie obronicie tego — potępieni.

Anhelli przeto nie jest dla narodu geniuszem śmierci, lecz geniuszem życia.

[2]) R. II.

Podstawę historyczną do tego rozdziału dało nawracanie ludu na Litwie i Białorusi na prawosławie za Mikołaja. Męką, głodem, darami pomiędzy rokiem 1835 a 38 zdołano tam zjednać dla prawosławia z 2.348 księży — 1.305, a schyzma zyskała 3 miliony nawróconych. Pośród Łotyszów i Estów panowała nędza i głód, rząd zaś rozdawał zasiłki w zbożu tym, którzy się nawracali; mówiono tedy, że »prawosławie kupuje się za worek mąki«. Godzi się zauważyć, że Słowacki na czele nieszczęść, możliwych do usunięcia za pomocą cudu, umieszcza odjęcie wiary katolickiej ludowi i łączy je z zatratą polskości. Dopiero gdy pop ginie i czar, przezeń wywierany, pryska, poczucie polskości u ludu wraca. Symbol tego rozdziałku da się tedy określić słowami: największem nieszczęściem narodu bywa utrata wiary i polskości, a cudemby je można usunąć. Ale to określenie negatywne. Affirmacyą zaś tej idei: warunkiem wyzwolenia — utrzymanie wiary i polskości.

Następnie Szaman na prośbę Anhellego budzi dwukrotnie ze śmiertelnego snu starca, Anhelli zaś dwukrotnie zabija go słowami. Starzec ów to Wincenty Niemojowski, głośny naczelnik opozycyi semowej drugiego sejmu. Na śmierć skazany i do kopalń sybirskich ułaskawiony, zmarł wczas etapu na Sybir w Moskwie w 1834. Rząd rosyjski głosił, że przed zgonem wyparł się sprawy polskiej, czemu zaprzeczały emigracyjne pisma. Ów drugi gołąb, »zlatujący na urnę projektów i wyłuszczający ziarna praw« — to brat pierwszego Bonawentura, zmarły w cichej melancholii w Paryżu w 1835 [1]).

I tu do rozmyślań nasuwają się dwie kwestye. Pierwsza, jak tłómaczy się symbol tego rozdziału, druga, jak należy rozumieć rolę Anhellego?

Zwróćmy się pamięcią do początkowych lat emigracyi po r. 1832 i przypomnijmy, jak ci ludzie, dotknięci nieszczęściem publicznem i osobistem, utracili władzę panowania nad sobą, jaka się śród nich zaczęła zawierucha swarów, wzajemnych oskarżeń, projektów na przyszłość, drobnych zatargów, pojedynków, wynikłych z osobistych waśni, że, jak świadek spółczesny wyznaje, »pamięć gubi się w tym odmęcie. Świadectw na to mnóstwo.

---

[1]) Dr. Hahn. Komentarz do Anhellego (wyd. Westa) str. 79 — 81.

Na zgromadzeniach w Taranie — przypomina Gadon — panował chaos chroniczny w gadulstwie rozpasanem: rekryminacye wzajemne, kłótnie osobiste, dyskusye bez celu i konkluzyi, zapowiadania blizkich wielkich wypadków, w których emigracya polska odegra decydującą rolę, odwoływanie się do ludów, groźby, rzucane królom — to wszystko śród zgiełku i wrzawy« [1]). Słowacki brał udział właśnie w jej zebraniach, nawet raz uchwalono ofiarować mu za wiersze pierścień żelazny.

Inny świadek Zaleski pisał do Kajsiewicza: »Żyjemy w nieznośnej próżni serca t. j. w smutku i nudach. Dziś jak wczora, jutro jak dzisiaj. W emigracyi wciąż waśnie i prześladowania«. Klubiści przysięgali na honor, że generał Kniaziewicz, Plater, Jelski itd. są agentami cara, że chodzą na obiady do ambasady rosyjskiej i porozumiewają się z Pozzo di Borgo....

Mochnacki Maurycy w liście do Lelewela z Metzu 29 lutego 1832 r. pisze: Ossoliński umarłby raz drugi z ukontentowania, gdyby cudem ocknąwszy się ze snu podziemnego, tak wyborną polszczyzną mógł ukuć wyraz dla odmalowania gustu w narodzie naszym do plotek, komerażów, bajek, małych intryg, małych rzeczy, małych ludzi, drobnych namiętnostek, które nietylko w rewolucyi polskiej bruździły, ale i w nieszczęściu czynią nas i śmiesznymi i godnymi pożałowania. Z początku trzeba było ściągać Polaków do Paryża, ale dlatego tylko, żeby większością wotów Niemojowszczyznę, *tę główną kwaterę komeraźnictwa*, wykomerażować z Komitetu« [2]). Charakterystycznem było owo miotanie przekleństw za zdradę kraju na różne osobistości. Zarzucano zdradę i odstępstwo od sprawy narodowej Krukowieckiemu, Skrzyneckiemu, Czartoryskiemu, Rybińskiemu i innym [3]). Krukowieckiego tytułowano Ausgeburt der Hölle i wołano doń z patosem:

Mörder, ha! Du hast dein Land verrathen,
Feig verlockt durch schnöden Goldes Lohn,

---

[1]) Emigracya polska II, 29, 30.

[2]) Gadon Emigracya polska, II, 22.

[3]) Mémoires officielles sur la Pologne. Précis des négotiations entre le Maréchal Paskiewitsch et le commendant en chef de l'armée polonaise après l'evacuation de Varsovie p. un témoin oculaire. Paris 1832.

Hast verkauft die muthigen Sarmaten
An den Moskoviten Kaiserthron! [1]).

Tak wybitny mąż, jak Lelewel, miał zawzięte uprzedzenie do utytułowanych — a hrabiów wszystkich bez wyjątkn uważał po prostu za »zdrajców« [2]).

Ubolewa nad tem piekłem »przekleństw i kłamstwa, niewczesnych zamiarów, zapóźnych żalów, potępieńczych swarów« Mickiewicz, który w *Pielgrzymie* boleśnie skarży się na szał politykowania.

Teraz łatwo pojąć, co Słowacki uważał za drugie wielkie nieszczęście narodu: »Zabiłeś go Anhelli, powtarzając ludzkie *obmowy i oszczerstwa*, o których nie wiedział przed śmiercią«.

One to — obmowy i oszczerstwa — są owem drugiem nieszczęściem, one podwakroć dały się i samemu poecie dotkliwie we znaki, raz po wyjściu broszury Onacewicza-Lelewela o śledztwie Nowosilcowa, drugi raz po wyjściu III. części Dziadów. Znamiennem jest to, że Anhelli dwukrotnie zabija. Widocznie w myśli Słowackiego Anhelli nie jest sam przez się doskonałością, nie jest jeszcze piastunem wszystkich cnót i walorów ducha, potrzebnych do wyzwolenia, nie jest ideałem; on się dopiero podnosi na duchowe wyżyny, uzupełniając swą duszę tymi duchowymi walorami, jakich jej brak na razie. Ale równocześnie Szaman w myśl tezy »gorsze jest jutro życia, niż jutro śmierci« (II). korzysta z każdej sposobności, aby u Anhellego wyrobić przekonanie, że — jak pisał Leopardi — la morte non e male. — I teraz wmawia mu: »Wiedz, że śmierć nas ochrania od smutków« (213), Przeto »nie proś mnie więcej, abym wskrzeszał tych, którzy śpią i odpoczywają« (272).

Dwóch tedy nieszczęść świadkiem stał się Anhelli: utraty religii i polskości oraz zabójczych obmów i oszczerstw; dwóch czynników potrzeba nam do wyzwolenia: przywiązania do

---

[1]) Tränen und Hoffnungsblüthen auf Polens Grabe vom Grafen K. Ob. również koresp. Mochnackiego Dzieła 1, 43, 34, 63. Broszura *Odprawa posła* czyli słowo pielgrzymskie w odpowiedzi na poselstwo z ziemi ucisku do synów jej w rozproszeniu. Strassburg 1839, str. 18.

[2]) Gadon III, 245.

wiary ojców i do ojczyzny, oraz zgody i jedności [1]). Oba nieszczęścia dadzą się zmienić za pomocą cudu.

Oto ma poznać trzecie.

Idą koło cichego jeziora i widzą płotki, wyskakujące ponad wodę. Wrócą one w toń i mówić będą innym o niebie, które widziały — a inne zasłuchają się w opowieść o niebiosach i zapłyną w sieci. Tak i ludzie. Bo są dwie melancholie: jedna jest skrzydłami ludzi wysokich — ta płynie z mocy; druga jest kamieniem ludzi topiących się — ta płynie ze słabości. Pierwsza bywa równoznaczną z tęsknotą do ideału, z wiarą w wyzwolenie, z wzniosłymi porywami ducha; druga bywa równoznaczną ze zwątpieniem, z rozpaczą, ze zmateryalizowaniem się. Oto Anhelli poddaje się smutkowi i traci nadzieję, oto kobiety sybirskie zwątpiły, czy »jest w nich jaka dusza«. Trzeba więc odpędzić to zwątpienie, smutek, rozpacz — i ukazać duszę. Wywołana z Anhellego, poszła po wodzie ku ojczyźnie.

Cóż zatem jest trzeciem nieszczęściem, dającem się usunąć za pomocą cudu? Samo już dziesięciokrotne powtórzenie słowa *duch* i *dusza* w tym rozdziałku może wskazać, że za trzecie nieszczęście uważa poeta pogrążenie się w materyi, niedomogę pierwiastku duchowego, płynącą ze smutku, zwątpienia i rozpaczy. Nazywa stan ten melancholią ze słabości. Zamyślanie się zbytnie o rzeczach duszy nie jest jeszcze samo przez się złe [2]); złem staje się wówczas, gdy wiedzie do rozpaczy, do zatraty pamięci o duszy, do pogrążenia się w materyalizmie. Rozmyślanie o rzeczach niedocieczonych może podnieść i może obniżyć ducha. Anhelli — choć czysty i piękny, ale niedość jeszcze wyrobiony duchowo — pod wpływem widoku dwóch nieszczęść »poddaje się smutkowi i traci nadzieję«. Ale nie upada. Owszem, tęsknota jego duszy ku ojczyźnie czyni ją jasną jak słońce,

---

[1]) Przypominam, że w emigracyi w latach 1831 — 1841 było 31 projektów zjednoczenia emigracyi i wszystkie spełzły na niczem. Noworocznik demokratyczny 1842, 131.

[2]) Ze zwrotki »chorobą zgubną jest melancholia i zamyślanie się zbytnie o rzeczach duszy« — wysnuł dr. Hahn wniosek, że Słowacki względnie Szaman potępił zastanawianie się nad niedocieczonemi rzeczami, a skrzydłami ludzi wysokich nazwał zastanawianie się nad rzeczami, mogącemi korzyść społeczeństwu przynieść. Takiego wyjaśnienia nie przyjmuję.

migającą, jak różowe i sine gwiazdy, wonną, jakby woń tysiąca kwiatów i zapach konwalii. Dusza ta obecnie ma coś już więcej, niż na początku; cierpienie i rozmyślanie i melancholia — która jest skrzydłami ludzi wysokich — wyanieliły ją i podniosły. Stała się duszą dostojną.

Gdy Szaman z Anhellim odeszli w pustynie, trafili do chaty ostatniego wygnańca barskiego.

Nie znał młodego świata, ale pamiętał o rzeczach dawnych. Właśnie przybyli celnicy, aby wziąć odeń daninę dla cara. Starzec oddał wszystko; pozostała mu tylko jabłoń, owocami okryta. Gdy celnik chciał i z niej wziąć dziesięcinę, stanął pod jabłonią Anhelli, a wówczas »jabłoń okryła się wielką jasnością a owoce na niej stały się gwiazdami i błyszcząc bardzo nie upadały«. Celnicy przerażeni uciekli.

Aby zrozumieć symboliczne znaczenie tej sceny, trzeba wiedzieć, że Konfederacya Barska, jako protest narodu przeciwko uzurpacyi Katarzyny, stawszy się obrazem ówczesnego a perspektywą przyszłego przeznaczenia Polski, była dla emigrantów niesłychanie drogą, była wcieleniem najszlachetniejszych pierwiastków polskości; uważali ją za kolebkę przyszłej ojczyzny odrodzonej.

> Ja — ksiądz prosty powiem tobie,
> Że tu (t. j. w Barze) leży Polska w żłobie,
> Lecz Polska *nie tego wieku*,
> *Żywa* — nie przez nasze czyny.
> Szanuj sen świętej dzieciny.
> Szanuj, bo tu, gdzieśmy żyli,
> Śród naszej niby opieki,
> Bogu i ziemi na chwałę
> Poczęło się dziecko małe,
> Które będzie żyło wieki i t. d. [1]).

Właśnie w latach bezpośrednio przed i bezpośrednio po r. 1840 pojawiać się poczęły liczne dzieła historyczne i twórcze o Konfederacyi [2]). Jak ceniono ją, to wyraża Mickiewicz w wykładach z r. 1842, mówiąc: »Ta idea poświęcenia się i zapału,

---

[1]) Ksiądz Marek Słowackiego,

[2]) Pamiętniki Wybickiego (1840), Pamiątki Seweryna Soplicy Rzewuskiego. wydawnictwo K. Sienkiewicza, Pamiętniki Kitowicza, Wiadomości o Konfederacyi Barskiej (1843), Konfederaci Barscy Mickiewicza, Wykłady tegoż w Coll. de France.

opuszczona naprzód przez królów, potem przez panów, staje się później ideą ogólnie narodową« [1]). Konfederat barski jest przeto piastunem drogocennej spuścizny po przodkach — ideału polskości, tradycyi narodowej; ma jabłoń owocami okrytą — drzewo *stare i rozrosłe*. Jabłka symbolizują właśnie narodową tradycyę, to, co stanowi najdroższy skarb każdego narodu — czy to będzie język ojczysty, czy wiara ojców, czy pamięć o czynach i całem życiu przodków, czy pamięć o wyrabianiu się i kształtowaniu narodu przez wieki. Celnicy cara, zabrawszy wszystko Konfederatowi, pragną mu wydrzeć tę ostateczną ostoję ratunku i bytu: język jego, religię jego, pamięć przeszłości przesławnej i prastarej. Nie jestże to niedolą i najgorszem pognębieniem? Ale na ratunek przybywa Anhelli. Nie jestże Anhelli tęsknotą i miłością ojczyzny? Wszakże anioł, który opętał Anhellego, taką w nim duszę utworzył. Skoro tedy Anhelli — miłość ojczyzny — stanął pod jabłonią — rozrosłem i starem drzewem tradycyi narodu, stał się cud, który przeraził wrogów, że uciekli. Jeśli tedy nieszczęściem byłoby odebranie narodowi pamięci i łączności z tradycyą, która *żywi*, to uchronić przed niem może umiłowanie przeszłości i tęsknota do wyzwolenia.

III

Na tem kończy się pierwsza część bolesnej wędrówki; ukazały się i znikły niedole, bo cud je odwrócił, bo moc Boża je odmieniła. Przed pielgrzymami teraz dopiero otwiera się widok piekła. »Oto już nie będziemy cudów okazywać, ale płakać będziemy« — zapowiada ze smutkiem Szaman. Wstępują do podziemi »brukowanych ludźmi śpiącymi« — i mają poznać szereg nieszczęść ciężkich, beznadziejnych, od których niemasz ucieczki ani ratunku.

I tu głównem jest samobójstwo kapłana.

We wojnie szedł z krzyżem na czele i wzywał szeregi do walki za ojczyznę. Biskup zdjął zeń sakrę i wydał go katom, a ci go wepchnęli w ciasną siermięgę — i zesłali do kopalni. Tu zapomniał słów pacierza; tu truł się zwolna ołowiem, aż

---

[1]) Ob. obszerniej o tem: Dubanowicz Edw. Ks. Marek. Pam. lit. 1904, I, str. 233 — 4.

zginął [1]). Nie potępia go jednak ani Szaman ani poeta. Już Grzegorz w *Kordyanie* pięknie ostrzegał:

»Nie szydź, panie, kto kupi niewolą włos biały,
Ten rozpaczy szalonej w ludziach nie potępi«.

»Przeklęty — upewnia Szaman — kto przed najmniejszym wichrem pada na ziemię i łamie się, podobny strzaskanej kolumnie. Lecz przed wichry silnymi i wam padać wolno — będziecie żałowani«.

Jakąż postać ma tu nieszczęście? Oto księdza powołaniem było innych uczyć pacierza, a sam słów pacierza zapomniał, tych słów, które niemal od kolebki aż do deski grobowej pamięci człowieka towarzyszą. Księdza powołaniem było innych ostrzegać, że samobójstwo ciężkiem bywa przewinieniem, za które Bóg na wieki potępia. Okropnej prostracyi ducha trzeba na to, aby wygasły w nim ziarna wiary i nadziei, tyle lat pielęgnowane. Widok taki w swej grozie dorównać chyba może widokowi ojca, leżącego na ciele najmłodszego syna, »jak pies, co położy łapy na kości i gniewny jest«. Kapłan bez wiary, samobójczą śmiercią ginący — i ojciec, gotów pożerać trupie ciało własnego dziecięcia!

Nie chodzi jednak o okropność samego obrazu, lecz o wniosek, jaki ma z widoku tego wysnuć Anhelli: niewola wyżera w sercach uczucia religijne i uczucia rodzicielskie — i wniosek taki odnieść należy nie do danych osobistości, lecz do ogółu.

W dalszym pochodzie poznają »morze Genezareteńskie Polaków i ludzi, którzy są rybakami nieszczęścia«. Utracili niedawno — przed siedmią laty — proroka [2]). Uczuł on wstrząśnienie w kraju; uczuł, że zmartwychwstali nie mogą odwalić

---

[1]) Słowacki w liście o Anhellim do Gaszyńskiego mówi, że postać to historyczna, z Łucka zesłana na Sybir. Biskupa nazywa Cieciszewskim lub jego sufraganem. Prof. Hahn prostuje nazwisko biskupa: Kasp. Kazim. Cieciszewski, zmarły w 1830 matropolita — pozostawił dobrą pamięć. — Raczej był to ks. Michał Piwnicki, zaprzedany rządowi rosyjskiemu. (Wyd. Westa str. 84).

[2]) Ponieważ odnosi się to do 1830 roku, stąd wynika oczywiście, że do druku Słowacki gotował poemat we Florencyi. Tego argumentu nie zauważył p. Hoesick w swej rozprawie p. t. Anhelli i trzy poematy. Kraków 1905.

mogiły — i z żalu padł martwy. A Polacy w męce pozostali nad »czarną wodą, co z łez jest ludzkich«, niepewni, czy sąd Boży zapadł nad nimi, czy też męka policzoną im będzie za ofiarę. Gotowi są na nią, szczęśliwi, że się mogą *za lud* poświęcić, bo »cóż jest życie, aby go żałować? Czy to jest Anioł dobry, który nas opuszcza w godzinie śmierci?«. I czyż nie jest nieszczęśliwsza ta niewiasta cesarska, która cierpi z mężem *za serce* człowieka, przybywszy z nim do Nerczyńska i myjąc co dnia krwawe jego nogi [1]). Ale poecie nie chodzi wyłącznie o zestawienie dwojakiego rodzaju cierpień odnośnie do ich celu i rezultatu, nie chodzi wyłącznie o stwierdzenie, że ofiara za ideę wolności przewyższa ofiarę za jednostkę. Daleko więcej chodzi mu o kwestyę: »a ty, Anhelli? Maszże cierpieć i śmierć ponieść za lud, jak ów prorok, jak każdy z tych, którzy łzami napełnili »morze Genezaretańskie«, czy też masz cierpieć, jak owa niewiasta albo ów mąż jej za słabe, nieudolne serce własne?«

Nieszczęście bywa wielkiem dopiero wówczas, jeżeli cel, dla którego się cierpi, nie pozostaje w rażącej dysproporcyi do cierpienia. A ja — mógłby Anhelli pomyśleć — *za lud* cierpieć i śmierć mam ponieść; zresztą »cóż jest życie, aby go żałować? czy to jest anioł dobry, który nas opuszcza w godzinie śmierci?«

Fragment ten z bolesnej kalwaryi Anhellego ma dlań w wyższym stopniu znaczenie wychowawcze, niż inne fragmenty. Im bardziej zbliża się godzina ofiary, tem częściej spotkamy się z uświadamianiem sobie tego kresu i z przekonaniem, że jest on konieczny. Następny epizod o śmierci starca, pędzonego przez łańcuchy jest właściwie ostatnim obrazem w szeregu obrazów niedoli.

Starzec pada krzyżem na ziemię i martwieje już po przetrwaniu kary, po dwóch słabszych uderzeniach, a więc nie z powodu razów, lecz dla tego, że dwa słabsze uderzenia, jakoby dane przez ludzi litosnych, pochodziły od jego synów. Gdy Anhelli widział ojca, mającego źreć trupa własnego syna,

---

[1]) Por. trafne objaśnienie Dra Hahna str. 87. (West). Trzebaby dodać, że ks. Sergiusz okazał słabe serce, bo gdy inni grudniowcy mężnie śmierć ponieśli z ręki kata, on, jeden z głównych, ukorzył się z lęku przed śmiercią i skazany na dożywotnią katorgę.

było to niewątpliwie okropne, ale niemniej okropnym wydaje się widok synów, podnoszących zbrojną w łańcuch dłoń na starego ojca. Niewola niszczy ogniwa rodziny, syn na własnego ojca dłoń podnosi. Przypomina się jęk poety:

> Panie, ach Panie — ze zgrozą świata
> Okropne dzieje przyniósł nam czas.
> Syn zabił ojca, brat zabił brata:
> Mnóstwo Kainów jest pośród nas.

I tu się kończy szereg nieszczęść, nawet cudem nie dających się odwrócić: samobójstwo kapłana, ojciec na trupie syna, śmierć proroka, morze łez, śmierć starca pod ciosami dzieci — poczet okropnych wizyi ludzkiej nędzy, których źródłem utrata wolności.

Niewola kruszy najświętsze węzły, wytrawia najgłębsze uczucia, ogałaca duszę z elementarnych godziwych pojęć, roznieca w niej dziki płomień instynktu i pochopność do potwornych czynów; ona odbiera zdolność jasnego widzenia dróg i środków kierowania się w dalszym życiowym pochodzie i wytwarza zamęt wyobrażeń oraz zaciekłość namiętną u rzekomych prowodyrów. Gdzież ratunek na wszystkie nędze tułactwa, wygnania, niewoli i katorgi? Któż ośmieli się być tak zuchwałym, żeby się mienił piastunem tych środków ratunkowych, które staną się balsamem na ropiące rany bolejącego narodu?

Oto wygnańcy podzielili się na trzy gromady i każda z nich mniemała, że wyznawstwo i praktykowanie zasad przez nią do wierzenia podanych — jedynie ocali ojczyznę.

Pierwsza gromada — na czele Graf Skir; druga — na czele żołnierz Skartabella; trzecia — na czele ksiądz Bonifat. Sam Słowacki tłómaczy, że rozdział X jest spoetyzowaniem kłóteń emigracyi«. Łatwo dociec, iż pierwsza partya reprezentuje stronnictwo arystokratyczne, druga demokratyczne, trzecia Braci zjednoczonych. Może na czele pierwszego stojący Skir ma wyobrażać ks. Adama Czartoryskiego, na czele drugiego Skartabella ma wyobrażać Lelewela. — Ale na emigracyi stronnictwo Braci zjednoczonych było bardzo nieliczne, a właściwie dzieliła się emigracya na dwa wielkie stronnictwa: arystokratyczne i demokratyczne. Lecz w łonie tych dwu — różniczkowały się mnogie odmianki.

Jedni mówili: Chroniąc się za granicę nie szukaliśmy osobistego bezpieczeństwa, wychodziliśmy z ojczyzny z wiarą w blizką wojnę europejską w nadziei prędkiego powrotu z bronią w ręku. Liczyliśmy na ludy, ludy liczyły na Polskę, była zupełna wzajemność« [1]).

Drudzy mówili: »Polegaliśmy na szlachetności i mądrości gabinetów« [2]). Ale tych było mniej. Powtarzano sobie, jaką to encyklikę wydał Grzegoż XVI do duchowieństwa polskiego; jak to król Anglii w mowie przy otwarciu parlamentu w 1830 zapewniał, że wojna tocząca się w Polsce, nie zamiesza europejskiego pokoju; jak to francuski minister Sebastyani w izbie deputowanych zawyrokował, że »na zgubę przeznaczona«... To też częściej dawały się słyszeć takie wołania, jak: »Es leuchtet Hoffnung uns in der Natur, in der Geschichte und in der Völker Neigung [3]); albo też, że rewolucya powszechna może odbudować Polskę [4]); albo nareszcie wołania, jak w owym wierszu: Do Królów:

»słuchajcie ludu, tam jest głos prawdziwy,
Co ma nastąpić, zawsze w gminie wiedzą.
Słuchajcie! mówią: będzie bój straszliwy,
Że aż na tronach króle nie dosiedzą [5]).

Słowacki bywał w Paryżu na zgromadzeniach Taranu, znał wszystkie opinie — żadnej nie podzielał. Że nie podzielał zasad ks. Czortoryskiego, choć go wielce poważał, to wyjawił później w liście do »Księcia A. C.«, na którym się niedwuznacznie podpisał: »republikanin z ducha« [6]). Że nie cenił zasad Braci zjednoczonych, dowodzi nie tylko znany i sławny koniec pieśni V. Beniowskiego, w parę lat po powyższym rozdziałku Anhellego napisany, ale dowodzi już w przedmowie do *Lambra* w 1833 roku 17 kwietnia w Genewie ułożonej następny sąd: »Szanuję szkołę religijną, ową wieczerzę pańską polskich poetów,

---

[1]) Noworocz. demokr. r. 1843 str. 20, art. O działaniach arystokracyi polskiej na tułactwie.

[2]) Nota rządu narodowego 1831.

[3]) Patriotische Gemälde aus Polen v. Widmann. Würzburg 1832, 31.

[4]) Pam. emigranta polskiego 16 czerwca 1833.

[5]) Wiersz Ant. Goreckiego (Poezye Litwina) z 30 grudnia 1833 r.

[6]) Ob. zwłaszcza ostre zarzuty od słów: »Ta pierwsza rasa świata« i d.

do której zasiedli w Paryżu... Oddaliłem się wszelako do idących tą drogą poetów; nie wierzę bowiem, aby Szkoła De - la - Menistów i natchnięta przez nią poezya — była obrazem wieku«.

Że nareszcie Słowacki ani zasad politycznych Taranu nie wielbił, ani wodza Lelewela nie cenił, o tem świadczą nieraz odezwy jego o Lelewelu.

Jakże ostro i nielitościwie nakreślił profil Lelewela w *Kordyanie!* Jak niedwuznacznie pisze do matki 7 marca 1832 r.: »Kłaniałem się kutasom u butów [1]). Wy je uwielbiacie — szczęśliwi! Nie wiecie, co to jest bliższe poznanie ludzi; jest to le prophète voilé de Karaphan — tak go nazywamy ze Skibickim«. A zatem żadna z trzech głównych partyi emigracyjnych śród swych zasad nie posiada promieni ożywczych i zmartwychwstanie dać mogących. Wszyscy trzej męczennicy nie wytrzymali próby krzyża i zginęli. Któż tedy jest piastunem tajemniczej siły ofiarnej, z której zrodzi się wyzwolenie narodu? Tylko ty Anhelli. Oto owi napróżno pomarli, ale ponieważ »Krzyż ich oczyścił«, niech przeto mają spoczynek w ziemi. — Przed tobą zaś,

---

[1]) Wedle mody ówczesnej Lelewel nosił przy fraku spodnie w butach, ozdobionych z przodu kutasikami

Prof. Hahn domyśla się, że Lelewel to Skartabella, ale ma za złe Słowackiemu, że Lelewela nie cenił. Jednakże Słowacki dzielił co do Lelewela mniemanie licznych świadków spółczesnych. Lelewel na emigracyi zraził ku sobie Mickiewicza, Mochnackiego Maurycego i Kamila, Podczaszyńskiego i wielu innych. Ciekawe jest zdanie Leona Dębowskiego ministra skarbu w 1831 r.: »Lelewel, o ile jako sawant godnym był największego uwielbienia, jako mąż stanu nie tylko nie miał ani doświadczenia ani energii, ale nadto oddany zupełnie intrygom, tajemniczości i drobiazgowym wyobrażeniom, siedział nie na dwóch stołkach, lecz na trzech, a może i więcej. W rządzie rzadko kiedy miał własne zdanie. Dopóki był Lubecki, ulegał zupełnie jego wpływowi. Kiedy Lubeckiego nie było, oddał się wpływowi Ostrowskich. Lecz obok tego drugi stołek, to było Towarzystwo patryotyczne, którem kierował — i tam było pole wszystkich intryg, spisków... A nakoniec trzeci stołek ulubiony, otoczony tajemnicą — to był *socyalizm*. Lelewel nie dbał, ażeby sprawa powstania otrzymała zwycięstwo. Uważał to za epizod wielkiego dramatu, do którego dąży ludzkość. Dla niego nie chodziło ani o istnienie Polski, ani o odzyskanie dawnych granic, lecz o objawienie światu nowych pryncypiów wyzwolenia wszystkich ludów z pod jarzma tronów, zaprowadzenie rzeczypospolitych federacyjnych z podziałem własności lub też ze zniszczeniem zupełnie prawa własności«. Gadon Emigracya III, 248. Podobnie Skartabella Słowackiego »chciał ziemię podzielić«...

Anhelii, droga ciężka, blizka: takaż śmierć — jak owych trzech wyznawców zasad, w których nie było ziarn życiodajnych. Owi zresztą byli »jedni z najmniejszych«, ty zaś masz duszę jasną, jak słońce, wonną, jak woń tysiąca kwiatów i konwalii, strojną, jak strojni są królowie chińscy. Dla ciebie, Anhelli, takie okrzyki jak »równość«, »krew«, »wiara« nie są i nie będą hasłami jedynie i wyłącznie odradzającemi, bo ty wiesz, że one nie mają wyłącznego przywileju na duchowe wyzwolenie. Tyś już stał się dostojnym podczas ciężkiej kalwaryi swej; ale widok nieszczęść, który ci w dotychczasowej pielgrzymce towarzyszył, przerwał się: dość obrazów nędzy zbiorowej, choć ją cudem można było odwrócić; dość obrazów grozę budzących i nawet przez moc cudowną nie odmiennych. Ale tkwią ci one w pamięci, tkwią w mózgu, tkwią w sercu — wszystkie, wszystkie: i utrata wiary, i utrata polskości, i kaleczące do krwi oszczerstwa, i pokusy odebrania religii, mowy, ziemi, tradycyi narodowi, — i owo samobójstwo kapłana tak groźne dla innych, jako przykład okropny, i zanik uczuć ojcowskich, i pełne zdziczenia zabicie ojca przez syny — i wszystek jęk niewoli, nasycającej duszę jadem i ohydą zbrodni i grzechu. Anhelli od tego chaosu cierpień przeszedł nagle na cmentarz i znalazł się w niezmiernej i słodkiej ciszy. Pierwszem jego wrażeniem, gdy stanął na cmentarzu, było z pewnością wrażenie: »jak tu cicho«.

Ale Mickiewicz prawdę niegdyś powiedział:

> O myśli! w twojej głębi jest hydra pamiątek,
> Co spi w pośród złych losów i namiętnej burzy,
> A gdy serce spokojne, zatapia w niem szpony.

A gdy serce spokojne, zatapia w niem szpony. Wyobraźmy sobie, jak Anhelli z pamięcią, pełną straszliwych scen, jęków, krwi, ćwiertowań i biczowań fizycznych i moralnych, z duszą smutną niezgłębionym żalem odprowadza trzech męczenników na smętarz i słyszy jakoby mowę pogrzebową nad nimi: »Niech mają spoczynek w ziemi. *Krzyż je oczyścił*«. A tam nagle cisza, tylko hymn skarżących się mogił, uciszany przez anioła z białemi skrzydłami, którego ujrzawszy upadł jak człowiek martwy, bo go poraził sen młodości. Wśród tej ciszy, będącej tak cudnym artystycznie kontrastem do rozgwaru scen dotych-

czasowych, tem boleśniej odczuwa Anhelli wszystko, co przebył, zaczyna się skarżyć, kwilić jak dziecię bezbronne na los swój i na ból swój.

»Dla czegoż nie powstanie wicher, co mię z ziemi zwieje i zaniesie w krainę cichą! *dla czego ja żyję?*

Oto już jednego włosa niema na mojej głowie z tych, które były dawniej; oto się nawet kości we mnie odnowiły, *a ja zawsze pamiętam.*

A niema jednej kawki w powietrzu, którаby nie spała przez jedną noc życia w spokojnem gnieździe. Lecz o mnie Bóg zapomniał. »*Chciałbym umrzeć*«.

Taki stan duszy Anhellego wywołany nie tylko widokiem Eloi, nie tylko przypomnieniem młodości »nieba i tortur«, ale tem wszystkiem, co właśnie przebył. Widok Eloi był jakby ostatnią kroplą, przelewającą pełny po wręby kruż. Była ta gotowość do śmierci potrzebna, jeśli śmierć miała być dobrowolną. Ale czy jest on tak mężny duchem, tak prześwietlony, tak podniosły, żeby ofiara jego życia zrodziła tryumf sprawy?

Skargi jego dowodzą, że jeszcze nie; brak ufności w Boga dowodzi, że jeszcze nie. Dalsza więc czeka go pielgrzymka. Widział niedolę żywych, teraz ma poznać tajemnice grobów. Stąpał po ziemi brukowanej ludźmi śpiącymi, teraz stąpa po mogiłach. Lecz dla ludzi smutnych »ta kraina piękną jest i nie bezludną; albowiem tu śnieg nie plami skrzydeł anielskich a gwiazdy te są piękne«. Anhelli podnosi czaszkę odkrytą — i przekonawszy się, że mewa uwiła tam gniazdo, z którego ptaszęta wyciągały główki, rzuca ją o ziemię z gniewnem słowem: »precz, kościele zhańbiony«. Niepotrzebny gniew, potrzebna raczej nauka dla niego, »który wkrótce przyjdzie położyć się« ze zmarłymi [1]), że u progu śmierci nowe, młode tętni życie i to jest prawem natury. Obok tej tajemnicy grobu odkrywają się inne w opowieści biskupa. Był to człowiek czysty. Kiedy Kimbar wywołał »Sybir« i postawił go przed obliczem sejmu bladego, mówiąc *oto jest krzyż*, poszedł na wygnanie i umarł i zapomniano o nim.

---

[1]) Prof. Zdziechowski utrzymuje, że Anhelli jest nieświadom (Mesyaniści i Słowianofile str. 109) swego powołania. Owszem, wie on o niem, jak to choćby z tych słów wynika.

Sybir oznacza w tych słowach biskupa wszelkie wygnanie, wszelkie cierpienie ofiarne za sprawę ojczyzny. Ale Sybir jest oraz krzyżem t. j. cierpieniem wyzwalającem.

Podobnie jak Zbawiciel z poddaniem niósł krzyż swój na Golgotę i śmierć poniósł, lecz przez to wyzwolił ludzkość od męki za grzech pierworodny, tak Anhelli, przyjmując dobrowolnie śmierć, wyzwoli naród; wszakże ma nawet przykłady liczne przed sobą — bo prócz biskupa z pod ziemi daje się słyszeć długi szereg imion *zapomnianych*. Niechże się i na to przygotuje, że po śmierci dobrowolnej a ofiarnej — zapomnienie czeka, choć złem ono nie jest. Biskup wycierpiał, biskup poszedł na wygnanie, biskup żył z wygnańcami i umarł i zapomniano o nim, a był on człowiekiem czystym, jak Anhelli. Ma tedy służyć Anhellemu za przedsłannika, za drogowskaz, choć nie za bezpośredni wzór czy ideał, bo Anhelli większym odeń będzie [1]). Gdy grobowce powiedziały Anhellemu swe tajemnice, wstąpiło weń jakby postanowienie, moc i gotowość ostateczna do ofiary.

Przedziwnie uroczysty ogarnia go spokój i bogobojny nastrój. »I zeszli ze wzgórza mogił — *modląc się*«.

Teraz Szaman już Anhellemu niepotrzebny; duch jego znacznie ukształtował się, podniósł i umocnił. Znajdą się, jak zobaczymy, w stanowczym momencie jeszcze zgrzyty, ale na śmierć obecnie idzie w przekonaniu o jej potrzebie i zasłudze.

»Pisałem Anhellego umyślnie z wielką ekonomią detalów«.. Sądzę, że do ekonomii detalów należy zamknięcie tego rozdziałku wyrazem »modląc się«. Wobec rozstroju, żalu i goryczy, które cechowały duszę Anhellego w chwili wstąpienia na ziemię cmentarną, końcowy ten nastrój da się oznamionować, jako spokojna ale pełna powagi i dostojności, uciszona w sobie, niemal uroczysta — rezygnacya. W takiem usposobieniu wracają obaj

---

[1]) Że biskup ów — to nie Sołtyk, lecz Krasiński, niema co wyjaśniać; wyjaśnił definitywnie dr. Hahn w komentarzu (West). Tam też i w liście Słowackiego do Gaszyńskiego znajduje się objaśnienie mowy Kimbara, posła na sejm Grodzieński w 1793 r. Dodam tylko, że emigracya — musiała bardzo cenić na równi z Rejtanem Kimbara, jako ideał obywatela polskiego, skoro nie tylko Słowacki, ale i Krasiński w tym samym duchu o Kimbarze mówi. (Krasiński Listy do Małachowskiego z 5 listop. 1844).

do wygnańców. Ci zaś mieli żywić w sercach nadzieję, mieli czuwać nad sobą, jak ludzie stojący na podniesieniu, przyrzekli z ludem sybirskim chować przymierze — a oto w domu ich zgiełk, śmiech, wrzaski, szczękanie kielichów, brudne pieśni, kłótnie: — stali się ludźmi bez pamięci i serca. Mieli oni iść na Golgotę i miał Anhelli iść na Golgotę. Anhelli szedł i idzie »modląc się«, oni śród brudnych pieśni i kłótni. A tymczasem »zbliża się wielki dzień«, zapowiedziany dzień zmartwychwstania [1]). Jeżeli w noc wielką napiszą krzyż czerwony na wrotach swoich, to nie krwią baranka, symbolizującego ocalenie dusz, będą one bowiem potępione i nie przyczynią się do wyzwolenia ojczyzny. Tem naglejsza, tem potrzebniejsza czysta ofiara życia Anhellego. Któż bowiem inny z wygnańców odbył drogę na Golgotę tak, jak Anhelli?

Wie, że ma umrzeć. Ale jaka to śmierć będzie? Jaka jej postać, jej forma, jej nad człowiekiem grozą napełniająca przemoc? Czy w obliczu śmierci nie ulegnie, nie popsuje się dusza? Czy z głębin duszy nie wynurzą się na powierzchnię poczwarne ślepia przerażenia, nie zemną i nie pohańbią duszy?

Oto ku twej nauce, Anhelli, ukaże się potrójny widok śmierci, przedziwny tryptyk ku twemu zbudowaniu i ostatecznemu ułatwieniu śmiertelnego pogotowia [2]).

Przeznaczony byłeś na oglądanie nieszczęść, na pozostanie w samotności z brzemieniem myśli i tęsknot na sercu. Spełniła się pierwsza połowa roli, spełnia się druga. Spełnienie się pierwszej połowy przygotowało cię do ofiary, zapragnąłeś jej sam. A teraz osnuje cię mgła ciężkiego smutku, zanim pozostaniesz sam z brzemieniem myśli i tęsknot. Umiera najpierw człowiek »silny w Bogu« Szaman: dokonał swego zadania względem Anhellego i gaśnie; ale choć zniknie, to jednak »śmierć będzie mówić za niego, i wyręczy go«. Pełna powagi, spokoju, mocy śmierć — ale w spokoju i mocy widnieje pewność jasnego ju-

---

[1]) R. II. »A to, o czem pomyślicie, wypełni się i wielka radość będzie na ziemi w on dzień zmartwychwstania«.

[2]) Już zwracałem uwagę na powtórzenia umyślne pewnych wyrazów, jakby poeta chciał na znaczeniu ich skupić i zatrzymać naszą uwagę. W rozdziałkach 12, 13 i 14. — *dwadzieścia ośm* razy powtórzone słowa: śmierć, trup, umrzeć.

tra, nie tak, jak w fatalistycznym zdechu wilka Vigny'ego *(Mort du loup)*, co to bez jęku ginie, protestując przeciw okropnej konieczności zginienia. Poważna, mocna, ale i pogodna jest śmierć Szamana.

Lecz jakże inną jest środkowa część tryptyku: śmierć Ellenai. Żaden rozdziałek poematu nie może się porównać z tym właśnie co do prostoty środków formalnych a siły wywołanego przez nie wrażenia. Jest to istne arcydzieło stylu i obrazowania. Śmierć bywa zazwyczaj zjawiskiem pełnem grozy, bywa niekiedy brzydką, niekiedy wstrętną, a prawie zawsze z dna duszy ludzkiej wyłania i rozsiewa ziarna lęku przed czemś tajemniczem, co roztacza olbrzymie skrzydła czarne. Godziny pośmiertne trupa bywają prawie zawsze dla żywych ludzi ciężkie i niemiłe: wyziewy rozkładającej się materyi zmuszają do refleksyi o znikomości ciał...

Subtelnie wrażliwy poeta, dobrowolnie dzieląc losy wygnania, w tęsknocie i ucisku serca myślał nieraz o śmierci na obczyźnie[1]). Roztacza też, tem osobistem uczuciem owiany, obraz śmierci pięknej, odjąwszy jej to wszystko, co w śmierci tchnie grozą, co w śmierci bywa brzydkie, co po skonie czyni trupa niemiłym.

Ellenai zbrodniarka, lecz i pokutnica; serce od modlitwy pełne ma łez, oczy promienią się ufnością w Boga, lęka się

---

[1]) Listy do matki t. I. str. 137, 138, 174, 280, 303; t. II, str. 110 i in. Celem poparcia zdania przepisuje dwa ciekawe fragmenty z *Listów:*

5 lutego 1835 w przeczuciu szczególnem pisze: »Ludzie, którzy mię teraz zapominają, może będą kiedyś pamiętać o mnie, a kiedy przyszlą tutaj wygrzebywać popioły, leżące po zielonych cmentarzach, może także i mnie wezmą i zaniosą do mojej ziemi. O takim teraz marzę powrocie«.

21 sierpnia 1838 pisze: »Zazdroszczę ci, że jesteś nad błękitnem jeziorem pod Julinkami. Zawołaj tam Julki, łabędzie niech przypłyną, niech zdziwionemi oczkami pytają ciebie o tę zgrabną dzieweczkę smagławą, która je niegdyś o zachodzie słońca wywoływała z ajerów, i karmiąc je dumała o miłości i szczęściu... A teraz... myśl się wzdryga, myśląc, czem jest — i przychodzi na myśl testament Abelarda, który trupa swojego kazał zanieść do klasztoru kochance, pisząc do niej: »patrz, coś ty kochała, kochając człowieka!«, a myśląc o Jasiu, przychodzą na myśl te słowa Hamleta, który przerzucając kości na cmentarzu, zawołał: »i kości te kosztowały matkom tyle trosk i starań na to tylko, ażeby teraz niemi grać w kręgle ? !«

Ale dosyć tego melancholizowania; wszyscy pójdziemy spać nienabalsamowani«...

słów nieczystych. Gdy umiera — odmawia litanię loretańską i kona ze słowami: »Różo złota«.

Żywa róża pada jej wówczas na piersi i rozchodzi się w jamie »woń różanna i mocna«. Skoro zaś chmura ciemnych duchów ze śmiechem domaga się wydania zmarłej, róża zamienia się w aniołka i odpędza szatany.

Eloe nareszcie podkłada pod Ellenai końce skrzydeł, wiąże je pod umarłą i z pełnemi trupa skrzydłami na księżyc odchodzi. Obie te sceny: śmierć Szamana i Ellenai różnią się tonem jednym — pierwsza śmierć jest mocą, druga słodyczą i uległością; lecz obie podobne wiarą, że grobowiec dla organizmu wszystko kończy, ale dla ducha nowy rozpoczyna okres. Dla Anhellego widok tych śmierci jaśnieje przykładem i zatwierdzeniem słów, że śmierć nie musi być złem, słów tylokrotnie przekazywanych mu niedawno przez Szamana.

Dopiero trzecia część tryptyku straszliwym stygmatem wraża się w pamięć i myśli czytelnika. Jako groźne a ostrzegawcze *memento* wraziłaby się niezawodnie tak samo w myśli Anhellego, gdyby ją widział. Nie widział jej, jak dwóch pierwszych, lecz mu o niej później donieśli Aniołowie.

Spełnia się wyrok Szamana na wygnańcach. Ułożyli oni stos i na nim trupa pieką do pożarcia. I żwali języki swoje od boleści i bluźnili Boga niebieskiego — mówi św. Jan w Apokalipsie (16, 10).

Bluźnią tedy naturze, pożerając ludzi, bluźnią Bogu, mówiąc mu: przeklęty. Stracili nadzieję, zwątpili o Bogu i o powrocie do ojczyzny. Zdjęci przerażeniem na widok tęczy, otwierają usta, płoną im na węgiel języki bluźniercze, szklanne, oczy tkwią w tęczy, usta szepcą imię Zbawiciela — a owi padają martwi.

Tak ów tryptyk wytrawia w Anhellim wszelką niepewność wszelki szczątek ludzkich słabostek i zachwiań: pierwszy obraz może mu być wzorem męskiej powagi i stałości ducha, drugi obraz może go natchnąć wiarą i nadzieją, że nad człowiekiem czuwa moc Boża i nie zda go na poniewierkę, lecz wieńcem cudów go otoczy, trzeci obraz mógłby za pomocą prawa kontrastu utrwalić w nim wiarę w tę moc Bożą — i gdy się spełniły wszystkie przepowiednie, da poznać, że i dla niego chwila ostateczna nadchodzi.

Przeto skoro ujrzał młodzieńców — Aniołów, odrazu pomyślał, że mu zwiastują śmierć. Ale ofiara Anhellego jeszcze się nie dopełniła. Widział nieszczęścia, cierpiał, przygotował się i oczekuje śmierci, jednakże musi się poddać »większej okropności, niż jacy ludzie doznali kiedy«, czeka go »samotność w ciemnościach« z brzemieniem myśli i tęsknot na sercu. Aby samotność była zupełną, niech wie, że jest »ostatni«, że wszyscy bracia pomarli. Aby męka była zupełną, niech wie, że choć to są aniołowie Piasta, tacy radośni niegdyś ze słowami nadziei i wesela, to jednak teraz są zwiastunami końca i nieszczęścia, a przyszłości wyjawić im nie wolno.

Niemasz więc dla Anhellego ani promyka światła, ani iskierki nadziei... Wtedy duch Anhellego nie poraz pierwszy słabnie. Anhelli — jak niegdyś na cmentarzu — wybucha potokiem skarg i żalów: skarg, że go przerażają wciąż od kolebki, żalów, że cichy smutek nie starczy, trzeba przestrachu. »Powiedzcie Bogu, że jeżeli ofiara *duszy* przyjętą jest, oddaję ją i zgadzam się, aby umarła«. Daje więc Anhelli więcej, niż może. Może on rozporządzać swem ciałem, ale dusza jest własnością Boga, który jako Istota najwyższa, najlepsza i najdoskonalsza nie wymaga dobrowolnego potępienia duszy.

Dobrowolna spokojna ofiara czystego sercem człowieka — to bez wątpienia widok podniosły i wspaniały, zwłaszcza jeśli od niej zależy żywot i los milionów; ale dobrowolne posępne pogrążenie się duszy w odmęt ciemności piekielnych przenika grozą tragiczną i potworną. Bluźni, kto wywołuje piekło, aby go pochłonęło, a nic nie masz okropniejszego nad bluźnierstwo (S. Hieronim In Isaiam c. 18) [1]).

Skoro mu aniołowie uprzytomnili myśl powyższą, Anhelli uciszył się i na osobiste cierpienie w ciemności zgodził. Lecz los ojczyzny? Pierwsza osoba prologu w Kordyanie, biorąc na się »łzy ogromne i męki niespania« tuszyła, że Bóg po mękach da jej trąbę sądnego anioła, że da jej siłę, że słowem zdoła

---

[1]) Cokolwiek podobny motyw opracował w dramacie p. t. *Potępienie* p. Józef Albin Herbaczewski w 1905. Bohater Olgerd - Adam bojując z Bogiem, żył w świadomości potępienia i zginął gromem porażony. Jakkolwiek autor w końcowym epilogu zastrzega się przeciw wspólności tego pomysłu z mistyką polską, nie od rzeczy tu prażródło pomysłu wykazać.

złote cielce giąć i kruszyć, że pokruszy gipsy a wzniesie posągi z bronzu...

Teraz Anhelli, tyle wycierpiawszy, chciałby mieć moc miliona ludzi... A tu tymczasem zwiastuni Boga oznajmiają »koniec i nieszczęście, a Bóg nie kazał wyjawić przyszłości«. Przeto Anhelli na tę rozpaczliwą wieść burzy się: »Czemużem się targał i męczył dla rzeczy będącej szaleństwem?« »Rzuciłem się w rzekę nieszczęścia i fala jej zawiodła mię daleko«...

Aniołowie znów go reflektują, że bluźni przeciwko woli. Wszakże dobrowolnie ofiarował się za ojczyznę Bogu, przeto bluźni przeciw temu własnemu ślubowaniu. Złym był bunt przeciw duszy, złym bunt przeciw woli. Anhelli, po raz wtóry uświadomiony przez aniołów — poddał się *woli boskiej*.

Możnaby mniemać, że cały ten rozdziałek niewiele przynosi nowego do ogólnej kompozycyi poematu. Dla psychologii Anhellego atoli moment nie bez znaczenia. Serce to ludzkie najczystsze, przytem przez niedole własne a zwłaszcza przez gorący, głęboki i żywy współudział w niedolach obcych wyrobione, zahartowane i do ofiary pochopne. Cóż, kiedy widocznie ludzkich serc zupełnie czystych wcale niema. I Anhellego serce było tylko ludzkie, zatem nie tak czyste »jak dyamentowe źródło i nie tak wonne, jak lilie wiosenne«. Zeznaje to Eloe, nawet odpowiedzialność w części na siebie przyjmuje. A powtóre: »zły duch miewa dostęp do najczystszych serc ludzkich i przerzuca je za okres dobrego«.

Tak też i u Anhellego mąci się od czasu do czasu jasny kryształ myśli i uczuć. Od początku do końca swej wędrówki na Golgotę Anhelli nieraz ma do walczenia ze sobą. Zrazu mętów ziemskich w nim więcej: powtarza obmowy i oszczerstwa, poddaje się smutkowi, traci nadzieję, jęczy boleśnie na cmentarzu; później ucisza się, wyrabia w sobie chrześcijańską rezygnacyę i gotowość na śmierć, chociaż niema jeszcze cierpliwości w chwlli zabicia Szamana. Na północnej pustyni dusza jego rośnie, gotowość się utrwala, ale jeszcze nie wytrawiły się słabości ludzkie — i dopiero całkowite zdanie się na wolę Bożą czyni Anhellego ofiarą wielką, czystą i zbożną.

Niedość powiedzieć: moment to potrzebny, psychologicznie umotywowany; warto powiedzieć, że moment ów pod względem artystycznym stanowi cudowne ogniwo końcowe całego łańcu-

cha podobnych ogniw. Słowacki niezawodnie wczytał się w *Pismo święte* i znał w ewangelii św. Mateusza epizod w ogrodzie oliwnym smutków i tęsknot Chrystusa. Potrzykroć smutki te po brzegi zalewają serce Boga-człowieka; potrzykroć prosi: Ojcze mój, jeśli można, niechaj odejdzie odemnie ten kielich, a pomiędzy pierwszem, drugiem i trzeciem westchnieniem coraz mniej oporu, coraz więcej rezygnacyi i zdania się na wolę Ojca. To On tak; cóż dopiero mówić o ludziach, u których »duchci wprawdzie jest ochotny, ale ciało mdłe«, jak się właśnie wtedy Zbawiciel wyraża o swych uczniach.

Anhelli — człowiek. Cóż dziwnego, że ma silne porywy słabości i potrzebuje opieki i podpory czy Szamana czy też Aniołów.

A gdy Anhelli był umarły i nad ciałem jego siedziała Eloe, z płomienistej zorzy, rozwiniętej w ciemności, wystąpił rycerz na koniu z chorągwią, na której paliły się trzy litery l - u - d i głosił zmartwychwstanie narodów przez zwycięstwo ludów nad rządami i tronami. — Budził żołnierza, ale Eloe przeznaczonego na ofiarę serca Anhellego spokojowi przekazała — i cieszyła się, że na głos rycerza nie obudził się.

IV

. . . . Mam przeczucie:
Czuję trumnianym pachnący modrzewiem
Naród — i w trumnie grające zepsucie . . . .
A jednak — pod tym mogił chwastem, plewiem
Jest jakieś dziwne, ciągłe, głuche kucie,
Pod narodową słyszane mogiłą,
Jak gdyby serce ludu w kamień biło.
W północy — wstają mi włosy na głowie
I zadziwiony słucham — i to słyszę,
Co muszą boscy słyszeć aniołowie —
Jakąś okropność przyszłą, co kołysze
Swiatem . . . i miastom zapala na głowie
Straszne korony . . . Czujcie (ja wam piszę
Z ciemnego duchów świata list przestrogi)
Ludy, bo wkrótce będziecie jak bogi . . . (Beniowski VII, 12)

Cały *Anhelli* jest właśnie takim listem przestrogi z ciemnego świata duchów. I gdy o ten główny ton, o tę zasadniczą

ideę, o ten istotny i najważniejszy cel *Anhellego* potrącimy, to on swem donośnem brzmieniem tak dalece zagłuszy wszystkie t. zw. tajemnice, zagadnienia lub ciekawostki, omawiane w egzegezie poematu, że znikną, jak znika mgła pod tchnieniem słonecznych promieni.

Około tego poematu bowiem zgromadziła się dość gęsta ćma kwestyi, które same przez się zajmujące i potrzebne, nie przyczyniają się jednak do sformułowania w postaci twierdzenia głównej idei poematu. Ważniejsze z tych kwestyi uzyskały już należyte wyświetlenie.

Gdzie i kiedy powstał poemat? Jeżeli nie chodzi o pomysł, lecz o ostateczną redakcyę, to sprawa rozstrzygnięta: powstał we Florencyi po powrocie Słowackiego ze Wschodu. Znaczną część argumentów zebrał na wykazanie tego p. Hoesick [1]), ale już przed nim dawno rzecz sama znaną była [2]). Pomysł idei niewątpliwie o wiele wcześniejszy i tem się tłumaczy, że Małecki w ostatniem wydaniu z 1901 roku, znając już argumenty p. Hoesicka, pozostawił *Anhellego* w okresie genewskim.

Trudniej o odpowiedź na pytanie, jak pisał się *Anhelli?* Tu i owdzie ślad wpływu *Renégo, Attali* lub *Natchezów* Chateaubrianda, możliwy ślad wpływu *Dziennika z podróży* Józefa Kopcia, pewny ślad wpływu Alfreda de Vigny *Eloi*, prawdopodobny ślad wpływu Dantego, przypuszczalny ślad wpływu *Ksiąg Pielgrzymstwa* Mickiewicza, domniemany ślad wpływu *Nowego Testamentu*, ale czy także Szekspira, Kalderona, Kochanowskiego? Wszystko to drobiazgi, przeciwko którym sam poeta niebardzoby się bronił zapewne, mając w pamięci *Myśli o literaturze polskiej* Grabowskiego, gdzie drobnostkowi krytycy uzyskali od tego teoretyka romantyzmu tęgą odprawę [3]).

Ale poza materyalną genezą poematu większe ma znaczenie geneza psychologiczna [4]), z którą łączy się rozpoznanie zasadniczego celu utworu.

---

[1]) *Anhelli i trzy poematy*. Kraków 1896.

[2]) Cypryan Norwid w odczytach wygłoszonych w 1860 mówi, że Anhelli dwadzieścia lat temu napisany, odnosząc to nie do wydania, lecz do koncepcyi. (O Juliuszu Słowackim wyd. II, Kraków 1909, str. 57).

[3]) *Dziennik Warszawski* 1828, maj, Nr. 35, str. 109.

[4]) T. zw. »Psychologiczna geneza poematu«, podana przez p. Hoesicka w § 3, jego rozprawy na str. 40—55, więcej zajmuje się analogiami

Na związek *Kordyana* z *Anhellim* wskazałem powyżej. Czy w trylogii zamierzonego pomysłu, którego *Kordyan* był pierwszem ogniwem, *Anhelli* miał stanowić ogniwo drugie czy trzecie, to na zawsze pozostanie nieodgadnionem. Umieszczanie w środku *Wallasa* wydaje mi się o tyle ryzykownem, żeć to przecie bohater obcego plemienia, a trylogia bardzo ściśle złączona z naszej duszy dziejami. Nie da się wszelako zaprzeczyć, że pomiędzy psychologicznym wizerunkiem zapaleńca — Kordyana i Anhellego przedział duży. Oblicze Kordyana ostre, nieco dzikie i egoistyczne, żądne czynu, nieuskromione w swych nagłych a oślepiających, jak płomień gromu, porywach.

Jeżeli to jest geniusz - marzyciel, to nie czeka on na rzeczywistość, lecz ją uprzedza; niewątpliwie dumną swą w występach obecnością razi i odstręcza, pogardą półśrodków niepokoi, tajemniczym ogniem i szaloną śmiałością pomysłów przeraża, mniej pociąga Czy jest egoistą? Z pozoru mniemaćby tak można. Gdy się słyszy marzenia:

> O, gdyby tak się wedrzeć na umysłów górę,
> Gdyby stanąć na ludzkich *myśli* piramidzie . . .
> I być najwyższą myślą wcieloną . . .

to się ma wrażenie szczytnego egoizmu.

Gdy się słyszy szepty spowiedzi — wrażenie się utrwala.

Ksiądz: Nie masz co komu przekazać na ziemi?
Kordyan: Nic.
Ksiądz: I nikogo na ziemi?
Kordyan: Nikogo.
Ksiądz: Nie byliż ludzie przyjaciółmi twymi?
Kordyan: Nikt.
Ksiądz: Tyś mi tego nie powiedział grzechu!
Zlituj się nad nim Boże! Wielki Boże! [1]).

Tymczasem Anhelli od początku z litością i miłością ku ludziom; w Anhellim buntu niema, w Anhellim dusza ukojona,

---

Anhellego z różnymi utworami, niż usiłowaniem wtargnięcia w duchową kużnię poety.

[1]) Zwracam uwagę na słowa Kordyana z I-go aktu:

> Jam się w miłość nieszczęsną całem sercem wsączył;

na słowa Laury: »Kordyan zapomniał, że ma matkę, matkę wdowę, ale też i na słowa ze sceny IV, aktu III.

jasna, słodka. Pierwszy jest protestem, drugi rezygnacyą. I ażeby profil drugiego zrozumieć, trzeba koniecznie sięgnąć do tego skarbca organizacyi duchowej Słowackiego, gdzie się taiły dotąd uśpione źródła późniejszego mistycyzmu!

Jak poeta wyobraża sobie w *Godzinie myśli* świat ziemski i świat nadziemski?

Świat tworów u góry zbija się w światło, u dołu w ciemność pogrąża. Ogniwa — jak szczeble — wiodą duchy ku tym kresom: światła lub ciemności.

Dusza przez wieki rozkwita i kona, biorąc kształty różnych tworów: w kwiecie jest wonią i barwą, w człowieku myślą, w Aniele światłem, lecz ciągle płynie w Boga, rozkwitając co chwila w doskonalszem ciele.

> Człowiek się silną myślą w anioła rozwinie,
> Ten anioł *zachwyceniem* w światło się rozleje
> I będzie częścią Boga na żywiołów tronie,

Ta teorya znajdzie się później w *Wykładzie nauki* — prawie taka sama. »Przypuszczam — naucza Tłumacz słowa Heliona — że twój duch, będąc dawniej duchem koniczyny, potem obleciawszy świat orłem, co weń moc syntezy wszczepiło potem wypracowawszy cnotę szlachetności i odwagi w wolnym edeńskim rumaku, wszystkie te cnoty zamknął w pierwsze ciało gliniane, Bogu z rąk miłością doskonalszej formy, niż była zwierzęca, wydarte«.

Ta sama teorya o wyanielaniu się ducha powtarza się w *Kordyanie* w tem *credo*, że na świecie drugim z uczuć razem zlanych wstanie anioł cały jasny, na sercu którego nie będzie plam ludzkich. Bóg otworzy mu oczy na przyszłość, kolumnę światła pod nogi wywróci, zapali gwiazdy i słońca....

Zatem też pomysł Anhellego o filozofii poety biegnie paralelnie z wiarą w potrzebę wzmocnienia pierwiastka duchowości w człowieku, w potrzebę wyzbycia się »plam«, boską człowieka cząstkę krępujących kajdanami materyalnych potrzeb i przy-

---

> Chciałbym spisać imiona płaczących nademną:
> Ojciec w grobie — i matka w grobie — krewni w grobie,
> Ona, jak w grobie. Więc nikt po mnie, wszyscy za mną!

Potrzebne to do zrozumienia konfesyi przed księdzem.

wiązań. Że to wyanielenie odbywa się przez spotęgowanie w sobie myśli (Garczyński — *Dzieje Wacława)* i uczucia (Mickiewicz Dziady III), to się rozumie. Jako objaw duchowego wzlotu ku Bóstwu wymienia poeta »zachwycenie«.

Ten anioł *zachwyceniem* w światło się rozleje. Jako oznakę gotowości duszy do wyższych przeobrażeń, uważa poeta zgodę z wolą boską.

»Anhelli spuścił głowę i poddał się woli boskiej«. Aż dziwno, jak to się godzi z mistyką dawnych i późniejszych od Słowackiego poetów. Weźmy wiersz Krasińskiego p. t. Ułamek naśladowany z glossy św. Teresy.

»Jam się jak bezmiar szérzyła ku Tobie.
Przez nieskończonej łaski zezwolenie
Stwórca przechodził *na chwilę* w stworzenie,
Stworzenie w Stwórcę przez jedno westchnienie
Głos Twój słyszałam, lecz nie ziemskim słuchem,
Wszystkom widziała i słyszała — duchem.

Swięci mistycy miewali te chwile przemian w czystego ducha, chwile zachwyceń, rozświetlających im Boga i przyszłość zagrobową. Ale czy tylko święci je miewali? Słowacki w liście do J. N. Rembowskiego końcowe wyanielenie się człowieka wróży: »Ten, jako duch grobowy — wewnątrz samorodnym ogniem jest — przez pierwiastek miesięczny wodny zapomożony — przez światłość Odkupiciela ku celom ostatecznym podnoszony . . . aż do czasu, gdy zdoła samoistną miłością Bożą — pierwiastkiem światła w sobie złożonym, ogień transfigurować — i formę swoją w wieczną i świecącą przemienić«. Oto już po Słowackim w rozważaniu rzeczy ostatecznych wyłoniły się znów też zagadnienia: dla czego żyć, dla czego cierpieć, co potem, po życiu?

I dawali na nie odpowiedź liczni filonfowie, poeci, marzyciele . . . *Divina necessità* Leonarda da Vinci znów do dna zamąciła dusze ludzkie. *Amor fati* — orzekł Nietzschę — *das ist meine innerste Natur.* Nie jestto poddanie się woli Bożej, którego źródłem cierpienie, lecz i miłość chrześcijańska; jest to pogańskie w swej twardej zaciętości poddanie się Losowi.

Ale i objawy widzenia harmonii wiekuistej znajdą się np. u Dostojewskiego [1]) w Biesach.

Mistyk tej powieści Kiryłow miewa rodzaj zachwyceń, których — jak mówi — człowiek jeszcze w ludzkiem ciele pozostający nie może dłużej wytrzymać nad pięć sekund. »Ja w pięć sekund przeżywam życie i za nie życie oddam, bo warto. Żeby wytrzymać dziesięć sekund tego stanu — trzebaby się fizycznie przeistoczyć«.

Nastanie czas, że się człowiek na anioła przerobi. »Nowy, wolny człowiek — człowiekobóg — syn boży zdobędzie nowe ciało bez cierpień, bez śmierci, bez rozkładu: śmiercią śmierć zwycięży«.

To samo zresztą wróży i Nietsche, gdy mówi o przekształceniu się ludzkiem i o wiekuistem bytowaniu a siebie nazywa »*ich, der Lehrer der ewigen Wiederkunft*«.

Jeżeli o tem wspominam, to dla tego, że pragnąłbym w *Anhellim*, jego końcowej przemianie, jego roli *odkupienia*, zapowiedzianej przez Szamana, odkupienia przez śmierć uwydatnić pokrewieństwo z mistycyzmem, może zresztą kiełkującym już wówczas po studyach filozofii i romantycznej poezyi niemieckiej [2]) pokrewieństwo z niektórymi jej pomysłami. Ale u Słowackiego głównie na taką budowę pomysłu oddziałały rozmyślania natury patryotycznej.

Przychodzą mi tu na myśl tak znane słowa poety, do Krasińskiego zwrócone: »Łudziłem się słodką nadzieją, że kiedyś nas we wspomnieniach ludzie powiążą i na jednym stosie postawią . . . ty mnie wtenczas umarłego będziesz trzymał na piersiach i mówił mi do ucha słowa nadziei i zmartwychwstania, albowiem za życia słyszałem je od ciebie jedynie«.

Słyszał je od Krasińskiego raz w 1836 roku w Rzymie i znowu we Florencyi w 1838 roku. Raz i drugi raz mówili pewnie o narodzie polskim, o emigracyi, o poezyi, o swych po-

---

[1]) *Biesy* wyszły w 1871 roku, *Idiot* w 1868, a zwłaszcza *Bracia Karamazowy* w 1879 r.

[2]) Już w 1834 r. w styczniu pisze do Matki: »Pracuję teraz ciągle, czytam bardzo wiele, rzuciłem się cały w filozofię niemiecką; pomimo wielu czczych marzeń idealizmu, karmi ona moją imaginacyę. O, gdybyście wiedzieli, jak mi się *nasz* kraj pięknym teraz wydaje«. Listy do Matki I, 220 — 1).

mysłach twórczych, o religii, o katolicyzmie, o kościele, o demokracyi i arystokracyi, o duszy, o człowieku, o filozofii, o teologii, o Bogu, o życiu i o śmierci. Krasiński w pierwszym z tych dwóch momentów tworzył *Irydiona*, zmagał się z zamętem wiar własnych, nadwątlonych studyami nad filozofią francuską i niemiecką, oraz przejściami ojczyzny.

W lipcu 1835 pisał o Rzymie do Reeve'a: »Dzień, w którym Masynissa obudzi Irydiona — to noc z r. 1835, kiedy to z Rzymu, panującego materyą i duchem — zostaną tylko: z pierwszej same ruiny, z drugiego sama strupieszała teologia«. I później we Florencyi w 1838 roku duch jego wciąż jeszcze był pogrążony

»w tej próżni zwątpienia,
Gdzie światło wszelkie w noc wieczną się zmienia«.

Wtedy wyobrażał sobie, że kościół św. Piotra ma ustąpić lepszemu i wyższemu kościołowi św. Jana.

Podobnie o Rzymie napisze i Słowacki:

»Roma! .
Nie jesteś ty już Panią i Królową,
Boś jest jak szatan cielesny łakoma,
A niższa sercem od ludów i głową« [1]):

Krasiński około tego czasu utworzył *Trzy myśli pozostałe po ś. p. Henryku Ligenzie*. Pomiędzy dwiema myślami a Anhellim podobieństwo uderzające.

Są to: *Sen Cezary* i *Legenda* [2]). W pierwszym poemacie widzimy garstkę ludzi, ubranych w szaty żałobne, niosącą sztandar, na którym napisano było: *Naród*, ostatnie pokolenie wielkiego plemienia; wielu dźwiga szczątki łańcuchów na nogach i dłoniach, wielu znaczy ślady swoje krwią, z ran płynącą. To lud, co schodzi z ziemi i nie powróci nigdy . . . A potem bili się i umierali, a z tych postaci białych powychodziły dusze lekkie i srebrzyste, w wielkim smutku i jak wieniec lilii nadpowietrznych, zawisły tam w przestrzeni i płakały nad

---

[1]) Pam. Julusza Słowackiego, ogłosił H. Biegeleisen. Wiersz p. t.: *Wiesz, Panie* . . . str. 132.

[2]) Na podobieństwo *Legendy* i *Anhellego* zwrócił dawno uwagę Cyprian Norwid w Studyum o Słowackim. Str. 53 — 63.

tymi, którzy walcząc ginęli — i nad tymi, którzy jeszcze dotąd zginąć nie zdołali, nad ostatkami wielkiego narodu.

I pośrodku katedry rozwarł się wstęp do podziemnych grobów, kamień leżał przy otworze, krzyż pośrodku, a pod krzyżem krwią napisane słowo *Naród*. Polegli weszli do katedry, a biały posąg Chrystusa zstąpił i stanął pośród nich. Wówczas męże zawołali: »O, panie, oddaj nam Ojczyznę naszą«. Chrystus poprowadził ich ku rozwartym grobom i rzekł: »Odpocznijcie — kamień nad wami, jak nademną zasunięty będzie! Alboż ja nie przy was? Czemu się wahacie?« I weszli, kamień zapadł, a chór duchów dał się słyszeć: »Złóżcie dłonie na zimnej pościeli, złóżcie czoła na trumny wezgłowiach — niech ostygną rany wasze, niech odpoczną serca! Zapomnijcie, aż przyjdzie na was i na ziemię waszą powtórnej wiosny godzina. Ten sen będzie siłą wam; bo Pan czuwa nad waszemi trumny i czeka, aż chwile przeznaczone miną. A teraz pokój wam — teraz zaśnijcie głęboko«.

Legenda zaś jest jakoby dalszym ciągiem i uzupełnieniem *Snu Cezary*. Do katedry św. Piotra w Rzymie zdążają w wigilię Bożego Narodzenia »ostatki szlachty polskiej«, »ostatnie bohatery ziemi«. A gdy weszli za rozkazem kardynała, którym był św. Jan, z grobu św. Piotra podniosło się ciało i św. Piotr polecił, »by św. Jan wśród ludzi zamieszkał i ogarnął świat i przytulił go do piersi«. Wówczas ciało św. Piotra zapadło się nazad w grób a kościół począł pękać i giąć się w podrzutach. Z nim i z papieżem zginęły »ostatki szlachty polskiej«. A gdy poeta spytał św. Jana, czy na zawsze już leżą pod gruzami, ów biały święty odrzekł: »Nie trwóż się o nich. Za to, że wyrządzili mu ostatnią przysługę, Pan odwdzięczy im, bo zachodzący tak jak wschodzący, umarli, tak jak żywi — są z Pana; owszem, im lepiej będzie i synom synów ich«.

W obu tych poematach podobnie jak w *Anhellim* zasadniczą ideą jest próba grobu. Czyż nie tak samo wygnańcom zapowiada wprawdzie Szaman zmartwychwstanie, »lecz — dodaje — wy będziecie w grobach i całuny będą na was spróchniałe; wszakże wasze groby będą święte, a nawet Bóg od ciał waszych odwróci robaki i ubierze was w umarłych dumną powagę — będziecie piękni«. (R. II).

Potem zaś pod koniec, gdy aniołowie do Anhellego przy-

bywają, zwiastują mu: »przyszliśmy ci zwiastować, że bracia twoi pomarli — a ty jesteś *ostatni*« (R. XV).

Niedługo potem Słowacki w *Lilli Wenedzie* przed oczami ziomków roztoczy drugi analogiczny obraz na zagładę skazanego narodu. Wszyscy wyginą z jedynym wyjątkiem Rozy, o tyle od Anhellego odmiennej, radbym powiedział wyższej, że w niej duchowa moc nad ciałem górę wzięła: nie krępują jej żadne więzy, żadne ziemskie przywiązania czy osobiste czy rodzinne, nie dosięga jej też śmierć, jak Anhellego.

Wszyscy zatem poginą — a dopiero po tej próbie grobu nastąpi zmartwychwstanie, tylko podług Krasińskiego wypłynie ono po części z zasług szlachty, podług Słowackiego z ofiarnej śmierci człowieka anioła początek weźmie. Ale i sam pomysł Anhellego znajdzie się w Trzech myślach w *Synu cieniów*. Syn cieniów — to przeobrażanie się człowieka w istotę doskonalszą, potężną duchem, przebóstwioną. Droga do doskonałości trudna, pełna walk i udręczeń.

»Przez długą pracę ludzkiego męczeństwa
Znów się rozbierze z szaty człowieczeństwa,
Myśl, która truje, krew własna, co krwawi,
Glinę mu z serca wyżre i przetrawi —
Cierniów koronę przywiąże do skroni
I łzę miłości nad bracią uroni,
Cierpiąc i wierząc w Ojca niebieskiego,
Jak duch nieszczęsny — lecz wolny od złego.
Aż znów się zbudzi odwieczna Tęsknota,
Dni zwątpień wrócą, pokusa się wzmoże,
Znów mu się wyda, że z niego sierota,
Rzucony oślep na zaguby morze,
Ale złe — przejściem, tylko pyłem drogi . . .

Przypomnijmy, czy nie tak samo Anhelli śród swej męczącej ku doskonaleniu się drogi i na cmentarzu i później po zjawieniu się aniołów jęczał z tęsknot i niedoli, zanim »poddał się woli Bożej«?

Otóż i tu i tam: i u Krasińskiego i u Słowackiego, i dla człowieka i dla społeczeństwa śmierć jest tylko odmianą i przeciągnięciem życia; wszystko jest rozwijaniem się tylko, stopniowem przechodzeniem wszechświata na niebo przyszłe, powrót

człowieka do Boga przez ciągłe pracowanie i podnoszenie się[1]).

Toż samo cokolwiek później powie Słowacki w Liście do J. N. Rembowskiego: »Wszystko przez ducha i dla ducha, a nic dla celów cielesnych nie istnieje. Duchy więc globu przeznaczone są, aby złamały, same karmiąc się sakramentalną siłą Chrystusa, te uciemiężenia formy, które z grzechu rajskiego wyniknęły . . . Wieki nowe nadchodzą . . . ludzkość z ducha zacznie pracować nad własną odmianą . . . I przez poprawianie natur duchowych wygna żółte i trawiące choroby . . . I odmieni się świat, bo zwyciężon jest świat w tych słowach, że wszystko przez ducha i dla ducha zostało stworzone, a nic dla widzialnego celu nie istnieje«. »Człowiek, jako duch globowy, wewnątrz samorodnym ogniem jest, przez pierwiastek miesięczny wodny zapomożony, przez światłość Odkupiciela ku celom ostatecznym podnoszony, aż do czasu, gdy zdoła samoistną miłością Bożą, pierwiastkiem światła w sobie złożonym, ogień transfigurować — i formę swoją w wieczną i świecącą przemienić« [2]).

Obraz tej krańcowej tryumfalnej przemiany i zwycięstwa nad śmiercią i zmartwychwstania kreśli Słowacki później na marginesie Króla Ducha w pięknym wierszu, który umieściłbym chętnie jako epilog poematu p. t. Anhelli:

I wstał Anhelli z grobu — za nim wszystkie duchy,
Szaman, Eloe . . . cała ćma z grobów wstawała
I wszystkie brały dawno porzucone ciała.
A Sybir był zaćmiony jakby zawieruchy
Ciemnemi i powietrze się ciągle mieszało
I chmury szły i grady błyskały i grzmiało.

---

[1]) Ob. Tarnowski: Zygmunt Krasiński Kraków 1892, str. 346.

[2]) Ob. List do Rembowskiego. Dzieła Juliusza Słowackiego. Lwów 1909, t. X, str. 253, 256, 264. O podobnej kresowej przemianie człowieka mówił i Nietszche, gdy siebie nazywał »ich, der Lehrer der *ewigen* Wiederkunft«. O tej przemianie mówi i Kiryłow Dostojewskiego w Biesach. »Новый свободный человѣкъ, Человѣкобогъ будетъ обладать новою плотью, не страдающею, не умирающею, не тлѣнною, »смертью смерть поправшею«. Nowy wolny człowiek — człowiekobóg — zdobędzie nowe ciało, niepodległe cierpieniom, śmierci, rozkładowi: »śmiercią zwycięskie nad śmiercią«. O tyle to niezgodne z nauką kościoła, że nauka ta o życiu zagrobowem mówi, owi zaś o życiu na ziemi wiekuistem, odrodzonem.

Wstaliśmy i ku Polszcze szli — a na cmentarzu
Zatrzymał Szaman ową straszną duchów zgraję
I spytał głośno: Kogo z mogilnych nie staje?
A wszyscy byli; straszny i zimny grabarzu,
Śmierci, gdzież jest twój oścień, gdzie zwycięstwo twoje?
Wszyscyśmy byli —

Kraków, 15 maja, 1909.

Antoni Mazanowski.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

I.

GRONO NAUCZYCIELSKIE

przy końcu roku szkolnego 1908/1909.

1. Sołtysik Tomasz, c. k. radca szkolny i dyrektor w VI. randze, kawaler orderu Żelaznej Korony, III. klasy, honorowy członek Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, członek Rady miasta Krakowa, członek Rady szkolnej krajowej i okręgowej.
2. Czechowski Dymitr, prof. w VII. randze, zawiadowca gabinetu archeologicznego, gospodarz kl. VIa, uczył języka łacińskiego i greckiego w kl. VIa, nadto kierował nauką jęz. greckiego w kl. Va, tygodniowo godzin 16.
3. Dziurzyński Jan, prof. w VII. randze, przydzielony do I. szkoły realnej jako kierownik.
4. Furmankiewicz Aleksander, prof. w VIII. randze, gospodarz kl. VIIIb, uczył jęz. łacińskiego w kl. VIIIb, greckiego w kl. IIIb, IVb, VIIIb, tygodniowo godzin 19.
5. Jamrógiewicz Roman, dr. fil., profesor, zawiadowca zbioru książek szkolnych dla młodzieży ubogiej, gabinetu fizykalnego, uczył matematyki w kl. VIIIa+b, fizyki w kl. VIIa, VIIIa+b, nadto kierował nauką fizyki w kl. VIIb, tygodniowo godzin 19.
6. Król Ignacy, profesor, zawiadowca gabinetu historyi naturalnej, uczył matematyki w kl. VIIa+b, historyi naturalnej w kl. IIb, IIIb, Vb+c, nadto kierował nauką historyi naturalnej w kl. Ib i VIb, tygodniowo godzin 19.

7. Kurpiel Antoni, dr. fil., profesor w VIII. randze, członek Komisyi historyczno-literackiej Akademii Umiejętności w Krakowie, gospodarz kl. VIIb, uczył języka polskiego w klasie Vb, VIb, VIIb, propedeut. filozof. w kl. VIIa+b, VIIIa+b, tygodniowo godzin 17.
8. Kuś Franciszek Ksawery, profesor w VIII randze, gospodarz kl. VIIa, uczył jęz. łacińskiego w kl. VIIa, greckiego w kl. VIIa+b, nadto kierował nauką języka greckiego w kl. IVa, tygodniowo godzin 17.
9. Maternowski Marceli, profesor w VIII. randze, zawiadowca zbiorów geograficzno-historycznych, uczył geografii i historyi w klasie VIa, VIIa, VIIIa+b, nadto kierował nauką historyi w kl. IVa, tygodniowo godzin 17.
10. Mazanowski Antoni, c. k. radca szkolny, prof. w VIII. randze, członek Komisyi historyczno-literackiej Akademii Umiejętności w Krakowie, zawiadowca biblioteki polskiej dla młodzieży, uczył języka polskiego w klasie Va, VIa, VIIa, VIIIa+b, tygodniowo godzin 15.
11. Opuszyński Karol, dr. fil., prof. w VIII. randze, przydzielony jako referent pomocniczy do Ministerstwa W. i O.
12. Pawlikowski Jan, dr. fil., prof. w VIII. randze, gospodarz kl. VIIIa, uczył języka łacińskiego w kl. Vb, VIIIa, greckiego w kl. VIIIa, tygodniowo godzin 16.
13. Służewski Włodzimierz, prof. w VIII. randze, gospodarz kl. VIb, uczył języka łacińskiego w kl. VIb, VIIb, greckiego w kl. VIb, tygodniowo godzin 16.
14. Wasung Władysław, dr. fil., prof. w VIII. randze, członek Rady miasta Krakowa, przydzielony do c. k. szkoły przemysłowej w Krakowie.
15. Dawidowski Karol, dr. fil., prow. nauczyciel, zawiadowca biblioteki dla nauczycieli i niemieckiej dla młodzieży, uczył języka niemieckiego w kl IVa, VIIb, VIIIb, nadto kierował nauką jęz. niemieckiego w kl. Vb, tyg. godzin 16.
16. Hammer Seweryn, nauczyciel, uczył w II. półr. jęz. greckiego polskiego i niemieckiego w kl. IIIa, i jęz. niem. w kl. IIa, tyg. godzin 17.
17. Ks. Siuda Antoni, nauczyciel, uczył religii w kl. Va+b+c,

VIa+b, VIIa+b, VIIIa+b, tygodniowo godzin 18 i miewał jednę egzortę.

18. Stach Jan, nauczyciel, gospodarz kl. Va, uczył matem. w kl. IIa, IIIb, Va, historyi naturalnej w kl. Ia, IIa, Va, VIa, tygodniowo godzin 18.
19. Tokarski Maryan, dr. wszech nauk lekarskich, nauczyciel, uczył gimnastyki w kl. IIIa, IVa+b, Va+b+c, VIa+b, VIIa+b, VIIIa+b, tygodniowo godzin 24.
20. Balicki Antoni, zastępca nauczyciela, gospodarz kl. IIb, uczył jęz. łacińskiego w kl. IIb, polskiego w kl. IIb, IVa+b, tygodniowo godzin 17.
21. Borszewski Adam, zastępca nauczyciela, gospodarz kl. IIa, uczył jęz. łacińskiego w kl. IIa, Va, polskiego w kl. IIa, tygodniowo godzin 17.
22. Kamecki Cypryan, zastępca nauczyciela, gospodarz kl. Ib, uczył języka łacińskiego, polskiego i niemieckiego w kl. Ib, tygodniowo godzin 17.
23. Kleczkowski Maryan, zastępca nauczyciela, gospodarz kl. Vc, uczył jęz. polskiego w kl. Vc, jęz. niemieckiego w kl. Ia, Vc, VIb, tygodniowo godz. 17.
24. Kołpaczkiewicz Seweryn, dr. fil. zastępca nauczyciela, gospodarz kl. IIIb, uczył jęz. polskiego w kl. IIIb, jęz. niemieckiego w kl. IIb, IIIb, historyi i geografii w kl. IIb, IIIb, tygodniowo godzin 19.
25. Kukliński Antoni, dr. fil., zastępca nauczyciela, gospodarz kl. IVa, uczył jęz. łacińskiego w kl. IVa, Vc, języka greckiego w kl. Vc, tygodniowo godzin 17.
26. Matysik Józef, zastępca nauczyciela, był przez cały rok na urlopie.
27. Müller Jan, zastępca nauczyciela, uczył języka niemieckiego w kl. IVa, VIa, VIIa, VIIIa, tygodniowo godzin 16.
28. Serafin Andrzej, zastępca nauczyciela, uczył języka łacińskiego w kl. IIIa, IVb, jęz. greckiego w kl. Vb, tygodniowo godzin 17.
29. Stobiecki Stanisław, zastępca nauczyciela, uczył matematyki w kl. IVa+b, Vb+c, VIa+b, tyg. godzin 20.
30. Szpunar Feliks, zastępca nauczyciela, uczył historyi i geografii w kl. Ia+b, IIa, IIIa, Va+c, tyg. godz. 19.

31. Tretiak Andrzej, dr. fil. zastępca nauczyciela, był w II. półr. na urlopie.
32. Tułecki Józef, zastępca nauczyciela, gospodarz kl. Ia, IIIb, jęz. polskiego w kl. Ia, tyg. godz. 17.
33. Wiatr Wilhelm, zastępca nauczyciela, uczył matematyki w kl. Ia+b, IIb, IIIa, fizyki w kl. IIIa, IVa+b, tygodniowo godzin 20.
34. Weiner Stanisław, dr. praw, zastępca nauczyciela, uczył jęz. niemieckiego w kl. IVb, historyi i geografii w kl. IVb, Vb, VIb, VIIb, tygodniowo godzin 18.
35. Ks. Witkowski Ignacy, zastępca nauczyciela, uczył religii w kl. Ia+b, IIa+b, IIIa+b, IVa+b, tygodniowo godzin 16 i miewał jednę egzortę.

Dr. Künstlinger Dawid uczył religii mojżeszowej tygodniowo godzin 8.

Figna Józef, zastępca nauczyciela, uczył gimnastyki w kl. Ia+b, IIa+b, IIIb,tygodniowo godzin 12.

Praktykanci:

Bełtowski Jan, uczył historyi naturalnej w kl. Ib, VIb, tygodniowo godzin 4.

Drylla Gustaw, uczył języka greckiego w Va, tygodniowo godzin 5.

Górecki Piotr, uczył historyi powszechnej w kl. VIa, tygodniowo godzin 4.

Grzymek Stanisław, uczył języka greckiego w kl. VIa, tygodniowo godzin 4.

Petelenz Ignacy, uczył jęz. niemieckiego w kl. Vb, tygodniowo godzin 4.

Żarnecki Władysław, uczył fizyki w klasie VIIb, tygodniowo godzin 3.

Nauczyciele przedmiotów nadobowiązkowych.

1. Czechowski Dymitr, j. w., uczył języka ruskiego w 3 oddziałach, tygodniowo godzin 6.
2. Kołpaczkiewicz Seweryn, j. w. uczył dziejów ojczyczystych w kl. IIIb, tygodniowo godzin 1.
3. Maternowski Marceli, j. w., uczył dziejów ojczystych w I. półroczu w kl. IVa, VIIa, VIIIa+b, tygodniowo godzin 3; w II. półroczu w kl. IVa, VIa, VIIa, tygodniowo godzin 3.
4. Stach Jan, j. w., uczył kaligrafii w 2 oddziałach, tygodniowo godzin 2.
5. Stroynowski Leonard, uczył rysunków w 3 oddziałach, tyg. godz. 6.
6. Szpunar Felix, j. w., uczył dziejów ojczystych w kl. IIIa, tygodniowo godzin 1.
7. Świerzyński Michał, pryw. nauczyciel śpiewu, uczył śpiewu w 2 oddziałach, tygodniowo godzin 4.
8. Tellier Gustaw, pryw. naucz. jęz. francuskiego, uczył jęz. francuskiego w 3 oddziałach, tygodniowo godzin 6.
9. Turyn Józef, pryw. naucz. stenografii, uczył stenografii w 2 oddziałach, tygodniowo godzin 2.
10. Weiner Stanisław, j. w., uczył dziejów ojczystych w I. półroczu w kl. IVb, VIIb, tyg. godz. 2; w II. półroczu w kl. IVb, VIb, VIIb, tygodniowo godzin 3.

Zmiany w gronie nauczycielskiem w ciągu roku szk. 1908/9.

1. Rozporz. z dnia 9. lipca 1908 l. 15177 przeniosła Wys. c. k. Rada szkolna kraj. prof. dr. Kornelego Hecka do filii c. k. IV. gimn. we Lwowie.
2. Rozporz. z dnia 18. lipca 1908 l. 26.653 przydzieliła Wys. c. k. Rada szkolna kraj. prof. Jana Dziurzyńskiego do c. k. I. szkoły realnej w Krakowie i poruczyła mu kierownictwo tego zakładu.
3. Rozporz. z dnia 14. lipca 1908 l. 20.805 przydzieliła Wys.

c. k. Rada szkolna kraj. p. Seweryna Hammera, rzecz. nauczyciela c. k. gimn. w Nowym Sączu do tutejszego zakładu.

4. Rozporz. z dnia 19. sierpnia 1908 l. 39.366 przeniosła Wys. c. k. Rada szkolna kraj. nauczyciela Józefa Tuleckiego do tutejszego zakładu.
5. Reskr. z dnia 4. sierpnia 1908 l. 21.992 przyznał J. E. Pan Minister W. i O. profesorowi Franciszkowi Kusiowi VIII. rangę służbową. (Prez. Rady szk. kraj. z dnia 30. sierpnia l. 299).
6. Rozporz. z dnia 13. września 1908 l. 43.028 przeniosła Wys. c. k. Rada szk. kraj. zastępcę nauczyciela c. k. gimnazyum w Rzeszowie, Stanisława Stobieckiego do tutejszego zakładu
7. Rozporz. z dnia 18. września 1908 l. 21.759 zamianowała Wys. c. k. Rada szkolna kraj. kandydata stanu nauczycielskiego, Andrzeja Tretiaka zastępcą nauczyciela w tutejszym zakładzie.
8. Rozporządzeniem z dnia 18. września 1908 l. 30.807 zamianowała Wys. c. k. Rada szk. kraj. kandydata stanu naucz. Andrzeja Serafina zast. naucz. w tutejszym zakładzie.
9. Rozporz. z dnia 18. września 1908 l. 33.596 zamianowała Wys. c. k. Rada szkolna kraj. kandydata stanu nauczycielskiego Maryana Kleczkowskiego zast. naucz w tutejszym zakładzie.
10. Rozporz. z dnia 18. września 1908 l. 33.437 zamianowała Wys. c. k. Rada szk. kraj. kandydata stanu naucz. Dra Antoniego Euklińskiego zast. naucz. w tutejszym zakładzie.
11. Rozporz. z dnia 24. września 1908 l. 47.132 przeniosła Wys. c. k. Rada szk. kraj. zastępcę naucz. gimn. św. Jacka w Krakowie Cypryana Kameckiego do tutejszego zakładu.
12. Rozporz. z dnia 28. września 1908 l. 46.189 przeniosła Wys. c. k. Rada szk. kraj. zastępcę naucz. Mieczysława Konecznego do c. k. I. szk. realnej w Krakowie.
13. Rozporz. z dnia 28. września 1908 l. 46.423 przydzieliła Wys. c. k. Rada szk. kraj. prof. Dra Władysława Wasunga do służby w c. k. szkole przemysłowej w Krakowie.
14. Rozporz. z dnia 27. października 1908 l. 54.703 przeniosła Wys. c. k. Rada szk. kraj. zastępcę naucz. Dra Włodzimierza Kołpaczkiewicza do tutejszego zakładu.

Rozporz. z dnia 18. sierpnia 1908 l. 30.150 upoważniła Wys. c. k. Rada szk. kraj. Dyrekcyę do przyjęcia na rok szkolny 1908/9 następujących kandydatów na kurs praktycznego kształcenia: Jana Bełtowskiego, Gustawa Dryllę, Piotra Góreckiego, Stanisława Grzymka, Ignacego Petelenza i Władysława Żarneckiego.

Rozporz. z dnia 16. września 1908 l. 41.155 udzieliła Wys. c. k. Rada szk. kraj. zastępcy naucz. Józefowi Matysikowi urlopu na przeciąg I. półrocza, a rozp. z dnia 3 stycznia 1909 l. 65.429 także na przeciąg II. półrocza r. szk. 1908/9.

Rozporz. z dnia 4. października 1908 l. 48.993 udzieliła Wys. c. k. Rada szk. kraj. nauczycielowi Sewerynowi Hammerowi urlopu na przeciąg I. półr. r. szk. 1908/9.

Rozporz. z dnia 14 stycznia 1909 l. 65.433 udzieliła Wys. c. k. Rada szk. kraj. zastępcy naucz. Drowi Andrzejowi Tretiakowi urlopu na przeciąg II. półrocza r. szk. 1908/9.

II.

Wykaz dzieł przeczytanych:

I. W języku łacińskim.

Klasa III. *Cornelius Nepos:* Aristides, Cimon, Epaminondas, Pelopidas, Miltiades, Themistocles, Hannibal.

Klasa IV. *Caesar:* Commentarii de bello Gallico; lib. I. 1 - 30., II., IV., VI.

Klasa V. *T. Livii*: Ab urbe condita lib. I. (1—34), XXI., (1—30). *Ovidii:* Metam. I., II., III., IV., V., XI., XIII., XX. Fasti. II. Tristia III., X.

Klasa IV. *Sallustii:* Bellum Jugurt. *Vergilii:* Eclog. 1., 5. Georg. (w wyborze) Aeneis. ks. I.

Klasa VII. *Ciceronis* in Catil. or. IV., De imperio Gn. Pompei or., Cato maior de senectute. *Vergilii:* Aeneis. lib. II., VI.

Klasa VIII. *Taciti:* Annal. I. 1—15; II. 41—43., 53—55., 69—76., 79., 82—83; III. 1—7; IV. 1—4., 6—9., 37. i 38. *Horacy* Ody: ks. I: 1., 3., 4., 6., 7., 9., 14., 21., 22., 24., 31., 34., 35., 37; II: 1., 2., 3., 6., 7., 10., 13., 14., 16., 17., 18; III: 1., 2., 3., 5., 8., 9., 13., 18., 30; IV: 3., 5., 7., 9., 12. *Horacy* Epod. 1., 2., 7. Sat. 1., 5., 9. Epist. 1.

2. W języku greckim:

Klasa V. *Xenofonta:* Anab. ust. 1., 2., 5., 6., 7., 11., 13., 14., 16. *Homera:* Iliady pieśń I., III., (1—300).

Klasa VI. *Homera:* Iliady pieśń III., VI., XVI., XXIV. *Herodota:* Dziejów ks. VIII. (w wyborze). *Xenofonta:* Pamiętników 1., 2. *Xenofonta:* Cyrop. 1., 2.

Klasa VII. *Demostenesa:* mowa Olintyjska I. III. *Demostenesa:* mowa przeciw Filipowi III. *Homera:* Odyssei pieśń I., V., VI., VII., IX.

Klasa VIII. *Platona:* Apologia, Kryton. *Sofoklesa:* Antygona.

3. W języku polskim:

Klasa V. *Mickiewicza:* Pan Tadeusz; Grażyna. *Słowackiego:* Ojciec Zadżumionych. *Brodzińskiego:* Wiesław. *Fredry:* Zemsta. *Szekspira:* Juliusz Cezar.

Klasa VI. *Kochanowskiego:* Odprawa posłów greckich; Treny. *Sienkiewicza:* Trylogia. *Paska:* Pamiętniki. *Niemcewicza:* Powrót posła. *Rzewuskiego:* Listopad.

Klasa VII. *Mickiewicza*: Konrad Wallenrod; Dziady. *Malczewskiego:* Marya. *Fredry:* Śluby panieńskie; Zemsta. *Słowackiego:* Kordyan; Anhelli, Balladyna Lilla Weneda.

Klasa VIII. *Krasińskiego:* Irydyon; Nieboska komedya; Przedświt. *Korzeniowskiego:* Mnich. *Wyspiańskiego:* Warszawianka.

4. W języku niemieckim.

Klasa VII. Epickie i liryczne utwory *Schillera, Goethego* i poetów XIX w.

Klasa VIII. *Goethego:* Faust I. *Schillera:* Wallenstein (trylogia). *Szekspira:* Hamlet.

III.

Tematy wypracowań piśmiennych.

A) W języku polskim.

KLASA V*a*. 1. Komnaty królów polskich na Wawelu. Opis. (dom). 2. Tok myśli przedmowy do »Pana Tadeusza» — (szk.). 3. Krzyżacy — ich rola i opis w Grażynie — (dom.). 4. Zamek Horeszków, opis i dzieje na podst. I. i II. ks. P. Tadeusza — (szk). 5. Umiej być przyjacielem, — znajdziesz przyjaciela. (Zdanie Krasickiego rozwinąć w powiastce — dom.). 6. Geneza »Ojca Zadżumionych« — (szk.). 7. Pokuta Kmicica — (dom). 8. Wspomnienia r. 1812 w »Panu Tadeuszu« — (dom.). 9. Streścić pieśń Gaszyńskiego p. t. »Tęsknota za krajem« — (szk.). 10. Odwrót Żółkiewskiego i śmierć pod Cecorą — (szk.). 11. Porównać ballady: Chodźki »Maliny« i Mickiewicza »Lilie« — (dom.). 12. Wiosna w pełni. Obrazek — (dom.).

KLASA V*b*. 1. Do wyboru: Opis powodzi. Żniwa. Jak spędziłem wakacye — (dom.). 2. Zgon Hektora — (szk.). 3. Presbyteryum kościoła N. M. P. w Krakowie — (dom.). 4. Śmierć Stolnika Horeszki — (szk.). 5. Bitwa Litwinów z Krzyżakami w »Grażynie« albo: »Grażyna« jako powieść poetyczna — (dom.). 6. Treść i myśl zasadnicza gawędy: »Popas w Upicie« — (szk.). 7. Zwyczaje ludu krakowskiego w »Wiesławie« — (dom.). 8. Tok myśli w Śpiewie Janusza« — (szk.). 9. Losy Latarnika — (dom). 10. Rozbiór sonetu »Stepy Akermańskie« — (szk.). 11. Wina i pokuta Jacka Soplicy — (dom.). 12. Treść ballady »Alpuhara« — (szk.).

KLASA V*c*. 1. Sukiennice — (dom.). 2. Kłótnia Achillesa z Agamemnonem — (szk.). 3. Śmierć Stolnika — (dom.). 4. Rzut oka na ówczesny stan polityczny Litwy i Europy w »Panu Tadeuszu« — (dom.). 5. Polowanie na niedźwiedzia — (szk.). 6. Tadeusza uwagi malarskie nad drzewami i obłokami, a Hrabiego myśli o sztuce (dom.). 7. Domejko i Dowejko — (szk.). 8. Dyspozycya »Rady« w »Panu Tadeuszu« — (dom.). 9. Bitwa Litwinów z Krzyżakami, — na podst. »Grażyny« — (szk.). 10. Charakterystyka Grażyny — (dom.). 11. Ostatni zajazd na Litwie — (szk.). 12. Koleje Jacka Soplicy (dom.). 13. Wróżby wiosenne roku 1812 na Litwie — (szk.). 14. Arcyserwis (na podstawie »Pana Tadeusza« — (dom).

KLASA VI*a*. 1. Główne cechy polskiej poezyi średniowiecznej — (dom.). 2. Zwięzła treść i rozbiór pieśni Kochanowskiego: »Narzeka na gnuśność obywateli« — (szk.). 3. Dlaczego Kochanowskiego nazywają poetą humanistycznym? — (dom.). 4. Niobe — a Kochanowski nad grobem Urszuli. Porównanie — (szk.). 5. Burza — a wojna. (Porównanie — dom.). 6. Szkody i utraty, które z niezgody urastają. (Na podstawie kazań — szk.). 7. »Zgon Acerna« podług Syrokomli — (dom.). 8. Znaczenie »Kazań sejmowych« Skargi — (dom.). 9. Psalmodya Kochanowskiego, jako pierwszy objaw polskiego mesyanizmu — (szk). 10. Chłop polski w poezyi Szymanowicza, a w historyi — (dom.). 11. Charakterystyka baroku w poezyi polskiej XVII. w — i przykłady jej — (szk.). 12. Tok myśli satyry Naruszewicza p. t. »Reduty« — (szk.).

KLASA VI*b*. 1. Ustrój Akademii Jagiellońskiej — (dom.). 2. Znaczenie Reja w literaturze polskiej — (szk.). 3. Wyjaśnić i uzasadnić przysłowie: Według stawu grobla, albo: Ziarnko do ziarnka, a będzie miarka. (Powiastka — (dom.). 4. Tok myśli w pieśni Kochanowskiego: O spustoszeniu Podola przez Tatarów — (szk.). 5. »Treny«, a »Ojciec Zadżumionych« — (dom.). 6. Wpływ stosunków politycznych i społecznych na obyczaje polskie w XVI. w. (Na podstawie »Satyra« Kochanowskiego — szk.). 7. Alluzye polityczne w »Odprawie posłów greckich« — (dom.). 8. Jakie wady wytyka Klonowicz społeczeństwu polskiemu

w utworze p. t. »Worek Judaszów« — (szk.). 9. Uzasadnić słowa Mickiewicza: »Skarga spełnił ideał kaznodziei i patryoty« — (dom.). 10. Osnowa sielanki Szymanowicza: »Żeńcy« — (szk.). 11. »Lament« Starowolskiego, a Kazanie Sejmowe Skargi — (dom.). 12. Pasek przedstawicielem rycerza-ziemianina XVII. w. — (szk.).

KLASA VII*a*. 1. Jak się wyrażała w życiu i poezyi Księstwa Warszawskiego nadzieja odzyskania niepodległości? — (dom). 2. Walka klasyków z romantykami — (szk.). 3. Powrót Mickiewicza do religii i poezyi — (dom.). 4. Charakterystyka salonu warszawskiego w III. cz. Dziadów — (szk.). 5. Machnicki w Dziadach a Królu Zamczyska — (dom.). 6. Jacy obcy poeci wpływali na twórczość Mickiewicza? — (dom.). 7. Uczta w »Maryi« a w »Janie Bieleckim« — (szk.). 8. Duchowy profil Słowackiego jako ucznia podług »Godziny myśli« — (dom.). 9. Intryga w »Ślubach« Fredry — (szk.). 10. »Anhelli« dalszym rozwojem pomysłu »Kordyana« — (dom.).

KLASA VII*b*. 1. Do wyboru: Moje lata dziecinne. Jakie wspomnienie historyczne budzi w nas kaplica Zygmuntowska, albo: Charakterystyka jednego z następujących typów studenckich: Dobrego kolegi, Biedaka przebijającego się samodzielnie przez życie — (dom). 2. Tok myśli w »Hymnie do Boga« Woronicza — (szk.). 3. Patryotyzm w pierwszych utworach Mickiewicza — (dom.). 4. Znaczenie świata nadzmysłowego w III. części »Dziadów« — (szk.). 5. Charakterystyka Gustawa w IV. cz. »Dziadów« — (dom.). 6. Tok myśli w »Odzie do młodości« — (szk). 7. Charakterystyka Konrada Wallenroda, albo: Konrad Wallenrod bohaterem Byronowskim, albo: Koleje życia Konrada Wallenroda (do wyboru — (dom.). 8. Myśl przewodnia »Ksiąg Narodu« Mickiewicza — (szk.). 9. Pierwiastek narodowy w »Maryi«, albo: Charakterystyka Wacława w »Maryi«, albo: Wacław Malczewskiego, a Słowackiego; (do wyboru — (dom.). 10 Fredro jako komedyopisarz — (szk.).

KLASA VIII*a*. 1. Powstawanie organizmów podług, »Genezis z Ducha Słowackiego — (dom.). 2. Massynissa a Mefistofeles — (szkolne). 3. Dla rąk próżnujących znajdzie się zawsze praca

u szatana — (dom.). 4. Spór polityczny dwóch wieszczów (Psalm Miłości; Do autora 3. psalmów; Psalm żalu — szk.). 5. Mesyanizm a towianizm — podobieństwa i różnice — (dom.). 6. Związek naszej literatury z losami narodu w XVIII. w. — (szk.). 7. Związek naszej literatury z losami narodu w XIX w. — (szk.).

KLASA VIII*b*. 1. Powstawanie organizmów podług »Genezis z Ducha« Słowackiego — (dom.). 2. Problem socyalny w Nieboskiej Komedyi« Krasińskiego — (szk.). 3. Tok myśli w »Psalmie miłości« — (szk.). 4. Rzym w Irydyonie — (dom.). 5. Dla rąk próżnujących znajdzie się zawsze praca u Szatana — (dom.). 6. Mesyanizm a towianizm — podobieństwa i różnice — (dom.). 7. Związek naszej literatury z losami narodu w XVIII. w. — (szk.). 7. Związek naszej literatury z losami narodu w XIX. w. — szk.).

B) W języku niemieckim.

KLASA V*a*. 1. Schuld und Sühne im Geschlecht des Oedipus — (dom.). 2. Walters von Aquitanien Abenteuer und Kämpfe auf der Flucht vom Hofe Etzels — (szk.). 3. Inhaltsangabe des Gedichtes v. Uhland u. d. T. »der Schenk v. Limburg — (dom.). 4. Gellert als Dichter und Mensch — (szk.). 5. Das Innere des römischen Hauses — (dom.). 6. Theodor Körners heldenhafter Tod. — (szk.). 7. Griechische Baukunst (auf Grund d. Schullektüre — (dom.). 8. Der leitende Gedanke in der Erzählung Aurbachers »König Bauer« und Gabriel Seidls Gedichte »Der König und der Landmann« — (dom.). 9. Die Entstehung der Erde — (szk.). 10. Inhaltsangabe des Gedichtes v. J. Sturm »Ein deutscher Postillon« — (dom.). 11. Lessing auf der Landesschule zu Meissen — (szk.). 12. Die Bürgschaft v. Schiller. Inhaltsangabe und Grundgedanke — (szk.).

KLASA V*b*. 1. König Bauer — (szk.). 2. Tantalus und Pelops — (dom.). 3. Phidias — (szk.). 4. Goethes Wohnhaus — (dom.). 5. Was ist ein Gentleman? — (szk.). 6. Rudolf von Habsburg — (dom.). 7. Eine Übersetzung aus dem Polnischen — (szk.). 8. Inhaltsangabe der Ballade Schillers: Der Taucher — (szk.). 9. Pro-

metheus Schuld und Strafe — (dom.). 10. Apollo von Belwedere — (szk.). 11.

»Und find'st du einen treuen Freund
Sei's wo und wer und was es sei,
Sei stolz darauf und halt ihn hoch
Und sag's laut und sag'es frei«.

(Nachweisen auf Grund der Schillerischen Ballade, die Bürgschaft — dom.). 12. Das römische Haus — (szk.). 13. »Hochzeitlied« als Erzählung des Grafen — (dom.). 14. Eine Übersetzung aus dem Polnischen — (szk.).

KLASA V*c*. 1. Die Vorboten des Winters — (dom.). 2. Ödipus (nach der Schullektüre — szk.). 3. Worin besteht die Schuld des Ödipus nach Sophokles? — (dom.). 4. Warum ist die Erzählung von den Kranichen des Ibykus für uns so anziehend? — (szk.). 5. Agamemnons Schicksal (dom.). 6. Iphigenie in Tauris — 7. Todesritt. (Nach der Schullektüre — dom.) 8. Der tote Soldat — (szk.). 9. Die Schlacht bei Marathon — (dom.). 10. Der König Bauer — (szk.). 11. Der Dachs auf Lichtmeß — (dom.). 12. Aus welchen Motiven handelt der Schillerische Taucher? — (szk.). 13. Die Bürgschaft (dom.).

KLASA VI*a*. 1. Reineke Fuchs zum Tode verurteilt, beichtet vor dem versammelten Volke (Inhaltsangabe — (dom.). 2. Schillers Räuber. Kurzer Inhalt und erste Aufführung — (szk.). 3. Hüons Abenteuer im Morgenlande. Aus Wielands Oberon — (dom.). 4. Wie erlangt Parcival die Würde des Gralkönigs — (szk.). 5. Inhaltsangabe und der Grundgedanke des Gedichtes »Der Kampf mit dem Drachen« v. Schiller — (szk.). 6. Altdeutsche Kampfsspiele nach G. Freytag — (szk.). 7. Die Sprache der Tiere. (auf Grund der Schullektüre — (szk.). 8. Gudrun. Inhaltsangabe — (dom.). 9. Wie lebte man am Hofe Karl des Grossen — (szk.). 10 Inhaltsangabe des Gedichtes von L. Uhland u. d. T. Taillefer — (dom.). 11. Übersetzung aus dem Polnischen — (szk.). 12. Der Einfluss der Kreuzzüge auf den Handel — (dom.).

KLASA VI*b*. 1. Die Vorteile des Aufenthaltes in einer großen Stadt — (dom.). 2. Gedankengang von Uhlands »Bertrand

de Born«. 3. Charakteristik des Ritters in Uhlands Gedicht »Schwäbische Kunde« — (szk.). 4. Mut zeiget auch der Mameluk, Gehorsam ist des Christen Schmuck — (dom.). 5. Die Weihnachtsfeier — (szk.). 6. Ungleiche Kameraden — (dom.). 7. Das Geheimnis der Mischung — (szk.). 8. Die Verwandtschaft der europäischen Sprachen — (dom.). 9. Doktor Faustus zu Wittenberg — (szk.). 10. Parzivals Jugend — (dom.). 11. Roland Schildträger — (szk.). 12. Goethe in Straßburg — (szk.). 13. Sigurds Tod — (szk.). 14. Der Rattenfänger von Hameln — (dom.).

KLASA VII*a*. 1. Siegfrieds Tod — (szk.). 2. Der Einfluss der Kreuzzüge auf die Entwickelung der ritterlichen Poesie in Deutschland — (dom.). 3. Leben und Treiben der Meistersinger nach R. Wagners Oper: »Die Meistersinger« — (szk.). 4. Wie brachten die fahrenden Schüler die Ferien zu. (Auf Grund der Schullektüre — (dom.). 5. Klopstock als Odendichter — (szk.). 6. Der Lebenslauf und die Tätigkeit Chodowiecki's — (szk.). 7. Der getreue Eckart von Goethe. Inhaltsangabe und Grundgedanke — (dom.). Goethe in Weimar — (szk.). 9. Die Taten Napoleons und ihre Bedeutung für Europa (auf Grund der Schullektüre). 10. Der zweite Aufenthalt Schillers in Mannheim. — (szk.).

KLASA VII*b*. 1. Mythologie und Geschichte in dem Niebelungenliede — (dom.). 2. Raffaels Madonnenideal — (szk.). 3. Bühne und Publikum zur Zeit Shakespeares — (dom.). 4. Türken von Wien 1683 — (szk.). 5. Die Erzählung von den drei Ringen in Lessings Natan dem Weisen — (dom.). 6. Gedankengang und Aufbau der Ballade Bürgers »Lenore« (szk.). 7. Weimars Musenhof — (dom.). 8. Odyssee als Kunstwerk — (szk.). 9. Lessings Bedeutung für die Entwickelung des deutschen Dramas — (dom.). 10. Zur Übersetzung aus dem Polnischen.

KLASA VIII*a*. 1. Platons Lebensgang (auf Grund des Klassischen Schulunterrichts — (dom.). 2. Faust in der mittelalterlichen Sage — (szk.). 3. Das britische Kolonialsystem — (dom.). 4. Was führt Faust zum Selbstmord und was hält ihn davon ab — (szk.). 5. Die Bedeutung der körperlichen Übungen für unsere Gesundheit — (dom.). 6. Das Verhältnis Laicesters zu Ma-

ria Stuart — (szk.). 7. Schiller als dramatischer Dichter. 9. Charakteristik Elisabeths — (szk.).

KLASA VIII*b*. 1. Die Zustände Deutschlands im 30. jährigen Kriege. (Nach »Wallensteins Lager« — dom.). 2. Der Gegensatz zwischen Max und Oktavio in Schillers »Piccolomini« — (szk.). 3. Was du ererbt von Deinen Vätern hast erwirb es, um es zu besitzen (Faust I. — dom.). 4. Charakteristik Wagners. 5. Sokrates' Ausicht über den Tod — (dom.). 6. Übersicht der Gretchen-Tragoedie in Goethes Faust — (szk.). 7. Vorgeschicht zu Hamlet — (szk.). 8. Welche neue Ideen brachte mit sich die romantische Schule — (szk.).

C) Przy egzaminie dojrzałości.

W terminie letnim.

1. Z języka łacińskiego:
   W oddziale A: Przełożyć na język polski tekst wyjęty z Corn. Taciti Annal. XV. 38. i 39. do słów: »Sed solacium populo...« wyłącznie.
   W oddziale B: Przełożyć na język polski tekst wyjęty z Corn. Taciti: Agricola od słów: »Tu vero felix Agricola« do słów:« sed tuis ipse moribus possis«.
2. Z języka greckiego:
   W oddziale A: Przełożyć na język polski tekst wyjęty z Platona: Protagoras XII. od słów: 'Επειδὴ δὲ ὁ ἄνθρωπος...« do słów: »ὡς νόσον πόλεως«.
   W oddziale B: Przełożyć na język polski tekst wyjęty z Platona: Alcibiades, II. od słów: »Βούλομαι δέ σοι« do słów:... »τὰ ξύμπαντα τῶν Ἑλλήνων ἱερά«.
3. Z języka polskiego:
   W obu oddziałach: do wyboru:
   1. Patryotyzm ponad miłość. (Wallenrod, Dziady, Kordyan Horsztyński, Lilla Weneda, Irydyon, Ogniem i mieczem, Potop, Pan Wolodyjowski).
   2. Przykładami z historyi uzasadnić zdanie Macieja Korwina: »Bella gerant alii, tu felix Austria nube«.
   3. Miecz, pług i pióro w cywilizacyi naszego narodu.

IV.

Wykaz książek na rok szkolny 1908/1909.

Klasa I. **Religia.** Wielki katechizm religii katolickiej dla szkół średnich dyecezyi krakowskiej. — **Język łaciński.** Samolewicz, Zwięzła gramatyka języka łacińskiego. Wydanie 2—5. — Steiner i Scheindler, Ćwiczenia łacińskie dla I. kl. Wydanie 5. — **Język polski.** Małecki, Gramatyka języka polskiego szkolna. Wydanie 9. i 10. — Próchnicki i Wójcik, Wypisy polskie dla I. kl. Wydanie 3. i 4. — **Język niemiecki.** German i Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla I. kl. Wydanie 6. — **Geografia.** Romer, Geografia. Lwów 1904. — **Matematyka.** Ignacy Kranz, Arytmetyka i Algebra. Część I. — Jamrógiewicz, Geometrya poglądowa. Wydanie 2 i 3. — **Historya naturalna.** Nussbaum-Wiśniowski, Podręcznik zoologii dla niższych klas szkól średnich. Wydanie 1. i 2. — Rostafiński, Botanika szkolna na klasy niższe. Wydanie 6.

Klasa II. **Religia.** Wielki katechizm religii katolickiej dla szkól średnich dyecezyi krakowskiej. — **Język łaciński.** Samolewicz, Zwięzła gramatyka języka łacińskiego. Wydanie 1—5. — Steiner i Scheindler, Ćwiczenia łacińskie dla II. klasy. — **Język polski.** Małecki, Gramatyka języka polskiego szkolna. Wydanie 9. i 10. — Próchnicki i Wójcik, Wypisy polskie dla II. klasy. Wydanie 1—3. — **Język niemiecki.** German i Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla klasy II. Wydanie 5. — **Geografia i historya powszechna.** Baranowski i Dziedzicki, Geografia powszechna w opracowaniu dr. Eug. Romera.

Wyd. 11. — Semkowicz, Opowiadania z dziejów powszechnych. Część I. Wydanie 3. — **Matematyka**. Ignacy Kranz, Arytmetyka i algebra. Cz. I. na kl. I. i II. Kraków 1904. — Jamrógiewicz, Geometrya poglądowa. Wyd. 2 i 3. **Historya naturalna**. Nusbaum-Wiśniowski, Wiadomości z zoologii dla niższych klas szkół średnich. — Rostafiński, Botanika szkolna na klasy niższe. Wydanie 1—5.

Klasa III. **Religia**. Ks. Jougan, Liturgika. Wyd. 1—3. Ks. Dąbrowski, Historya biblijna zakonu nowego. Wyd. 1—3. — **Język łaciński**. Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5—8. — Próchnicki, Ćwiczenia łacińskie dla klasy III. Wydanie 2—4. — Cornelius Nepos. Wyd. Patočka-Zawiliński. — **Język grecki**. Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. — Taborski-Winkowski, Ćwiczenia greckie. Wyd. 2. — **Język polski**. Małecki, Gramatyka języka polskiego. Wyd. 9. i 10. — Czubek-Zawiliński, Wypisy polskie dla kl. III. — **Język niemiecki**. German i Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla kl. III. Wydanie 3. i 4. — Jahner, Deutsche Grammatik. Wyd. 3. — **Geografia i historya powszechna**. Baranowski i Dziedzicki, Geografia powszechna w opracowaniu dra E. Romera. Wyd. 11. — Semkowicz, Opowiadania z dziejów powszechnych. Cz. II. Wyd. 1. i 2. — Rawer, Dzieje ojczyste. Wydanie 1—3. Wyd. 4. w druku. — **Matematyka**. Ignacy Kranz, Arytmetyka i Algebra. Cz. II. — Jamrógiewicz, Geometrya poglądowa. Wydanie 2—3. — **Fizyka**. Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla niższych klas szkół średnich. Wydanie 4 i 5. — **Historya naturalna**. Wiśniowski, Wiadomości z mineralogii dla niższych klas.

Klasa IV. **Religia**. Ks. Jougan, Liturgika katolicka. Wyd. 1—3. — **Język łaciński**. Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5—8. — Próchnicki, Ćwiczenia łacińskie dla kl. IV. Wyd. 1—3. — Caesar, Commentarii de bello Gallico. Wydał Terlikowski. — Ovidius. Wydanie Skupniewicza. — **Język grecki**. Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Wyd. 3. — Taborski-Winkowski, Ćwiczenia greckie. Wyd. 2. — **Język polski**. Małecki, Gramatyka języka polskiego szkolna. Wyd. 9. i 10. — Czubek-Zawiliński, Wypisy polskie dla kl. IV. — **Język niemiecki**, German i Pete-

lenz, Ćwiczenia niemieckie dla kl. IV. Wydanie 3. — Jahner, Deutsche Grammatik. Wydanie 2. — **Geografia i historya powszechna**. Semkowicz, Opowiadania z dziejów powszechnych. Część III. Wydanie 2. — Benoni-Majerski, Geografia austr.-węgierskiej monarchii. Wyd. 5. zmienione i przerobione przez Bolesława Baranowskiego. — Rawer, Dzieje ojczyste. Wydanie 1—3. — **Matematyka**. Ignacy Kranz, Arytmetyka i algebra. Cz. II. Kraków 1904. — Jamrógiewicz. Geometrya poglądowa. Wyd. 3—6. — **Fizyka**. Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla niższych klas szkół średnich. Wyd. 4—5.

Klasa V. **Religia**. Ks. Jeż, Nauka wiary. — **Język łaciński**. Livius, wydał Zingerle-Majchrowicz. Ovidius, wydanie Skupniewicza. — Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wydanie 5—7. — **Język grecki**. Fiderer, Chrestomatya z pism Xenofonta. Wydanie 1—3. Homera Iliada. Część I. Wyd. Scheindler-Sołtysik. — Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Wyd. 3. — **Język polski**. Próchnicki, Wzory poezyi i prozy. Wydanie 2. i 3. — Zemsta Fredry w wyd. Zukerhandla i Pan Tadeusz w wyd. Macierzy. — **Język niemiecki**. Dr. Julius Ippoldt und Adolf Stylo, Deutsches Lesebuch für die oberen Klassen der galizischen Mittelschulen. I. Teil. V. Klasse. — Deutsche Heldensage. Wyd. Gräser. — **Geografia i historya powszechna**. Zakrzewski, Historya powszechna. Część I. Wyd. 1—4. — **Matematyka**. Kostecki, Algebra dla wyższych klas. — Močnik-Maryniak, Geometrya dla wyższych klas. Wyd. 5. i 6. — **Historya naturalna**. Wiśniowki, Mineralogia i geologia. Wydanie 1. i 2. — Rostafiński, Botanika szkolna dla klas wyższych. Wyd. II. przerobione.

Klasa VI. **Religia**. Ks. Jougan, Dogmatyka szczegółowa. — **Język łaciński**. Sallustius, Bellum Jugurthinum Wyd. Klimscha-Sołtysik. — Vergilius, wyd. Eichler-Rzepiński. — Cicero, In Catilinam or I., wyd. Kornitzer-Sołtysik. — Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5—7. — **Język grecki**. Fiderer, Chrestomatya z pism Xenofonta. Wyd. 1—3. — Homera Iliada. Część I. i II. Wyd. Scheindler-Sołtysik. — Herodot. Wyd. Terlikowski. — Ćwikliński, Gra-

matyka języka greckiego. Wyd. 3. — **Język polski**. Wypisy polskie St. Tarnowskiego i J. Wójcika. Część I. Wydanie 3. — Treny w wyd. Zuckerkandla i Powrót posła w wyd. Westa. — **Język niemiecki**. Dr. I. Ippoldt und A. Stylo: Deutsches Lesebuch für die oberen Klassen der galizischen Mittelschulen. II. Teil. VI. Klasse. — **Geografia i historya powszechna**. Zakrzewski, Historya powszechna. Część I. Wydanie 1—4. — Zakrzewski, Historya powszechna. Cz. II. Wyd. 1—4. — Zakrzewski, Historya powszechna. Część III. Wyd. 1—2. — Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich. Wyd. 1—3. **Matematyka**. Kostecki, Algebra dla wyższych klas. — Močnik-Maryniak, Geometrya dla wyższych klas. Wyd. 6. — Kranz, Tablice pięciocyfrowe logarytmów. — **Historya naturalna**. Petelenz, Zoologia dla klas wyższych szkół średnich. Wydanie 1—3.

Klasa VII. **Religia**. Ks. Szczeklik, Etyka katolicka. — **Język łaciński**. Cicero, IV. Cat., De imperio Cn. Pomp. or. i Cato maior. Wyd. Kornitzer-Sołtysik. — Vergilius, ks. II. i VI., wyd. Eichler-Rzepiński. — Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5—7. — **Język grecki**. Homera Odyssea, wyd. Christ-Jezienicki. — Demostenes, wyd. Wotke-Schmidt. — Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Wydanie 3. — **Język polski**. Wypisy polskie Tarnowskiego i Wójcika. Część I. Wyd. 1—3. — Wypisy polskie Tarnowskiego i Próchnickiego. Część II. Wydanie 1—3. 1. Mickiewicza Konrad Wallenrod i Dziady. 2. Słowackiego Kordyan, Anhelli i Balladyna. 3. Fredry Śluby Panieńskie. 4. Malczewskiego Marya. Wyd. Westa. — **Język niemiecki**. Ippoldt und Stylo. Deutsches Lesebuch für die oberen Klassen der galizischen Mittelschulen. Cz. III. dla kl. VII. **Geografia i historya powszechna**. Zakrzewski, Historya powszechna. Część III. Wyd. 1—2. — Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich. Wydanie 1—3. — **Matematyka**. Kostecki, Algebra dla wyższych klas. Močnik-Maryniak, Geometrya dla wyższych klas. Wyd. 3—5. — Kranz, Zbiór zadań matematycznych dla klas wyższych. Wyd. 1. i 2. — Logarytmy Kranza. — **Fizyka**. Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla wyższych klas szkół średnich. Wyd. 3 i 4. —

Tomaszewski, Chemia. Wyd. 2—4. — **Propedeutyka filozofii.** Nuckowski, Początki logiki ogólnej.

Klasa VIII. **Religia.** Ks. Jougan, Historya kościoła katolickiego. Wydanie 3. — **Język łaciński.** Horatius, wyd. Dolnicki i Librewski. — Tacitus, wyd. Müller-Staromiejski. — Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5—7. — **Język grecki.** Platona Apologia Sokratesa i Kryton, wyd. Christ-Lewicki. — Sofoklesa Antygona, wyd. Schubert-Majchrowicz. — Homera Odyssea, wydał Christ-Jezienicki. — Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Wydanie 3. — **Język polski.** Wypisy polskie Tarnowskiego i Próchnickiego. Część II. Wyd. 1—3. — Krasińskiego Irydion, Nieboska i Przedświt. (Wyd. Westa). — **Język niemiecki.** Ippoldt und A. Stylo, Deutsches Lesebuch für die oberen Klassen der galizischen Mittelschulen. IV. Teil, VIII. Klasse. — **Geografia i historya powszechna.** Głąbiński-Finkel, Historya i statystyka austr.-węgier. monarchii. Wyd. 1. i 2. — Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich. Wyd. 1—3. — **Matematyka.** Kostecki, Algebra dla wyższych klas. — Močnik-Maryniak, Geometrya dla wyższych klas. Wydanie 3—5. — Kranz, Zbiór zadań matematycznych dla klas wyższych. Wyd. 1. i 2. — Logarytmy Kranza. — **Fizyka.** Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla wyższych klas szkół średnich. Wyd. 3 i 4. — **Propedeutyka filozofii.** Lindner-Kulczyński. Wykład psychologii.

V.

Stan zbiorów naukowych.

a) Biblioteka.

1. Biblioteka dla nauczycieli.

W roku ubiegłym wzrosła biblioteka o 47 dzieł w 76 tomach.

Ważniejsze z dzieł zakupionych są:

Bujak Fr. Galicya T. I. — Dr Wacław Tokarz: Galicya w początkach ery Józefińskiej. — Wiek XIX; Sto lat myśli polskiej. — Gadon: Emigracya Polska. — Konopnicka: Poezye. — Tetmajer: Poezye. — Wojciechowski Tad.: Szkice historyczne XI. w. — Hoffmann E. T. A.: Werke. — Immermann: Werke — Herder: Werke — Byron: Werke — James Gow.: Minerva. Introduction a l'etude des Classiques scolaires. — Witkiewicz Stanisław: Matejko. — Richard: Sur la philosophie des Mathematiques. — Szelągowski: Wzrost państwa pol. w XV. i XI. w. — Szelągowski: Śląsk i Polska wobec powstania czeskiego. — Weissenfels: Loci disputationis Horatianae. — Walther I.: Geschichte der Erde und des Lebens in biologischer Betrachtung. — Kienietr — Garloff Physiologie und Anatomie des Menschen. — Hanstein R.: Naturgeschichte des Tierreiches mit besonderer Berücksichtigung der Biologie. — Strassburger Edward: Das botanische Prakticum.

Prócz tego otrzymywała biblioteka w darze wydawnictwa Akademii Umiejętności w Krakowie, Sprawozdania ze stanu szkół od c. k. Rady Szkolnej Krajowej. Prof Włodzimierz Służewski darował komplet roczników »Muzeum«.

2. Biblioteka dla młodzieży.

Biblioteka dla młodzieży liczy:

a) dzieł polskich i niemieckich:

Razem 1836 w 2660 tomach.

W roku szkolnym 1908/1909 zakupiono następujące ważniejsze dzieła:

1. Anczyc Wł.: Duch puszczy. — 2. Tenże: Księga sławniejszych odkryć geograficznych. — 3. Tenże: Opisy i przygody z podróży. — 4. Barewicz Witołd: Fryderyk Schiller. — 5. Bernacki Lud.: Źródła niektórych komedyi Fr. Zabłockiego. — 6. Biegeleisen Hr.: Pamiętnik Juliusza Słowackiego. — 7. Brückner Al.: Różnowiercy w Polsce. — 8. Brückner Alex.: Mikołaj Rej. — 4. Chlebowski Bron.: Idea, układ i artyzm Dziadów kowieńskich i fragmentów pośmiertnych. — 10. Chmielowski Piotr: Zarys najnowszej literatury polskiej 1864—1897. — 11. Tenże: Jan Kasprowicz. — 12. Tenże: Stanisław Wyspiański. — 13. Chrzanowski Ignacy dr.: Historya literatury niepodległej Polski. — 14. Górski Artur: Montsalwat — Rzecz o Mickiewiczu. — 15. Grabowski Tad.: Poezya polska po r. 1863. — 16. Grimm. Bracia: Baśnie. — 17. Halme Wiktor: Juliusza Słowackiego »Samuel Zborowski. — 18. Hoesick Ferdynand: Anhelli i trzy poematy. — 19. Krasiński: Pisma wyd. Galle (4. t.). — 20. Maeterlinck: Wybór dzieł (4. t.). — 21. Mazanowski: Gorkij, Czechow, Wieresajew, Andrejew. — 22. Meyne — Reid: Dolina bez wyjścia. — 23. Tenże: Pobyt w pustyni. — 24. Tenże: Puszcza wodna w lesie. — 25. Tenże: Wygnańcy w lesie. — 26. Tenże: Przygody myśliwskie. — 27. Tenże: Porwana siostra. — 28. Tenże: Młodzi żeglarze. — 29. Mościcki Hr.: Wilno i Warszawa. — 30. Norwid Cypryan: O Juliuszu Słowackim. — 31. Orzeszkowa Eliza; Pisma (4. t.). — 32. Pilecki Antoni: Przyroda w poezyi. — 33. Potocki Antoni: Marya Konopnicka — 34. Tenże: Szkice i wrażenia literackie. — 35. Prévost: Gwiazda Sudanu. — 36. Przybyszewski: O dramacie i scenie — i w. innych.

Udział uczniów i ruch książek w roku szkolnym 1908/1909.

Klasa	Liczba uczniów wypożyczających	Liczba wypożyczonych	
		dzieł.	tomów.
I*a*.	12.	51.	51.
I*b*.	25.	94.	94.
II*a*.	19.	134.	134.
II*b*.	10.	41.	41.
III*a*.	28.	170.	176.
III*b*.	18.	78.	85.
IV*a*.	3.	4.	6.
IV*b*.	1.	5.	5.
V*a*.	2.	5	8.
V*b*.	4.	9.	12.
VI*a*.	2.	7.	7.
VI*b*.	8.	9.	11.
VII*a*.	9.	29.	44.
VII*b*.	4.	10.	18.
VIII*a*.	5,	16.	28.
VIII*b*.	8.	13.	27.
16.	158.	657.	747.

b) Gabinet fizykalny.

W roku szkolnym 1908/1909: 1. Baterye akkumulatorów; 2. Przyrząd do doświadczeń Tesli.

c) Gabinet historyi naturalnej.

Do zbiorów gabinetu historyi naturalnej przybyły w roku szkolnym 1908/9 przedmioty: Bamberg: Mapa geologiczna środkowej Europy. Widełki statywowe do mikroskopu binokularnego. Saneczkowe podwójne soczewki przedmiotowe a_0 i a_3. Dwie soczewki oczne 1 : 2. Dwie podkładki do preparowania. Dwie zasłony. Dwie przypinki do preparatów.

d) Gabinet geograficzno-historyczny.

W bieżącym roku szkolnym zakupiono: Majerski Stan.: Ziemie dawnej Polski, 3. egz.

e) Gabinet archeologiczny.

1. Archaeologischer Anzeiger. — 2. Mužik, Lehr — und Anschanungsbehelfe zu den griechischen ung lateinischen Schulklassikern. — 3. Springer, Handbuch der Kunstgeschichte I. T. Altertum. — 4. Richter, Forum Romanum. — 5. Seemann, Hannibals Zug. — 6. Kuckenbach, Abbildungen zur alten Geschichte. — 7. Launitz, Wandtafeln zur Veranschaulichung antikens Lebens, tab. VIII., IX., XI., XXI. — 8. Biust Zeusa z Otricoli, Homera i Nioby.

VI.

Fizyczny rozwój młodzieży.

Oprócz nauki gimnastyki, udzielanej we wszystkich klasach jako przedmiot obowiązkowy po 2. godziny tygodniowo, urządzano także w parku Dra Jordana trzy razy tygodniowo szereg zabaw i gier, w których uczniowie brali udział. Prócz tego uczestniczyli uczniowie w towarzystwie nauczycieli w wycieczkach w bliższe i dalsze okolice miasta, już to w celach naukowych już to dla przyjemności. Przerwy między godzinami przepędzała młodzież na boisku szkolnem.

Orkiestra gimnazyalna.

Orkiestra dęta rozwijała się w r. b. pomyślnie. Obok orkiestry dętej założono również orkiestrę smyczkową. Nauki udzielał w sześciu godzinach tygodniowo i próbami kierował w dalszym ciągu p. Józef Tesařik, zastępca kapelmistrza 13. pułku piechoty.

Członkami orkiestry dętej byli następujący uczniowie: Flak, Kuzara, Maksymowicz, Pułczyński i Seńkowski z klasy VIII*a*.

Müller z VIII*b*. Greffner, Pizło, Wyrobisz, Zamkowski z VII*a*. Czyrniański, Florek, Pindelski, Polaczek, Tippe i Wojewoda z VII*b*. Gutkowski, Łoś, Pałosz z VI*a*. Birnbaum, Gutman i Siwek z VI*b*, Leruch, Spyt i Waligórski z V*b*, Polotyński i Rosenstock z IV*a*, Nędza z IV*b*. Do orkiestry smyczkowej należeli, oprócz wyżej wymienionych: Czepiec i Danek z VIII*a*, Krasicki, Łukasiewicz i Piwnicki z VIII*b*, Gerżabek, Podrazik, Sądecki i Schoengut z VI*a*, Miller z VI*b*, Gaweł, Kołomłocki i Kurzawa z V*a*, Studencki z IV*a*. — Obowiązki kapelmistrza pełnił Seńkowski Alfons z VIII*a*, instrumentami i biblioteką zarządzał z początkiem roku szkolnego Zamkowski Franciszek z VII*a*, a później Wojewoda Maryan z VII*b*, skarbnikiem był Morawski Edward z VII*b*. Wszyscy uczniowie przyjęte na siebie obowiązki spełniali z wielką gorliwością, przyczyniając się przez to wielce do podniesienia i uprzyjemnienia życia koleżeńskiego młodzieży naszego gimnazyum.

Orkiestry dęte i smyczkowa brały udział w obchodach uroczystych, urządzanych przez młodzież bądź w obrębie murów gimnazyalnych, bądź poza ich obrębem, a występy te wykazywały znaczny postęp i spotykały się z ogólnem uznaniem.

Zbiór muzykaliów powiększył się o 10 kawałków na orkiestrę smyczkową a o 9 kawałków na orkiestrę dętą.

Instrumentów posiada orkiestra 35, niestety przeważnie średniej lub nawet dość lichej jakości. Brak funduszów stoi na przeszkodzie wydatniejszemu rozwojowi pod tym względem. W r. b. kupiono dwa C. klarnety, puzon, basony i triangel.

W roku przyszłym konieczną będzie zamiana nieodpowiedniego dla uczniów bombardonu na helikon, kupno dwu es-trąbek, tudzież nowych czyneli na miejsce pękniętych w r. b.

Na opędzenie dość znacznych kosztów połączonych z utrzymaniem orkiestry zebrano w b. r. 876 K. 07 h. Na sumę tę złożyły się: Subwencya c. k. Dyrekcyj gimn. III. w kwocie 300 K., dar ks. kanonika i katechety Siudy 50. K., p. E. Smiechowskiej 10 K., p. S. Dawidowskiej 10 K., Tomasza Stefanowicza 10 K., dochody z wieczorków urządzonych przez gimnazyum, dobrowolne datki Grona nauczycielskiego gimn. III., a przedewszystkiem składki uczniów zebrane w klasach VII*b*, IV*a* i VII*a*, do których przyczynili się także uczniowie kilku innych klas. Z uczniów złożyli znaczniejsze datki: Julian Czyrniański VII*b*,

10 K., Edward Morawski VII*b*, 16 K., Edward hr. Raczyński VII*b*, 18 K., Karol Sroczyński VII*b*, 18 K., Edward Tarczyński VII*b*, 10 K., Roger hr. Raczyński VIII*b*, 20 K., Zygmunt hr. Krasicki VIII*b*, 10 K., Stanisław hr. Piwnicki VIII*b*, 10 K., Tad. Stapiński IV*a*, 10 K.

Z zebranej sumy wydano ogółem na sprawienie, przerobienie i naprawę instrumentów, zakupno i rozpisanie nut muzycznych i opłacenie nauczyciela 719 K. 90 h.

Dzięki ofiarności osób chętnych, zamykamy rok bieżący nadwyżką 161 K. 17. h. Nadwyżka to znaczna ze względu na skromną ilość źródeł zasilających fundusze orkiestry; za mała jednak, by mogła tej orkiestrze zapewnić spokojniejszy byt i by pozwoliła spełnić pobożne życzenie zakupna nowych instrumentów przeznaczonych dla użytku dobrze grających; nic bowiem tak nie psuje instrumentów, jak nauka na nich. Pocieszamy się jednak błogą nadzieją, że kiedyś i to marzenie się spełni, może równocześnie z obiecanem »stałem dotowaniem« orkiestry przez Wys. Min. W. i O.

VII.

STATYSTYKA ZAKŁADU.

I. Liczba uczniów.	KLASA I a	I b	II a	II b	III a	III b	IV a	IV b	V a	V b	V c	VI a	VI b	VII a	VII b	VIII a	VIII b	Razem
Z końcem r. szk. 1907/8 było	51	53	58	55	58	53	56	56	48	47	—	59	57	56	51	54	55	867
Na początku roku szkol. 1908/1909 przyjęto	42^6	42^6	49^6	49^5	53^4	53^3	49^3	50^3	42	43^1	30^3	45^1	43	50^2	54	57^2	48	799^5
W ciągu roku wstąpiło	2	4	1	2	2	—	—	—	2	2	—	—	4	4	—	—	—	23
Wogóle zatem przyjęto w r. 1908/1909	44^6	46^6	50^6	51^5	55^4	53^3	49^3	50^3	44	45^1	30^3	45^1	47	54^2	54	57^2	48	822^{45}
A mianowicie:																		
1) Z innych zakładów:																		
a) z promocyą	43	46	2	6	2	4	1	—	4	4	3	—	4	1	2	3	2	128
b) bez promocyi	—	—	—	1	—	—	—	—	—	3	1	—	—	1	—	—	—	7
2) Z tutejszego zakładu:																		
a) z promocyą	—	—	47	41	51	45	46	48	39	38	26^3	43	38	50	50	53	46	661
b) bez promocyi	—	—	1	3	2	4	1	2	1	—	—	2	5	2	2	1	—	26
Razem	44	46	50	51	55	53	49	50	44	45	30^3	45	47	54	54	57	48	822
W ciągu roku wystąpiło	1	3	2	4	—	4	2	3	—	—	—	—	5	4	4	5	1	38
Z końcem r. szk. 1908/1909 było zatem	43^6	43^6	48^6	48^5	55^4	49^3	47^3	47^3	44	45^1	30^3	45^1	42	50^2	50	52^2	47	784^{45}
Między nimi było:																		
a) uczniów publicznych	43	43	48	47	55	49	47	47	44	45	30	45	42	50	50	52	47	784
b) uczniów prywatnych	6	6	6	5	4	3	3	3	—	1	3	1	—	2	—	2	—	45

2. Według miejsca ur. było*	I a	I b	II a	II b	III a	III b	IV a	IV b	V a	V b	V c	VI a	VI b	VII a	VII b	VIII a	VIII b	Razem
Z Krakowa	15	23	21	22	17	26	19	12	21	14	11	16	13	15	18	16	8	287
Z W. Ks. Krak.	2	1	3	10	2	4	—	10	2	5	8	4	2	5	4	3	2	67
Z Galicyi	18	17	19	9	25	14	20	21	18	21	11	22	23	25	26	27	31	347
Z Król. Polskiego	—	—	3	4	8	1	4	1	1	2	—	2	2	—	1	4	4	37
Z W. Ks. Poznańskiego	—	1	—	1	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	5
Z Litwy	—	—	2	—	—	1	2	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	5
Z Wołynia	—	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	2
Z Ukrainy	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—
Ze Śląska austr.	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1	3
Ze Śląska prusk.	—	—	—	—	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Z Bukowiny	—	—	—	—	—		—	—	—	1	—	—	1	—	1	—	—	3
Z Czech	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Z Moraw	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1
Z Austryi dolnej	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	5
Z Karyntyi	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	—	—	—	—	—	—	—	2
Z Bośnii	1	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Z Hercogowiny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Z Bawaryi	—	—	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	2	—	—	—	2
Z Rosyi	2	—	—	—	—	—	—	3	—	—	—	1	—	1	—	—	—	6
Z Rumunii	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Z Węgier	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Z Dalmacyi	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Razem	43	43	48	48	55	49	49	47	44	45	30	45	42	50	50	52	47	784
3. Według jęz. ojczyst. było:																		
Polaków	43	42	47^3	47	53	49	49	44	44	42	30	45	42	50	50	51	47	784
Rusinów	—	—	1	1	2	—	—	—	—	3	—	—	—	—	—	1	—	8
Czechów	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Razem	43	43	48	48	52	49	49	47	44	45	30	45	42	50	50	52	47	784
4. Według wyz. religii było:																		
Religii rzym.-katol.	39	38	46	38	50	42	47	43	41	38^3	24	44	34	44	45	48	39	700
„ grecko-katol.	—	—	1	1	—	1	—	1	1	3	1	—	—	—	2	1	1	15
„ ewang.	1	—	—	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—	—	1	6
„ mojżeszowej	3	5	1	7	3	6	2	3	2	4	5	1	8	2 (1*)	3	3	6	64
Razem	43	43	48	48	55	49	49	47	44	45	30	45	42	50	50	52	47	784

*) 1 Katechumen.

	KLASA																	Razem
	I		II		III		IV		V			VI		VII		VIII		
	a	*b*	*a*	*b*	*a*	*b*	*a*	*b*	*a*	*b*	*c*	*a*	*b*	*a*	*b*	*a*	*b*	
5. Wiek uczniów.																		
Lat 11 miało	23	26	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	47
„ 12 „	19	12	26	20	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	77
„ 13 „	1	3	20	18	35	7	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	84
„ 14 „	—	2	2	7	11	24	8	18	—	—	—	—	—	—	—	—	—	72
„ 15 „	—	—	—	1	5	11	29	15	26	11	6	—	—	-	—	—	—	104
„ 16 „	—	—	—	1	1	6	9	6	13	19	12	21	14	—	—	—	—	102
„ 17 „	—	—	—	—	3	1	3	6	5	8	9	19	12	22	11	—	—	99
„ 18 „	—	—	—	—	—	—	—	2	—	5	3	3	4	18	14	27	15	91
„ 19 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	9	6	14	7	17	54
„ 20 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	3	4	5	6	8	28
„ 21 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	3	8	5	18
„ 22 „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	4	2	9
Razem . .	43	43	48	47	55	49	49	47	44	45	30	45	42	50	50	52	47	784
6. Według miejsca pobytu rodziców było:																		
Miejscowych	28	32	39	38	38	41	41	28	32	32	17	34	32	35	30	28	27	552
Zamiejscowych	15	11	9	9	17	8	8	19	12	13	13	11	10	15	20	24	20	232
Razem . .	43	43	48	47	55	49	49	47	44	45	30	45	42	50	50	52	47	784
7. Klasyfikacya uczniów.																		
a) Z końcem r. szk. 1908/9 uznano:																		
Za chlubnie uzdol. . . .	18	11	14	15	17	2	13	10	12	9	8	14	5	9	6	13	3	179
„ uzdolnionych	22	27	28	29	36	37	29	34	27	30	18	29	27	39	30	38	44	524
na ogół uzdolnionych .	1	3	4	1	2	5	5	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	23
za nieuzdolnionych . .	2	1	2	2	—	4	—	—	1	1	1	2	4	—	10	1	—	31
Do egz. popraw. przezn.	—	—	—	—	—	—	—	1	2	5	3	—	6	2	2	—	—	21
„ „ uzup „ . .	—	1	—	—	—	—	—	—	2	—	—	—	1	—	—	—	—	4
Nie klasyfikowano . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—	2
Razem . .	43	43	48	47	55	48	47	47	44	45	30	45	43	50	50	52	47	784

	I *a*	I *b*	II *a*	II *b*	III *a*	III *b*	IV *a*	IV *b*	V *a*	V *b*	V *c*	VI *a*	VI *b*	VII *a*	VII *b*	VIII *a*	VIII *b*	Razem
b) Uzupełnienie klasyfikacyi za r. szk. 1907/8.																		
Do egz. popr. przeznacz.	—	1	5	3	6	2	3	1	2	6	—	4	11	3	4^{1}	6	—	57^{1}
Egz. popraw. złożyło .	—	1	4	3	4	2	3	1	2	4	—	4	8	3	4^{1}	6	—	49^{1}
Egz. popraw. nie złożyło	—	—	1	—	2	—	—	—	—	2	—	—	3	—	—	—	—	8
c) Ostateczny wynik klasyfikacyi za r szk. 1907/8.																		
Stopień celujący otrzymało	16^{3}	18^{2}	10	6^{1}	14^{2}	11^{2}	17	11	15	3^{1}	—	7^{1}	5	12	5	9	5	164^{11}
„ pierwszy „	26^{1}	29^{2}	42^{1}	44	32^{4}	33^{2}	36^{1}	39	30	33^{1}	—	44^{1}	45^{1}	42	38^{1}	37	48^{2}	603^{16}
„ drugi „	3	1	3	2	4^{1}	3	1	3	3	8	—	4	6	2	5	1	—	52^{1}
„ trzeci „	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	2
Nie klasyfikowano . . .	0^{2}	1	0^{2}	1	0^{1}	1^{1}	0^{1}	0^{2}	—	0^{3}	—	1	—	0	0^{2}	—	—	4^{14}
Razem . .	45^{6}	49^{4}	55^{3}	54^{1}	50^{8}	48^{5}	54^{2}	54^{2}	48	44^{3}	—	57^{2}	56^{1}	56	48^{3}	54	53^{2}	825^{42}
8. Opłaty szkolne.																		
Opłatę złożyło*):																		
w I. półroczu	15	8	14	7	19	14	20	10	14	12	9	14	18	20	13	17	14	238
w II. półroczu	17	10	16	12	21	24	24	12	20	15	4	14	24	27	24	19	16	299
Uwolnionych od opł. było:																		
w I. półroczu	28	35	34	40	36	35	28	37	30	33	27	31	24	30	37	34	33	544
w II. półroczu	26	33	32	35	34	25	25	35	24	30	26	31	18	23	26	32	31	484
Od połowy opł. uwoln. było:																		
w I. półroczu	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	2
w II. półroczu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1
Taksę wstępną (4·20) złożyło:	43	46	2	7	2	4	1	—	4	7	4	—	4	2	2	3	2	135
Datki na zbiory nauk. (2 K.) złożyło:	44	46	50	51	55	53	49	50	44	45	30	45	47	54	54	57	48	822
9. Uczęszczanie na naukę przedmiotów nadobowiązk.																		
Dzieje ojczyste	—	—	—	—	55	53	49	47	—	—	—	45	47	50	50	57	48	501
Język ruski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	1	5	—	5	4	—	—	15
Język francuski	—	—	—	—	5	4	3	1	—	5	2	5	1	2	1	—	—	29
Rysunki	14	13	11	10	12	10	4	5	5	2	4	2	3	1	4	1	—	103
Kaligrafia	15	19	8	12	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	54
Śpiew	8	7	4	8	3	3	4	—	3	—	5	5	—	1	—	5	3	59
Stenografia	—	—	—	—	—	—	2	3	—	1	1	2	1	1	—	—	—	11

*) Opłata szkolna wynosiła w I. półroczu 9.560 K, w II. półr. 11.980 K; razem 21.540 K. — Taksy wstępne wynosiły 567 K., datki na zbiory naukowe 1.644 K, taksy za duplikaty świadectw 56 K.

VIII.

Pomoc koleżeńska.

Dochód.

1.	Pozostałość z r. 1907/8	63.54	K.
2.	JW. Popiel	150·00	»
3.	JW. hr. Tarnowska	100·00	»
4.	JW. hr. Chomętowski	40·00	»
5.	JW. Cielecka	40·00	»
6.	JW. hr. Mycielski	20·00	»
7.	W. ks. Siuda	30·00	»
8.	JW. Włodek	20·00	»
9.	WP. Kolitscher	10·00	»
10.	JWP. Edward hr. Raczyński	100·00	»
11.	WP. Stefanowicz	10·00	»
12.	N. N.	10·00	»
13.	Przy wpisach zebrano	302·60	»
14.	Uczniowie wyższego gimnazyum	857·50	»
15.	Uczniowie niższego gimnazyum	250·00	«
16.	Związek katolickich krawców w ubraniach	50·00	»
	Razem	2053·64	»

Rozchód.

Na książki, wikt, mundurki, obuwie, lekarstwa i opłaty szkolne dla ubogich uczniów wydano	1877·40	K.
Pozostaje na rok 1909/1910	176·24	K.
Razem	2053·64	K.

Szlachetnym Ofiarodawcom składa Dyrekcya imieniem młodzieży najszczersze podziękowanie.

2. Fundusz stypendyjny im. ś. p. Antosia Sterpińskiego, złożony w Kasie Oszczędności miasta Krakowa na książeczkę nr. 237·501 wynosił dnia 1 stycznia b. r. 5362·54 K. Z fundacyi tej otrzymał w ubiegłym roku szkolnym zapomogę w kwocie 140 K. uczeń klasy VII. Andrzej Dominik.

3. Fundacya zapomogowa im. prof. Czesława Rozmuskiego, składająca się z dwóch Listów zastawnych Galicyjskiego Banku krajowego (ser. III. Nr. 3063 i Ser. IV. Nr. 8025) i książeczki Kasy Oszczędności miasta Krakowa Nr. 254.850, wynosiła 1. stycznia b. r. 3372·40 K. Z fundacyi tej otrzymał w ubiegłym roku szkolnym zapomogę w kwocie 121·50 K. uczeń klasy VII. Maryan Mach.

IX.

KRONIKA ZAKŁADU.

Rok szkolny 1908/9 rozpoczął się dnia 3. września 1908. r. uroczystem nabożeństwem.

Wpisy do klasy I. odbywały się dnia 26. czerwca, do wszystkich klas w trzech ostatnich dniach sierpnia.

Na początku roku zapisało się 799 uczniów publicznych Wskutek tego podzielono każdą klasę na dwa oddziały, a klasę piątą na trzy oddziały; zakład liczył przeto 8 klas głównych i 9 równorzędnych.

Dnia 9. września i 19. listopada odprawiono w kaplicy gimnazyalnej żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Cesarzowej Elżbiety.

Dnia 21. września przystąpili uczniowie do spowiedzi, a nazajutrz do Komunii św.

Dnia 4. października obchodził zakład uroczystem nabożeństwem Imieniny Najjaśniejszego Pana.

Dnia 7. i 8. października odbył się pod przewodnictwem dyrektora zakładu uzupełniający egzamin dojrzałości dla absolwentów szkoły realnej.

Dnia 6. listopada odprawiono żałobne nabożeństwo za spokój śp. ks. Puszeta.

W powszechnym hołdzie katolickiego świata, składanym Piusowi X. przy sposobności 50-letniego jubileuszu kapłaństwa, wzięło gimnazyum udział przez uroczysty obchód ku czci Najwyższego Pasterza. Zrana ks. kat. Siuda odprawił w kościele Panny Maryi nabożeństwo. Potem udała się młodzież wraz gronem nauczycielskiem do budynku szkolnego, gdzie w sali gim-

nastycznej odbył się poranek. W program tegoż weszły: muzyczno-wokalne produkcye, podjęte siłami chóru orkiestry i kółka dramatycznego uczniów, przemówienie dyrektora i odczyt prof. Dra. Kurpiela, który rozpatrując historyczne momenty stosunku Polski do Rzymu i katolickiego kościoła, wykazywał jego zasługi około naszego dziejowego rozwoju. Marsz papieski zakończył uroczystość.

Dzień 60-letniego jubileuszu rządów cesarza Franciszka Józefa — 2. grudnia 1908 r. również nie minął w zakładzie bez echa. Uroczystość ograniczyła się zgodnie z swym charakterem do poranku, poprzedzonego nabożeństwem, przez ks. katechetę odprawionem. Główny jej moment odbył się w auli odświętnie przystrojonej. Orkiestra odegrała hymn ludów, poczem nastąpił śpiew przy akompaniamencie muzyki, deklamacya ballady Szyllera: Rudolf von Habsburg, marsz wojenny ks. Eugeniusza Sabaudzkiego i odczyt prof. Maternowskiego, który w zwięzłych a silnych słowach określił znaczenie Cesarza dla monarchii wogóle, dla Galicyi i Polaków w szczególności.

Dnia 17. grudnia urządziła młodzież w sali Starego teatru wieczorek na cześć dyrektora zakładu z okazyi trzydziestoletniej jego służby w zawodzie nauczycielskim.

Dnia 4. lutego odbył się egzamin dojrzałości pod przewodnictwem dyrektora zakładu.

W czasie od 6. do 10. marca odbyli uczniowie rekollekcye wielkopostne i przystąpili do św. Sakramentów pokuty i ołtarza. Egzorty dla klas niższych miał ks. Zygmunt Janicki, gwardyan OO. Reformatów, dla klas wyższych ks. Stefan Bratkowski T. J. Za ten trud składa im Dyrekcya najszczersze podziękowanie.

Dnia 12. marca odbył się pod przewodnictwem dyrektora zakładu uzup. egz. dojrzałości dla absolwentow szkoły realnej.

W drugiej połowie kwietnia zwiedzał zakład Prezydent c. k. Rady szkolnej krajowej JW. Pan Dr. Ignacy Dembowski przysłuchując się nauce w klasie VII.

Z początkiem maja urządziła młodzież trzeciego gimnazyum uroczysty wieczorek ku czci Słowackiego w sali Starego teatru.

W dniach 10—12. maja odbył się piśmienny, a w dniach od 2. do 17. czerwca ustny egzamin dojrzałości, a to dla oddziału I. pod przewodnictwem c. k. Radcy Dworu Emanuela

Dworskiego, kraj. Inspektora szkół średnich, a dla oddziału II. pod przewodnictwem Radcy Rządu Dra Leona Kulczyńskiego, Dyrektora gimn. św. Anny. Dnia 18. czerwca rozdano abituryentom świadectwa. Imieniem zakładu pożegnał ich profesor A. Furmankiewicz.

Dnia 3. maja wzięła młodzież udział w uroczystym pochodzie na Wawel, a dn. 8. maja w uroczystości urządzonej ku czci Anczyca.

Dnia 5. czerwca przysłuchiwał się nauce religii w kl. II*b*. delegat Konsystorza, przew. ks. Kanon. prof. Dr. Stanisław Spis.

Dnia 25. maja wzięła młodzież udział w hołdzie złożonym przez uczniów JE. Stanisławowi hr. Tarnowskiemu, ustępującemu z katedry profesora uniwersytetu.

Dnia 23. czerwca przystąpili uczniowie do spowiedzi, a nazajutrz do Komunii św.

Dnia 28. czerwca odprawiono żałobne nabożeństwo za spokój śp. Cesarza Ferdynanda.

Rok szkolny 1908/9 zakończono dn. 29. czerwca uroczystem nabożeństwem dziękczynnem, po którem uczniowie otrzymali świadectwa szkolne.

X.

KLASYFIKACYA UCZNIÓW

za II. półrocze roku szkolnego 1908/9.

Klasa I. A.

Chlubnie uzdolnieni:

Baschkopf Eugeniusz
dè Beaupré Feliks
Bojarski Wiktor
Chlipalski Mieczysław
Chmura Tadeusz
Ehrenberg Bruno
Gawroński Jerzy
Górski Franciszek (pryw.)
Grzędzielski Aleksander
Jentys Władysław
Kopff Leon
Kowalski Izasław
Krókowski Jerzy
Pacuła Zygmunt
Piątkowski Eugeniusz
Schanzer Edward
Schmidt Henryk
Skarbek Borowska Marya (prywat.)
Skarbek Borowski Włodzim. (prywat.)
br. Wilczek Henryk
Zieliński Józef

Uzdolnieni:

Bałuk Jerzy
Berwaldt Ludwik
Daszyński Feliks
Dietze Wiktor
Eibenschütz Stanisław
Furmankiewicz Stanisł.
Gerzabek Adam
Gross Maksymilian
Majewski Jan
Medveczky Stanisław
Nartowski Jan
Niewiadomski Jerzy
Novák Jan
Obtułowicz Stanisław
Rudyk Tadeusz
Rutowski Adam
Schäffer Stanisław
Skirmuntt Mścisław
Stachiewicz Piotr
Tokarz Aleksander
Tomaszewski Stanisław
hr. Tyszkiewicz Jan (pr.)
hr. Tyszkiewicz Stefan (prywat.)
Uhma Czesław

Na ogół uzdolniony:

hr. Łoś Leszek

Za nieuzdolnionych uznano 2.

Klasa I. B.

Chlubnie uzdolnieni:

Ballenstedt Adolf
Broż Stanisław
Brodkiewicz Tadeusz
Dutkiewicz Władysław
Falter Roman
br. Heydel Wojciech (pryw.)
Holly Karol
Kowalczyk Teofil
Kozak Włodzimierz
Krzyściak Adam
Kuska Stanisław
hr. Mycielski Stanisław (pryw.)
Nussbaum Wiktor

Uzdolnieni:

Bereżyński Tadeusz
Blatt Alfred
Błachowski Kazimierz
Bobilewicz Władysław
Dunin Ludwik (pryw.)
Dybas Jerzy
Godawski Józef
Hauser Mieczysław
Henner Feliks
Hessel Mieczysław
Kominkowski Aleksander
Kraus Leon
Libmann Zenon
Matz Emil
Mayer Stanisław
Mintzeles Edward
Mrowec Stanisław
Olas Konrad
Piechurski Rudolf

Pociecha Michał
Reymann Henryk
Schieberl Alojzy
Serafin Władysław
Stolle Józef
Struszyński Alfred
Tellier Kazimierz
Teufel Józef
Tylko Józef Maryan
Żuliński Roman (pryw.)

Na ogół uzdolnieni:

Karpiński Józef
Skrzelowski Kazimierz
Weindling Artur

Nieuzdolniony 1. Do egzaminu uzupełniającego przeznaczono 1.

Klasa II. A.

Chlubnie uzdolnieni:

Buczkowski Kazimierz
Chalecki Stanisław
Chyliński Wojciech
Franić Feliks
Geppert Stanisław
Kiełpiński Tadeusz
Kurpiel Tadeusz
Matyja Stanisław
Męciński Jerzy
Mirecki Zygmunt
Mussil Paweł (prywat.)
Nowosielski Zbigniew
Stafiej Kazimierz
Sternbach Stanisław
Stolzman Adam
Zaleski Roman (prywat.)

Uzdolnieni:

Antoniewicz Michał
Bardel Zbigniew
Brodkiewicz Wiktor
Chodorowski Stanisław
Chodzicki Edward
Dydejczyk Stanisław
Kaczmarski Stanisław
Keller Stanisław
Kobylański Waleryan
Koszyk Stanisław
Krzetuski Artur
br. Lewartowski Józef
Łowczowski Gustaw
Mazanowski Jan
Moszyński Stefan
Nowak Witold (prywat.)
Nowicki Florentyn
Papée Stefan
Popiel Stanisław
Rastawiecki Modest
Schanzer Stanisław
Seifert Mieczysław
Siedlecki Stanisław
Stefanowicz Bogdan (pr.)
Styła Józef
Sulikowski Aleksander
Weber Alfred
Wiewiórowski Tadeusz
Żmuda Alfred

Na ogół uzdolnieni:

Biskupski Adam
Klakurka Antoni
Tokarzewski Jan
Zdziechowski Edward

Za nieuzdolnionych uznano 2.

Klasa II. B.

Chlubnie uzdolnieni:

Bernacki Mieczysław
Błachowski Roman
Czerny Stanisław
Frischer Izaak
Kaysiewicz Hieronim
Kurnik Edward
Łysak Jan
Malec Józef
Marski Jerzy
Nowosielski August
Ostrowski Karol
Stubla Antoni
Wojtych Rafał
Woźniak Maryan
Wrona Franciszek

Uzdolnieni:

Atteslander Henryk
Budzynowski Aleksander
Bzowski Henryk (pryw.)
Dunaj Izaak
Federgrün Jakób
Gędłek Piotr
Godlewski Robert
Greiner Ludwik (pryw.)
Hochbaum Ignacy
Kolwas Wacław
Kołodziejski Teofil
Koniński Kazimierz
Kreuzwirth Izydor
Krzywdziński Stanisław
Lebowski Stanisł. (pryw.)
Lisowski Stanisław
Lödl Tadeusz
Macała Kazimierz
Mehl Izydor
Modliszewski Adam
Morawiecki Adolf
Nowak Kazimierz
Nowak Tadeusz
Ostrowski Antoni
Schoenowitz Maryan
Skarszewski Eugeniusz (pryw.)
Śliwiński Antoni
Tarnawski Mieczysław
Wejda Zdzisław
Wejers Jan
Wejers Józef
Wojnarowicz Edward
Załęski Juliusz
Znański Jan

Za nieuzdolnionych uznano 2.

Klasa III. A.

Chlubnie uzdolnieni:

Blatt Joachim
Bogusz Ksawery
Borzęcki Adam
Czaplicki Edward
Czechowski Konstanty
Jasieński Henryk
Kiliński Adam
Korczyński Kazimierz
Kościński Józef
Kurzawa Aleksander
Męciński Józef
Nowak Maryan
Siemianowski Tadeusz
Swolkień Władysław
Wojciechowski Jan Kanty
Wydżga Stanisław
Załuskowski Paweł

Uzdolnieni:

Bereżyński Kazimierz
Bronikowski Bronisław
Cieślewicz Kazimierz
Czarnecki Zygmunt
Dobrzański Włodzimierz
Dolais Włodzimierz
Dwernicki Franciszek
Eilbaum Arnold
Gostwicki Adam
Hyży Antoni
Kollat Witold
Konopka Maryan
Korczyński Ludomił
Kozłowski Stanisław
Kozłowski Tadeusz
Łaszcz Stanisław
Łodwiński Adam
Mazanowski Adam
Niedzielski Bojomir
Niżałowski Stanisław
Nowosielski Stanisław
Pawlas Jerzy
Plesnar Tadeusz
Popiel Stefan
Prochowski Tadeusz
Raciborski Kazimierz
Riff Izydor
Schlichting Zygfryd
Sewerin Karol
Siedlecki Wojciech
Stokłosiński Stanisław
Stokłosiński Stefan
Straszewski Grzegórz
Szluha Teodor
Wdowiszewski Zygmunt
Zaleski Mieczysław

Na ogół uzdolnieni:

Czarkowski Stefan
Radziejowski Bogusław

Za nieuzdolnionego nie uznano żadnego.

Klasa III. B.

Chlubnie uzdolnieni:

Rogoż Antoni
Zegartowski Jan

Uzdolnieni:

Bachner Bolesław
Baron Franciszek
Baranowski Stefan
Berwald Adolf
Bronner Juliusz
Bujas Eugeniusz Wiktor
Ciepliński Konrad
Czarnecki Michał
Dyba Józef
Feleksy Tadeusz
Flasiński Maryan
Gacek Karol
Górka Konrad
Górski Tadeusz
Jakubowicz Samuel
Karliński Władysław
Köhler Józef
Martyniak Roman
Michalik Leon
Mikiewicz Adam
Miziura Juliusz
Papée Adam
Parvi Jan
Pietrzyk Maryan
Polek Zygmunt
Poruszyński Paweł
Reklewski Tadeusz
Rose Isak
Rose Jakób
Rybczyński Tadeusz
Rybczyński Władysław
Salicz Józef
Schubert Eugeniusz
Stankiewicz Emil
Weiss Zygmunt
Wittig Rudolf
Wolski Władysław

Na ogół uzdolnieni:

Krassuski Józef
Nawrocki Włodzimierz
Niezabitowski-Dwulit Gustaw
Tomaszewski Maryan
Zacharias Władysław

Za nieuzdolnionych uznano 4.

Klasa IV. A.

Chlubnie uzdolnieni:

Bardel Euzebiusz
Butrymowicz Juliusz
Dąbrowski Henryk
Gadomski Adam
Gostyński Mieczysław
Jaklicz Józef
ks. Lubomirski Eugeniusz (pryw.)
Potuczek Witold
Rosenstock Józef
Stolzman Jerzy
Szul Bogusław
Szymanowski Wacław
Thun Stanisław
Uhlmann Adam
Zaleski Aleksander (pryw.)

Uzdolnieni:

Bujak Józef
Chrząszczyński Władysł.
Cieślewicz Józef
Ciszewski Tadeusz
Dziubanowski Stefan
Gołębiowski Stanisław
Heydel Adam
Klakurka Andrzej
Kollat Feliks
Kotarba Izydor
Lubański Jan
Maćkowski Zdzisław
Michalski Ludwik
Modes Adam
Nieć Kazimierz
Nowosielski Włodzimierz
Połotyński Stefan
Rutkowski Tadeusz
ks. Sapieha Władysław
Sawczyński Stanisław
Schwarz Karol
Sobolewski Feliks
Stapiński Tadeusz
Stobiecki Adam
Studencki Adam
Walter Zygmunt
Wędrychowski Adam
Wisłocki Edward
Żdziechowski Edmund
Włodek de Sulima Żdzisł. (pryw.)

Na ogół uzdolnieni:

Cielecki Włodzimierz
Łękawski Tadeusz
Niewiadomski Leszek
Targoski Artur
Zaleski Stanisław

Nieuzdolniony 1 uczeń prywatny.

Klasa IV. B.

Chlubnie uzdolnieni:

Czaputowicz Stanisław
Drabicki Bartłomiej
Jachimski Jan
Jarosz Edmund Józef
Kopciński Edmund
Kubalski Marceli Leon
Manaczyński Stefan
Tobiasiewicz Antoni
Woźniak Stanisław
Woźniakowski Henryk (pr.)
Wykręt Stanisław

Uzdolnieni:

Chmielewski Witold (pr.)
Czerny Karol Maryan
Damasiewicz Tytus
Dybas Bogusław
Dygat Maryan
Feliks Franciszek
Feliks Wojciech
Feuerstein Hirsch
Gacek Adam
Gałuszka Mieczysław
Gołąb Leon
Górka Ludwik
Greiner Józef Piotr
Hassała Franciszek
Horoszkiewicz Kazimierz
Judkiewicz Stefan
Kozłowski Jan Kanty
Kuźmiński Tadeusz
Mikiewicz Bolesław
Nędza Jan Michał
Pieklus Piotr
Prószyński Konstanty
Romański Bolesław
Serafin Tadeusz
Stabryło Edmund
Styczeń Zdzisław
Tekielski Jan
Tyczka Stefan
Wander Aleksander
Więckowski Franciszek
Więckowski Tadeusz
Zabłocki Aleksander
Zabłocki Jan
Załęski Jan
Żelazowski Stanisław

Na ogół uzdolnieni:

Olejczyk Tadeusz
Semelka Stanisław

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 1.

Klasa V. A.

Chlubnie uzdolnieni:

Bogusz Edward
Czerny-Schwarzenberg St.
Korczyński Jerzy
Kurzawa Władysław
Maywalt Mieczysław
hr. Morstin Jan
Piątkowski Władysław
Skrzyński Maryan
Stebelski Roman
Stokłosa Franciszek
Tarnawski Henryk
Wojciechowski Henryk

Uzdolnieni:

Broniewski Tadeusz
Chmurski Aleksander
Czarnecki Kazimierz
Dąbrowski Tadeusz
Dembiński Juliusz
Drozdowski Jerzy
Fächer Stanisław
Gaweł Kazimierz
Godek Władysław
Górka Zygmunt
Grek Stanisław
Hulimka Franciszek
Kołomłocki Stefan
Kołomyjski Tadeusz
Kowalski Kazimierz
Łepkowski Tadeusz
Łukasik Stanisław
Macudziński Bolesław
Meller Zygmunt
Pniewski Jan
Przecławski Wiktor
Przecławski Władysław
Reichard Stefan
Schwarz Kazimierz
Wilkosz Feliks
Wysocki Jacek
Zieliński Jan

Do egzaminu poprawczego 2; do uzupełniającego 2. Nieuzdolniony 1.

Klasa V. B.

Chlubnie uzdolnieni:

Biernaciński Franciszek
Josefsthal Mieczysław
Kowalski Tadeusz
Kulawski Tadeusz
Leruch Rudolf Ign.
Liput Maryan Ign.
Pająk Kazimierz
Razowski Ludwik
Tokarz Józef
Wojtych Eugeniusz

Uzdolnieni:

Berger Karol
Biernacki Stanisław
Bromowicz Tadeusz
Dziukiewicz Eustachy
Głogowski Tytus
Grossberg Salo
Guzikowski Józef
Hojarczyk Jerzy
Janošek Wiktor
Kwieciński Stanisław
Łukaszewicz Józef
Mach Tadeusz
Miąsik Włodzimierz
Mirocha Fabian
Moszyński Stanisław
Mykita Włodzimierz
Naimski Ludwik
Olejak Artur
Pająk Wacław
Paleolog Zygmunt
Pankiewicz Adam
Remer Michał
Siemsen Marceli
Strutyński Rudolf
Tobijasz Stanisław
Waligórski Stanisław
Weiss Jerzy
Wintuschka Stanisław

Nieuzdolniony 1 uczeń; do egzaminu popraw. przeznacz. 5[1] uczniów.

Klasa V. C.

Chlubnie uzdolnieni:

Horowitz Władysław
Langer Salo
Lebenheim Zygmunt
Mende Michał
Sowiński Stanisław
Spyt Feliks
Śledziowski Stefan
Urban Maryan

Uzdolnieni:

Abdermann Franciszek
Beżeżyński Jan
Bujak Andrzej
Duda Miron
Finkelstein Maksymil.
Gasiński Czesław
Górski Stanisław
Hamuliński Tadeusz
Jentys Tadeusz
Klakurka Kazimierz
Kozłowski Maryan
Lödl Stanisław
Narzymski Jan
Riess Maryan
Szczurowski Franciszek
Tomczykiewicz Jan
Werber Arnold
Żeleński Karol

Nieuzdolniony 1; do egzaminu poprawczego przeznaczono 3 uczniów.

Klasa VI. A.

Chlubnie uzdolnieni:

Chyliński Adam
Czaplicki Stanisław
Dworzak Tadensz
Jakubowski Tadeusz
Kaganek Jan
Keller Tadeusz
Kościński Hieronim
Kras Władysław
Mazanowski Stanisław
Nowosielski Jerzy
Pociecha Władysław
Stafiej Stanisław
Zagórowski Adam
Żmuda Zenon

Uzdolnieni:

Bińczycki Jan
Borowczyk Gustaw
Dąbrowiecki Eustachy
Gaweł Tadeusz
Gerżabek Michal
Giełczyński Stanisław
Gizowski Jan
Gutkowski Roman
Gutowski Aleksander
Kluczyński Jerzy
Korzeniowski Andrzej
Łoś Władysław
Hr. Łubieński Henryk
Medveczky Wiktor
Michalski Stanisław
Mikucki Adam
Pałosz Adam
Podrazik Stefan
Rakowski Gwido
Rutkowski Witold
Sądecki Adam
Schoengut Jerzy
Schüssel Henryk (pryw.).
Sękowski Stanisław
Škoda Franciszek
Skrzyński Antoni
Śliwiński Włodzimierz
Walczak Edward
Żarnowiecki Kazimierz
Żeleński Jan

Za nieuzdolnionych uznano 2.

Klasa VI. B.

Chlubnie uzdolnieni:

Dąbrowski Jan
Kleinhändler Abraham
Landau Leon
Solecki Adam
Wischnowitz Edmund

Uzdolnieni:

Birnbaum Feliks
Brummer Rafael
Dębski Feliks
Honkisz Zygmunt
Hubl Stanisław
Jaklisch Włodzimierz
Jasiński Jan
Koneczny Adam
Koza Stanisław
Krafft Tadeusz
Krieger Joachim
Löffelholz Dawid
Matyja Władysław
Matz Alfred
Mikołajczyk Alfred
Mildner Tadeusz
Müller Tadeusz
Nowakowski Zygmunt
Reiner Wilhelm
Sarna Zygmunt
Schubert Władysław
Skowron Adam
Trybuła Ignacy
Wejda Wiesław
Żurowski Józef

Nieuzdolnionych 4; do egzaminu poprawczego przeznaczono 6; do egzaminu uzupełniającego 1 ucznia.

Klasa VII. A.

Chlubnie uzdolnieni:

Abdermann Zygmunt
Balicki Józet
Bystroń Jan
Kułakowski Stanisław
Łapiński Stefan
Ozaist Jan
Sułkowski Józef
Winter Mieczysław
Żuliński Kazimierz

Uzdolnieni:

Beaupré Mieczysław
Bier Rudolf
Biskupski Zbigniew
hr. Chomętowski Konst.
Chornikowski Edward
Curyło Józef
Czasz Kazimierz
Datoń Franciszek
Dąmbski Antoni
Dudek Tomasz
Dunin Tytus
Gawroński Ksawery
Goebel Karol
Grefner Bolesław
Gruchacz Jan
Gürtler Wojciech
Hniłko Ignacy
Jankowski Karol
Karczmarski Adam
Kołomłocki Władysław
Koneczny Stanisław
Tadeusz bar. Lipowski
Mach Maryan
Małachowski Ryszard
Markiewicz Zygmunt
Ostrowski Henryk
Parvi Hieronim
Porębski Ludwik
Reiner Alfred
Schmidt Stanisław
Spohn Ferdynand
Straszewski Ryszard
Sturz Ryszard
Szumski Jan
Wanicki Ignacy
Wilkosz Witold
Wiśniewski Józef
Wyrobisz Michał
Zamkowski Franciszek

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 2 uczniów.

Klasa VII. B.

Chlubnie uzdolnieni:

Mirecki Franciszek
Morawski Edward
Prażmowski Henryk
Prażmowski Tadeusz
Raczyński Edward
Spyt Robert

Uzdolnieni:

Albiński Maryan
Bialikiewicz Ludwik
Bujak Ignacy
Chilewski Józef
Czyrniański Julian
Dąbrowski Stanislaw
Dominik Andrzej
Dunaj Juliusz
Dwornik Bartłomiej
Folda Jan
Gubernat Adam
Guzek Bronisław
Hojarczyk Adam
Jakliński Tadeusz
Lepszy Tadeusz
Lustgarten Alfred
Łotocki Konstanty
Pindelski Stanisław
Podwiński Henryk
Pollak Mieczysław
Rachwał Józef
Schieferstein Aleksan.
Sroczyński Karol
Stączek Stanisław
Śliwiński Tadeusz
Tarczyński Edward
Tatar Emil
Wejda Stanisław
Wojewoda Maryan
Zatorski Tadeusz

Nieuzdolnionych 10; do egzaminu popraw. przeznaczono 2 uczniów.

Klasa VIII. A.

Chlubnie uzdolnieni:

Ameisen Aleksander
Beck Alfred
Bidziński Tadeusz
Czepiec Walenty
Danek Jan
Flak Franciszek
Książek Jan
Lehr Tadeusz
Pawlas Tadeusz
Prażmowski Kazimierz
Pułczyński Władysław
Żabrzewski Józef
Żmuda Juliusz

Uzdolnieni:

br. Baunicki Juliusz
Bryndzki Ferdynand
Brzezina Roman
Cetnarski Jan
Ciszewski Mirosław
Cybulski Jan
Foremny Romuald
Górski Walery
Grodyński Jan
Gutkowski Tadeusz
Hajduga Jan
Horowitz Maksymilian
Keller Jan
Kowalski Antoni
Kruszyna Jan
Kruszyński Karol
Łoś Ludwik
Majchrzycki Bolesław
Marszałek Tadeusz
Maxymowicz Włodzim.
Mazanowski Antoni
Menhard Stanisław
Niedzielski Zbigniew
Ogiela Jan
Rozmarynowicz Bolesł.
Rydel Stanisław
Sandoz Szczęsny
Senkowski Alfons
Skórkowski Tadeusz
Sokołowski Stanisław
Starzewski Maciej
Targowski Mieczysław
Tempka Zygmunt
Wisłocki Andrzej
Zacharias Edward
Zaćwilichowski Jan
Zarzycki Franciszek
Zbrożek Feliks

Za nieuzdolnionego uznano 1 ucznia.

Klasa VIII. B.

Chłubnie uzdolnieni:

Katz Leopold
Krug Jeroma
Peiper Tadeusz

Uzdolnieni.

Augustyn Stanisła
Bielewicz Jan
Bocheński Karol
Borth Zygmunt
Breiter Ignacy
Bystroń Andrzej
Dobija Kazimierz
Dziurzyński Kazimierz
Dzius Ludwik
Figurski Kazimierz
Gagatnicki Antoni
Gebel Leopold
Godzieliński Wiktor
Halski Henryk
Jezierski Edward
Józefczyk Stanisław
Karol Juliusz
Kaschnitz Karol
Konopka Julian
Korczyński Jerzy
Kościński Tadeusz
hr. Krasicki Zygmunt
Lankan Jan
Lankan Józef
Lichtig Karol
Łukasiewicz Władysław
Matz Oskar
Miller Bogumił
Pałkowski Stanisław
Pawełek Adam
Pawlikowski Stanisław
Perlak Tomasz
hr. Piwnicki Stanisław
Popiel Kazimierz
Przybylski Tadeusz
hr. Raczyński Roger
Stokłosiński Tadeusz
Tombiński Tadeusz
Tyczka Tadeusz
Wasilkowski Ludwik
Wasung Maryan
Wąsikiewicz Henryk
Wertz Tadeusz
Zagórowski Julian

Świadectwo dojrzałości otrzymali:

Ameisen Aleks. (z odz.)
Augustyn Stanisław
Beck Alfred
Bidziński Tad. (z odz.)
Bielewicz Jan
Bocheński Karol
Borth Zygmunt
Breiter Ignacy
br. Brunicki Julian
Brzezina Roman
Bystroń Andrz. (z odz.)
Cetnarski Józef
Ciszewski Mirosław
Cybulski Jan
Czepiec Walenty (z odz.)
Danek Jan (z odz.)
Dobija Kazimierz
Dziurzyński Kazimierz
Dzius Ludwik (z odz.)
Figurski Kazimierz
Flak Franciszek (z odz.)
Foremny Romuald
Gagatnicki Antoni
Gebel Leopold
Godzieliński Wiktor
Górski Walery
Grodyński Jan
Gutkowski Tad. (z odz.)
Hajduga Jan
Halski Henryk
Horowitz Maksymilian
Jezierski Edward
Józefczyk Stanisław
Karol Juliusz
Kaschnitz Karol
Katz Leopold (z odz.)

Keller Jan
Klemensiewicz St (prw.)
Konopka Julian
Korczyński Jerzy
Kowalski Antoni
hr. Krasicki Zygmunt
Krug Jerome (z odz.)
Kruszyna Jan
Kruszyński Karol
Książek Jan
Lankau Jan (z odz.)
Lankau Emil (z odz.)
Lehr Tadeusz (z odz.)
Lichtig Karol
Łoś Ludwik
Łukasiewicz Władysł.
Majchrzycki Bolesław
Matz Oskar
Maxymowicz Włodzim.
Mazanowski Antoni
Menhard Stanisław
Ogiela Jan
Pałkowski Stanisław
Pawełek Adam
Pawlas Tadeusz (z odz.)
Pawlikowski Stanisław
Peiper Tadeusz (z odz.)
Perlak Tomasz
hr. Piwnicki St. (z odz.)
Popiel Kazimierz (z odz.)
Prażmowski Kaz. (z odz.)
Przybylski Kaz. (z odz.)
Pulczyński Wł. (z odz.)
hr. Raczyński Rog. (z odz.)
Rozmarynowicz Bolesł.
Rożański Leopold (pryw.)
Rydel Stanisław
Sandoz Szczęsny
Senkowski Alfons
Skórkowski Tadeusz
Sokołowski Stanisław
Starzewski Maciej
Stokłosiński Tadeusz
Targowski Mieczysław
Tempka Zygmunt
Tombiński Tadeusz
Tyczka Tadeusz
Wasilkowski Lud. (z odz.)
Wassung Maryan
Wąsikiewicz Henryk
Wertz Tadeusz
Zabrzeski Józef (z odz.)
Zacharias Edward
Zaćwilichowski Jan
Zagórowski Jul. (z odz.)
Zarzycki Stanisław
Zbrożek Feliks
Żmuda Juliusz (z odz.)

Wynik egzaminu dojrzałości

w terminie letnim roku szkolnego 1908/9.

Do egzaminu zgłosiło się:

a) uczniów publicznych	99
b) » prywatnych	4
Razem	103

Do egzaminu ustnego nie dopuszczono uczn. publ.	1
prywatnych	2
Odstąpił od egzaminu ustnego uczeń publ.	1
Egzamin dojrzałości składało więc:	
a) uczniów publicznych	97
b) prywatnych	2
Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymało	26
» » otrzymało:	
a) uczniów publicznych	66
b) » prywatnych	2
Reprobowano na ½ roku	5
Razem	99

OGŁOSZENIE.

Wpisy uczniów tak publicznych jakoteż prywatnych na rok szkolny 1909/1910 odbywać się będą w *dwóch ostatnich dniach sierpnia* od godziny 8. do 12. przed południem. Uczniowie mają do wpisów zgłaszać się osobiście w towarzystwie rodziców lub opiekunów.

Uczniowie *tutejszego zakładu* muszą przy wpisie wykazać się świadectwem szkolnem z ostatniego roku.

Uczniowie, *przybywający z innych zakładów* do klasy II. lub wyższej, muszą przy wpisie przedłożyć:

1. Metrykę chrztu lub urodzenia;
2. Swiadectwo szkolne z ostatniego roku, opatrzone potwierdzeniem Dyrekcyi, iż można ich przyjąć do innego zakładu;
3. Dekret uwolnienia od opłaty szkolnej.

Uczniowie, *chcący uzyskać przyjęcie do klasy I*, muszą przy wpisie przedłożyć:

1. Metrykę chrztu lub urodzenia na dowód, że ukończyli już 10. rok życia, albo ukończą go przed 1. stycznia 1910. roku;
2. Swiadectwo szkolne z ostatniego roku, jeżeli pobierali naukę w szkołach publicznych;
3. Swiadectwo powtórnego szczepienia ospy, odbytego w roku poprzedzającym wstąpienie do gimnazyum.

Uczniowie, którzy *po dłuższej przerwie w naukach* chcą znowu uzyskać przyjęcie do gimnazyum, muszą:

1. Przedłożyć metrykę, ostatnie świadectwo szkolne, opatrzone przepisaną klauzulą, świadectwo moralności za

czas, w którym nie chodzili do szkoły i świadectwo powtórnego szczepienia ospy.

2. Poddać się egzaminowi wstępnemu za złożeniem taksy egzaminacyjnej w kwocie 24 K.

Każdy uczeń składa przy wpisie 2 K na zbiory naukowe. Uczniowie, nowo wstępujący do zakładu, płacą nadto taksę wstępną w kwocie 4 K 20 h.

Równocześnie z wpisami do zakładu odbędą się także wpisy na *bezpłatną naukę przedmiotów nadobowiązkowych*, a mianowicie: języka ruskiego, języka francuskiego, rysunków, stenografii, śpiewu i kaligrafii. Uczniowie klas niższych mogą zapisywać się na tę naukę tylko za wiedzą i wolą rodziców.

Gimnastyka jest dla uczniów wszystkich klas przedmiotem nauki obowiązkowej. O warunkach uwolnienia od tej nauki dowiedzą się uczniowie z początkiem roku szkolnego na pierwszej przeznaczonej temu przedmiotowi godzinie, na której wszyscy muszą być obecni.

Uczniowie obowiązani są do składania *opłaty szkolnej*, która za jedno półrocze wynosi 40 K i *musi* być złożona w pierwszych 6 tygodniach każdego półrocza t. j. przed 15. października i 15. marca. Prośby o uwolnienie od opłaty szkolnej, zaopatrzone w ostatnie świadectwo szkolne i *dokładne* świadectwo ubóstwa, należy bez stempla wnosić za pośrednictwem Dyrekcyi do Wysokiej c. k. Rady szk. kraj. najpóźniej 20. września w pierwszem, a 20. lutego w drugiem półroczu.

Uczniowie *klasy I.* powinni złożyć opłatę szkolną za pierwsze półrocze przed dniem 30. listopada; mogą jednak uzyskać odroczenie tego terminu aż do końca półrocza, jeżeli są ubodzy i od chwili przyjęcia do zakładu zalecają się co najmniej *dobrem zachowaniem się dobrą pilnością i dobrym postępem we wszystkich przedmiotach nauki.* Pragnąc korzystać z tego dobrodziejstwa, winni w ciągu 8 dni po rozpoczęciu roku szkolnego t. j. przed 12. września wnieść za pośrednictwem Dyrekcyi niestemplowane prośby do Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej i załączyć do nich *dokładne* świadectwa ubóstwa. Z odroczeniem terminu łączy się uwolnienie od opłaty, jeżeli klasyfikacya za pierwsze półrocze wypadnie dla ucznia pomyślnie.

Między 1. a 15. lutego obowiązany jest każdy uczeń z wyjątkiem bardzo ubogich złożyć 1 K. na gry i zabawy szkolne.

Egzamina *poprawcze* odbywają się w dwóch ostatnich dniach sierpnia od godziny 3. po południu.

Egzamina *wstępne do klasy I.* odbywają się przed feryami 30. czerwca lub 1. lipca, po feryach 1. lub 2. września. Powtórzenie egzaminu wstępnego przed upływem roku nie jest dozwolone ani w tym samym ani w innym zakładzie.

Egzamina *wstępne do klas wyższych* odbywają się od 5. do 10. września.

Uczniom *zamiejscowym* wolno mieszkać tylko pod nadzorem tych osób, które ściśle stosować się będą do przepisów Regulaminu dla odpowiedzialnych nadzorców, wydanego przez Wysoką c. k. Radę szkolną krajową. Osoby, przyjmujące uczniów na wikt i mieszkanie, muszą zatem we własnym interesie zaznajomić się dokładnie z treścią tego Regulaminu.

Rok szkolny 1909/1910 rozpocznie się 3. września uroczystem nabożeństwem, w którem wszyscy uczniowie wpisani muszą wziąć udział.

T. Sołtysik.